

A large, stylized graphic of a plant with several flowers and a curved stem, rendered in a light gray color. The flowers have multiple pointed petals, and the stem is thick and curved. The graphic is positioned on the left side of the page, partially overlapping the orange text boxes.

DZIAŁAJ

LOKALNIE

**WOKÓŁ DOBRA WSPÓLNEGO
VI EDYCJA PROGRAMU**

A large, light gray, stylized graphic of a plant with several flowers and a thick, curved stem, positioned on the left side of the page. The flowers have multiple pointed petals, and the stem curves upwards and then downwards.

DZIAŁAJ

LOKALNIE

**WOKÓŁ DOBRA WSPÓLNEGO
VI EDYCJA PROGRAMU**

SPIS TREŚCI

4

JAK REALIZUJEMY
PROGRAM „DZIAŁAJ LOKALNIE”?

6

SZÓSTA EDYCJA PROGRAMU
„DZIAŁAJ LOKALNIE” W LICZBACH

7

DOBRE, BO WSPÓLNE.
OD TEORII DO PRAKTYKI

REPORTAŻE Z LOKALNYCH
ORGANIZACJI GRANTOWYCH



SPOŁECZNOŚCI

15

HAJNÓWKA.
NASZOŃC NA KILKA SPOSOBÓW

23

LUBAWKA.
BEZ GRANIC



PARTNERSTWO

29

ZŁOCENIEC.
USIAŚĆ NA ŁAWECZCE POD SKLEPEM

35

ŻYWIEC.
SATYSFAKCJA Z POMAGANIA LUDZIOM



KORZYŚCI
I WARTOŚCI

43

KOSZALIN.
SPOTKANIE TO PODSTAWA

51

RADOM.
ŁÓDKĄ DO GWIAZD

DOBRO WSPÓLNE.
OPISY WYBRANYCH PROJEKTÓW

61

CZYSTE ŚRODOWISKO

65

BEZPIECZEŃSTWO
I ROZWÓJ DZIECI

69

AKTYWNA MŁODZIEŻ

71

ŻYWE DZIEDZICTWO

75

KONTAKT ZE SZTUKĄ

77

DOSTĘP DO NOWYCH
TECHNOLOGII

80

KSZTAŁCENIE DOROSŁYCH

83

WIĘZI MIĘDZYPOKOLENIOWE

87

ZDROWY TRYB ŻYCIA

91

INTEGRACJA SPOŁECZNA

95

ZAKOŃCZENIE

JAK REALIZUJEMY PROGRAM „DZIAŁAJ LOKALNIE?“

**POLSKO-
AMERYKAŃSKA
FUNDACJA
WOLNOŚCI**

(AUTOR)



ZASADY PROGRAMU,
WSPARCIE FINANSOWE,
EWALUACJA

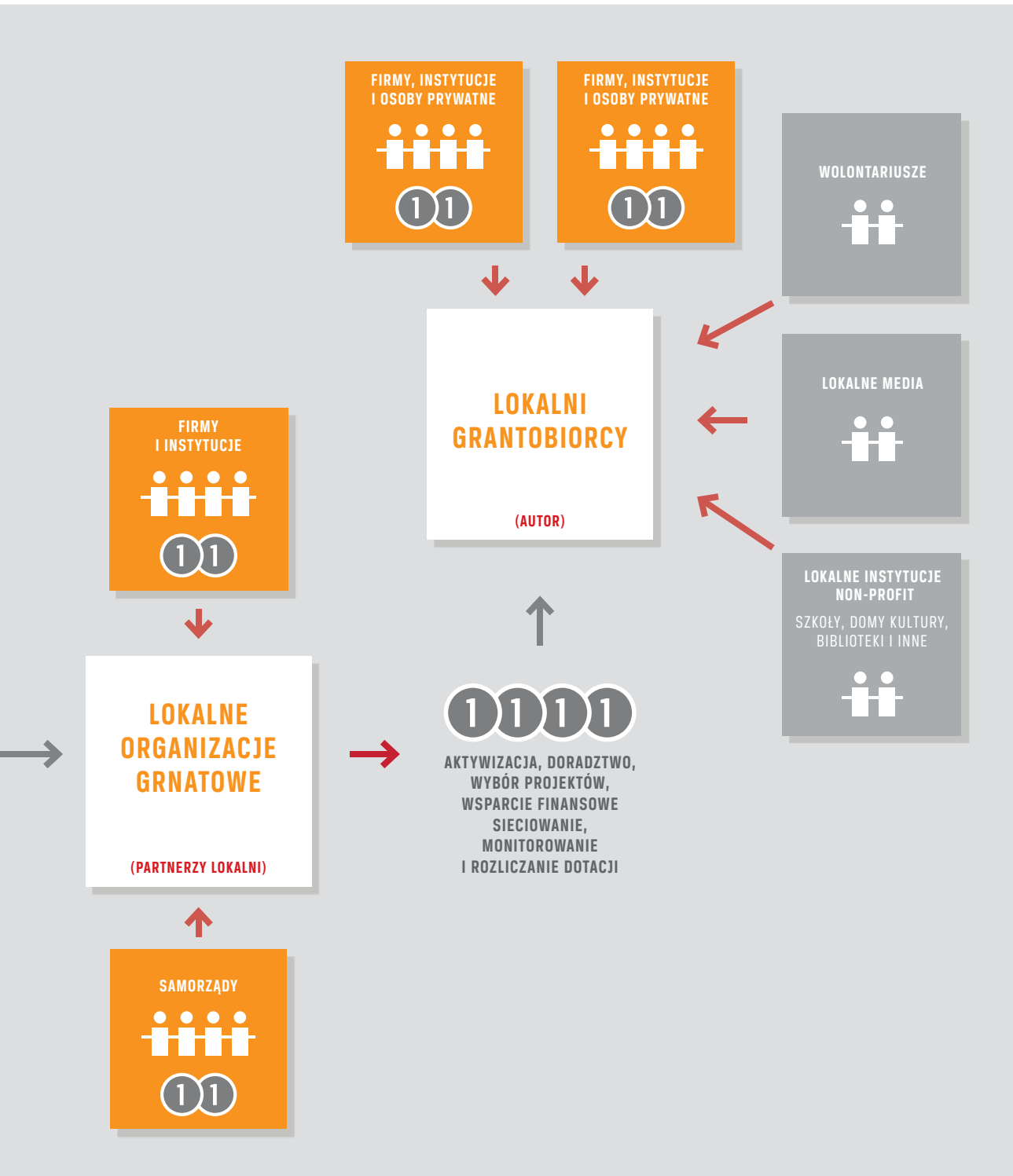


**AKADEMIA
ROZWOJU
FILANTROPII
W POLSCE**

(OPERATOR)



WZORY DOKUMENTÓW,
KONSULTACJE I DORADZTWO,
PROMOCJA, WARSZTATY,
SIECIOWANIE, MONITORING



SZÓSTA EDYCJA PROGRAMU „DZIAŁAJ LOKALNIE” W LICZBACH

W VI EDYCJI PROGRAMU DO KONKURSÓW LOKALNYCH ZGŁOSZONO → 3029 wniosków.

LOKALNE ORGANIZACJE GRANTOWE DOFINANSOWAŁY REALIZACJĘ → 1289 projektów.

ŁĄCZNA WARTOŚĆ DOTACJI PRYZNANYCH PRZEZ LOG WYNIOSŁA PONAD → 4,5 mln zł

W TYM



WKŁAD WŁASNY LOG TO PONAD 2 mln zł

DOTACJA PAFW TO PONAD 2,5 mln zł

KAŻDY Z GRANTOBIORCÓW ZGROMADZIŁ WKŁAD WŁASNY,
KTÓRY DAŁ ŁĄCZNIE KWOTĘ PRZEKRACZAJĄCĄ → 4,7 mln zł

ŁĄCZNA WARTOŚĆ WSZYSTKICH 1289 PROJEKTÓW ZREALIZOWANYCH
W LATACH 2008-2009 WYNIOSŁA PRAWIE → 9,3 mln zł



**DOBRE,
BO WSPÓLNE**

info

LOG (fundacje i stowarzyszenia) prowadzą lokalne konkursy, w ramach których wspierają inicjatywy realizowane przez organizacje pozarządowe i grupy obywatelskie, wspierane przez instytucje nie nastawione na zysk: szkoły, domy kultury, biblioteki. Działania LOG adresowane są do społeczności wiejskich i miejskich liczących do około 20 tysięcy mieszkańców.

OD TEORII DO PRAKTYKI

Maja Gawrońska

Cuda. Tak, to trochę takie cuda – mówi liderka jednej z Lokalnych Organizacji Grantowych (LOG). *Cuda, które przy odrobinie chęci powstają właściwie z niczego. A do tego można je pomnażać w nieskończoność* – tłumaczy. Ale pracownik innego LOG patrzy na to zupełnie inaczej i zdecydowanie mniej metafizycznie. *To jednocześnie coś bardzo realnego. Namacalne korzyści dla wszystkich* – wyjaśnia. Co więcej, czasem są to korzyści konkretne aż do bólu. Można je przecież wykazać w księgach finansowych po stronie przychodów. Na tym jednak nie koniec rozbieżności w definicjach. Kolejni liderzy LOG po zastanowieniu dorzucają jeszcze inne określenie: to wartość, z której korzystać może każdy i to właściwie za darmo. Ale żeby nie było tak idealnie, zaraz dodają, że wymaga ona sporej pokory. Na pierwszy rzut oka może to wyglądać na zbiór sprzeczności, chociaż wszystkie te stwierdzenia dotyczą jednej sprawy. O co więc w tym wszystkim chodzi?

Takie skojarzenia pojawiały się, kiedy pytaliśmy działaczy Lokalnych Organizacji Grantowych, którzy brali udział w szóstej edycji Programu „Działaj Lokalnie”, o to, **jak rozumieją dobro wspólne**. To przecież cel ich działań i efekt codziennej pracy w lokalnych społecznościach. Coś niezwykle ważnego dla każdego z mieszkańców; potrzebnego, żeby na co dzień żyło im się lepiej, a czasem wręcz kluczowego dla rozwoju całej okolicy. A jednak często bardzo trudnego do uchwycenia, zdefiniowania i stworzenia. Aby łatwiej było rozszyfrować skojarzenia pracowników LOG, zacznijmy od odrobiny teorii, z którą codziennie konfrontują się oni w swojej pracy.

DOBRO WSPÓLNE ROZSZYFROWANE

Dla niektórych z naszych rozmówców dobrem wspólnym jest czyste środowisko. Dla innych – wysoki poziom wykształcenia młodzieży w gminie albo zdrowy styl życia mieszkańców okolicy. Gdzie indziej dobrem wspólnym będą atrakcje turystyczne, które przyciągną przyjezdnych i zapewnią mieszkańcom lepsze zarobki, a więc i

wyższy poziom życia. Jaki jest więc wspólny mianownik tych wszystkich wartości czy celów? Innymi słowy, jak zdefiniować dobro wspólne?

Po pierwsze, jak sama nazwa wskazuje, **z dobra wspólnego korzystamy razem** i wszyscy czerpiemy lub przynajmniej mamy możliwość **czerpania z niego korzyści**. Jest otwarte dla wszystkich, a nie dostępne jedynie dla wybrańców. Czystym powietrzem w danej okolicy oddycha każdy jej mieszkaniec, niezależnie od grupy, do której przynależy, bez względu na wiek, wykształcenie czy dochody. Dla wszystkich też czyste powietrze jest pozytywną wartością. Dzięki niej mogą na przykład zarabiać na turystyce czy prowadzić gospodarstwa ekologiczne albo po prostu cieszyć się lepszym stanem zdrowia i dobrym samopoczuciem.

Po drugie, **za dobro wspólne jesteśmy współodpowiedzialni**. I to od początku do końca. Najpierw trzeba je przecież zbudować lub wypracować. Młodzież nie staje się wysportowana w jeden dzień, a boiska do gry w piłkę nożną nie budują się same, podobnie jak mieszkańcy danego miasteczka sami z siebie nagle nie staną się technologicznymi i komputerowymi geniuszami. Im więcej mieszkańców zdecyduje się więc zaangażować w rozbudowanie pracowni komputerowej, im więcej dorosłych zdecyduje się przeszkolić z tajników internetu, a potem wdrożyć w nie sąsiadów, tym wyższe jest prawdopodobieństwo, że społeczność miasteczka sprawniej będzie poruszać się po świecie nowych technologii i kiedyś wykorzysta je na przykład w pracy albo po prostu do nawiązania kontaktów ze znajomymi. Dobro wspólne zacznie więc kiełkować. Ale na tym nie koniec. Stawianie pierwszych fundamentów pod budowę dobra wspólnego to tylko początek procesu. Później trzeba o nie dbać. Bo jeśli nie będziemy troszczyć się o tę wypracowaną wartość, zacznie niszczyć albo po prostu może jej zabraknąć.

Dobro wspólne **nie jest bowiem dane raz na zawsze i nie jest odporne na zniszczenie**. Wręcz przeciwnie. To sprawa niezwykle delikatna i wrażliwa. Drzewa w parku rosną latami, ale wyciąć czy podpalić można je w kilka godzin. Wystarczy też, że jeden z mieszkańców okolicy zacznie nielegalnie palić śmieci, żeby jakość powietrza w gminie pozostawiała wiele do życzenia.

Tym samym wysiłek, czasem wieloletni, włożony w powstanie parku czy uzyskanie czystego powietrza, czyli pewnych dóbr wspólnych, może błyskawicznie pójść na marne. I może go zniweczyć jedna osoba, nawet jeśli w tworzenie czegoś dobrego zaangażowały się tłumy.

Dobro wspólne jest więc taką wartością, z której mogą korzystać bez ograniczeń wszyscy członkowie danej społeczności, ale też wszyscy są za nią w jakiś sposób odpowiedzialni. A to oznacza, że aby dobro wspólne stworzyć, a potem utrzymać, muszą ze sobą **współpracować**.

UWAGA NA PUŁAPKI

Współpraca między ludźmi to klucz do zrozumienia, czym jest dobro wspólne. To również podstawowe narzędzie do jego stworzenia. Można sobie przecież wyobrazić miejsce tak idealne, że o nic nie trzeba się w nim specjalnie martwić. Wolne od zanieczyszczeń, z czystą wodą, piękną roślinnością, a do tego z równą i szeroką, czyli nigdy nie korkującą się drogą dojazdową. Ot, mała idylla – okolica w takim stanie, o jaki dziś wiele społeczności w Polsce musi walczyć. Sęk w tym, że jeśli do takiego miejsca wprowadziliby się ludzie, którzy nie potrafią lub nie chcą ze sobą współpracować, sielankowa okolica szybko zamieniłaby się w przestrzeń bardzo przeciętną. Z rzeką, do której ktoś wpuszcza ścieki, dymiącym kominem jakiejś fabryki, a na domiar złego z zaniedbaną, dziurawą drogą.

Dobro wspólne ma oczywiście to do siebie, że czerpać może z niego każdy. Jeśli jednak ludzie decydują, że będą tylko z niego brać, a nikt nie zechce przyłożyć się do jego pomnażania czy utrzymania, szybko się wyeksploatuje. Aby istniało, a więc i działało na korzyść zarówno naszą, jak i wszystkich sąsiadów, potrzebna jest współpraca. I to jest ten najbardziej skomplikowany element całego pojęcia.

Bo jeśli członkowie danej społeczności nie czują potrzeby współpracy między sobą, któryś z nich prędzej czy później zada sobie takie oto pytanie: „Po co w ogóle mam angażować swój czas i energię w pracę na rzecz czegoś, z czego tak czy siak będę mógł korzystać?”.

Weźmy na przykład park. Po co sadzić drzewa, jeśli zrobią to za mnie sąsiedzi? Taka pokusa to **pułapka**, która pojawia się w myśleniu o dobrach wspólnych, nazywana też **dylematem wspólnego działania**. Nie jest to jednak jedyny dylemat, bo zaraz pojawia się kolejny – obawa, że podobnie, czyli kompletnie egoistycznie, postąpi wiele osób. A to z góry skazuje całe przedsięwzięcie na porażkę, bo każdemu zacznie się wydawać, że wspólne działanie nie ma większego sensu. Szczególnie, że pod korzyść można podczepić się i tak, za darmo. Jeśli w gminie młodzież jest wyjątkowo aktywna i organizuje ciekawe imprezy, nawet najbardziej bierni nastolatki mogą na nie chodzić bez wcześniejszego włączenia się w ich organizację. Niczym **pasażerowie na gapę**, którzy jeżdżą autobusem bez biletu.

Jeden niechętny do współpracy gapowicz w niczym oczywiście nie przeszkadza. Dobro wspólne powstanie i bez niego. Problem pojawia się wtedy, gdy społeczność będzie składać się w większości z takich gapowiczów. Wówczas dobro wspólne albo w ogóle nie powstanie, albo zostanie za szybko wyeksploatowane, jak na przykład wspólne łowisko, do którego wstęp mają mieszkańcy okolicznej gminy. Gdyby każdy z nich wylawiał z niego niewielką liczbę ryb, służyłoby przez lata. Jeśli jednak każdy po cichu stwierdzi, że „wyciśnie” z tego łowiska dla siebie trochę więcej niż inni i zacznie wylawiać za dużo ryb, naturalne zasoby szybko się wyczerpią. I już nikt nie będzie miał szansy z nich skorzystać.

JAKI MAMY KAPITAŁ?

Na przewyciężenie tego typu pułapek jest jednak antidotum. To **zaufanie** między ludźmi, **wię**, która pozwala zrzeszyć się wokół wspólnej sprawy. Wię i zaufanie występują jednak w tych społecznościach, które mogą pochwalić się wysokim poziomem **kapitału społecznego**. Na kapitał społeczny, według socjologa Roberta Putnama, składają się sieci wzajemnego zaufania, lojalności, zależności i norm, które występują w danej grupie społecznej. Wysoki poziom kapitału społecznego charakteryzuje więc te społeczności, w których ludzie ufają sobie nawzajem, wymieniają się informacjami.

info

Kapitał społeczny-
 „Przez analogię do kapitału materialnego i ludzkiego – narzędzi i wykszolenia, które podnoszą jednostkową wydajność – kapitał społeczny odnosi się do cech społecznej zorganizowania, takich jak sieci, normy i społeczne zaufanie, ułatwiających ku obopólnej korzyści koordynację i współpracę. Z różnych przyczyn we wspólnocie obdarzonej znacznym zasobem społecznego kapitału łatwiej się żyje”
 (Robert D. Putnam „Bowling Alone: malejący kapitał społeczny Ameryki”)

Posiadają oni zatem wiedzę nie tylko o swoich potrzebach, lecz także o potrzebach innych i szanują obowiązujące zasady społeczne, nawet jeśli za ich złamanie nie grozi im żadna surowa kara. **Kapitał społeczny zwiększa sprawność grupy, ułatwia jej wspólne działanie i spontaniczną współpracę.** Dzięki niemu łatwiej jest więc danej społeczności wytworzyć dobro wspólne. Staje się on zaczynem w procesie budowania dobra wspólnego.

Jednak abyśmy w ogóle mogli mówić o kapitale społecznym, potrzebne są odpowiednie warunki. W społeczności musi coś się „zadziać”, ludzie muszą zaktywizować się i zacząć wpływać na swoje otoczenie i życie. Czasem jeden sukces w tej materii wystarczy, żeby obudziła się w nich ufność, a kolejne sukcesy przyciągną do tej aktywności coraz więcej ludzi. Powoli zacznie powstawać infrastruktura społeczna sprzyjająca umacnianiu się kapitału społecznego: ludzie będą wiedzieć o sobie więcej, zaczną wierzyć sobie nawzajem, nabierać zaufania do kolejnych instytucji i zechcą ze sobą współpracować.

Jak chęć do takiej współpracy wygląda w Polsce? Wystarczy przejrzeć kilka sondaży społecznych i posłuchać wypowiedzi socjologów, by zacząć się niepokoić. Wskaźniki zaufania społecznego są u nas bardzo niskie. Z podejrzliwością podchodzimy zarówno do sąsiadów, jak i do instytucji. Polacy w większości nie angażują się w pracę społeczną ani w wolontariat. Starszym kojarzy się to ze skompromitowanym czynem społecznym, który przed transformacją ustrojową miał niewiele wspólnego ze szczerą chęcią do pomocy. A młodszy albo biorą przykład ze starszych, albo po prostu wykazują postawę „nic mi się nie chce”. Jednak są w Polsce miejsca, gdzie sytuacja przedstawia się inaczej i aby się o tym przekonać, wystarczy przyjrzeć się efektom Programu „Działaj Lokalnie”.

„DZIAŁAJ LOKALNIE” WOKÓŁ Dобра WSPÓLNEGO

Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce (ARFP) w czasie kolejnych edycji „Działaj Lokalnie” od dziesięciu lat

współpracuje z lokalnymi społecznościami i organizacjami pozarządowymi. Pomaga aktywizować, uczy wspólnego działania, wspiera budowanie kapitału społecznego. Dobro wspólne, któremu poświęcamy tu tyle miejsca, to nic innego jak produkt powstający dzięki tym działaniom. A raczej wiele produktów, bo każda społeczność pod hasłem „dobro wspólne” rozumie coś innego. Trochę inna jest też optyka patrzenia na dobro wspólne na każdym poziomie Programu „Działaj Lokalnie”.

Na tym najbardziej lokalnym, czyli dla grantobiorców, małych lokalnych organizacji pozarządowych lub grup nieformalnych, takimi produktami są na przykład wysoka świadomość ekologiczna mieszkańców albo trwała więź międzypokoleniowa. Każda z tych wartości to efekt projektów realizowanych przez grantobiorców.

Dla Lokalnych Organizacji Grantowych, które na swoich terenach organizują dla nich lokalne konkursy grantowe, dobro wspólne ma zazwyczaj szerszy wymiar. Oznacza doprowadzenie do takiej sytuacji, żeby w ich okolicy ludzie byli jak najbardziej aktywni. Katalizatorem tej aktywności są nie tylko same konkursy grantowe w ramach „Działaj Lokalnie”, lecz także wszystkie związane z nimi działania – od szkoleń, przez opiekę, po nieformalne spotkania z lokalnymi liderami i budowanie koalicji lokalnych partnerów wokół wspólnej sprawy.

Na poziomie ogólnopolskim Programu „Działaj Lokalnie”, dla Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce i Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności (PAFW) – fundatora programu, dobro wspólne to jak największa liczba aktywnych społeczności w całej Polsce, które działają wokół różnych celów o charakterze dobra wspólnego.

OD POZYTYWÓW DO... POZYTYWÓW - NOWA METODA

W jaki sposób jednak społeczności lokalne czy działający w nich liderzy mają określić, czym akurat dla nich i ich sąsiadów jest dobro wspólne? Jak zdefiniować je na tyle trafnie, żeby skupić wokół jego tworzenia jak największą liczbę partnerów? Jak nie popaść w zbytnią ekskluzywność, która z danego celu wykluczy część społeczności? I jak nie poprzestać na definicji zbyt ogólnej, takiej jak

„by żyło nam się dostatniej”, która tak naprawdę nikogo nie dotyczy? Aby trafnie odpowiedzieć na owe pytania i wykorzystać te odpowiedzi podczas pracy nad projektami, proponujemy nową metodę wypracowywania dobra wspólnego. Jest to metoda opracowana przez ARFP i PAFW, we współpracy z zespołem badawczym prof. Anny Gizy-Poleszczuk z Uniwersytetu Warszawskiego, dzięki doświadczeniom z wieloletniej współpracy z lokalnymi organizacjami społecznymi.

Jej unikatowość polega na tym, że opiera się ona w całości na wartościach pozytywnych. Nie ograniczamy się w niej jedynie do problemów, które doskwierają danej społeczności. Koncentrujemy się na zasobach, które nasza społeczność posiada, i na celu, do którego dąży. Dzięki temu nie skupiamy się na deficytach, a ich pokonanie (często bardzo ważne, ale nie zawsze kluczowe) staje się tylko jednym z elementów działań prowadzących do tworzenia dobra wspólnego.

Metoda ta składa się z pięciu kroków. Krok pierwszy polega na dokładnym rozejrzeniu się po naszej okolicy i zdiagnozowaniu jej potrzeb. Kim są mieszkańcy naszej społeczności? Jakie mają ze sobą kontakty? O czym marzą? Co potrafią? Co ich denerwuje? Co przeszkadza im w życiu? Co chcieliby zmienić? Wyposażeni w informacje, które przydadzą się podczas każdego kolejnego kroku, możemy przejść do etapu drugiego – zdefiniowania dobra wspólnego. Jeśli w jakiejś społeczności największym zmartwieniem mieszkańców jest na przykład młodzież przesiadująca wieczorami na ławkach pod szkołą i demolująca okolicę, nie poprzestajemy na usunięciu ławeczek i kilkakrotnym wezwaniu pod szkołę patrolu policji. Nie zastanawiamy się też, kto jest winny tej sytuacji (rodzice czy nauczyciele), ale dążymy do tego, by dowiedzieć się, co tak naprawdę za nią stoi. Staramy się też wydedukować, o jakie dobro wspólne nasza społeczność chciałaby się postarać. Coś negatywnego (chuligani pod szkołą) przekuwamy tu na wartość pozytywną, do której dążymy. Być może dobrem wspólnym dla tej hipotetycznej społeczności będzie po prostu aktywna młodzież, czyli taka, która zamiast przesiadywać na ławeczkach, zaangażuje się w życie okolicy i swoją energię wykorzysta do czegoś bardziej pożytecznego dla sąsiadów niż wieczorne popijawy.

Wykurzenie młodzieży spod szkoły i posprzątanie przylegających do niej terenów będzie więc tylko jednym krokiem do osiągnięcia tego celu. Inne kroki polegać będą na przykład na zbadaniu potrzeb młodzieży, zaoferowaniu jej ciekawych zajęć, stworzeniu miejsca, gdzie będzie mogła się spotykać i rozwijać swoje talenty, wciągnięciu nastolatków w życie samorządu, wolontariat itp. Zaktywizowanie młodzieży będzie więc myślą przewodnią, wokół której zbudujemy projekt. Teraz pozostaje nam przejść do kolejnego kroku, jakim jest znalezienie partnerów do projektu. Jeśli trafnie zdefiniujemy, czym dla naszej społeczności jest dobro wspólne, łatwiej będzie nam znaleźć ludzi, którzy zaangażują się w działanie. Każdy z nich bowiem dostrzeże konkretne korzyści, które będzie mógł czerpać z powstania dobra wspólnego. Jeśli zaktywizujemy młodzież, właściciel okolicznego sklepu nie będzie musiał bez końca czyścić ścian z graffiti, a dyrektor szkoły – martwić się o bezpieczeństwo uczniów. Samorządowi zaś przyda się wsparcie, a organizacji – wolontariusze. Wyposażeni w wiedzę, mając cel i partnerów, możemy zabrać się za realizację projektu skupionego wokół dobra wspólnego. A następnie przeprowadzić ewaluację, będącą kolejnym sposobem na zebranie informacji o naszym otoczeniu, które przydadzą się do dalszej pracy nad dobrem wspólnym.

Opracowano na podstawie publikacji „Jak lokalnie budować dobro wspólne? Poradnik dla działających lokalnie”, wydanej w ramach Programu Lokalne Partnerstwa Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce.

W DALSZEJ CZĘŚCI KSIĄŻKI...

Teorii mamy już dość. O tym, jak budowanie dobra wspólnego wygląda w praktyce w ramach Programu „Działaj Lokalnie”, opowiedzieliśmy w dalszej części książki. Rozdział drugi to opis ciekawych działań różnych Lokalnych Organizacji Grantowych. W części pierwszej opowiedzieliśmy o społecznościach, z którymi współpracują LOG. Przedstawiliśmy sposoby na diagnozę lokalnych społeczności, wychwytywanie ciekawych grup działających na terenie LOG i współpracę z nimi. Nie skupiliśmy się tylko i wyłącznie na relacjach nawiązywanych w ramach „Działaj Lokalnie”, ale pokazaliśmy też mniej formalne sposoby kontaktu. W końcu opisaliśmy też samych grantobiorców LOG i ich sposoby na definiowanie dobra wspólnego, które pragnęli zbudować. W drugiej części skupiliśmy się na ludziach. Po pierwsze, na liderach LOG i ich sposobach na pracę z grantobiorcami. Zdradziliśmy pomysły liderów na nawiązywanie i podtrzymywanie relacji z grantobiorcami. Po drugie, pokazaliśmy partnerstwa lokalne – finansowe i niefinansowe. W części trzeciej rozdziału opisaliśmy pozytywne wartości samej pracy metodą projektową – od przygotowania grantobiorców, szkolenia, przez poszukiwanie pozytywnych wartości podczas pisania projektu, po jego realizację. Pokazaliśmy też, jak dobro wspólne buduje się dzięki Programowi „Działaj Lokalnie” na przestrzeni lat.

W rozdziale trzecim przedstawiliśmy ciekawe projekty realizowane w ramach szóstej edycji Programu „Działaj Lokalnie”. Pochodzące z całej Polski projekty zostały podzielone na grupy według różnych rodzajów dobra wspólnego, wokół którego się skupiają. Znajdują się tam pomysły, dzięki którym społeczności lokalne pragną osiągnąć przeróżne cele: czyste środowisko, bezpieczeństwo i rozwój dzieci, aktywność młodzieży, dostęp do nowych technologii, zdrowy tryb życia, trwałą więź międzypokoleniową czy kontakt ze sztuką.

Rozdział czwarty przybliży już nie tylko poszczególne projekty skupione wokół dobra wspólnego, lecz także pewną wartość dodaną, którą razem tworzą. Przedstawia osiągnięcia szóstej edycji „Działaj Lokalnie” w całej sieci Lokalnych Organizacji Grantowych.

CO TO JEST DOBRO WSPÓLNE?

Magda Tokarska

Definicję dobra wspólnego każdy dopracowuje na własne potrzeby. Dobro wspólne to coś, co służy nam wszystkim. Niekoniecznie jest to coś materialnego, wręcz wydaje mi się, że za często sprowadzamy je do namacalnych rzeczy. Bo dobrem wspólnym jest też poczucie wewnętrznej wspólnoty i pewien sposób myślenia o świecie, w szczególności o miejscu, w którym mieszkamy – jako o czymś co jest „nasze”. Dobro wspólne oznacza również dbałość nie tylko o to, co jest zamknięte w naszych czterech ścianach czy ograniczone płótem, lecz także o to, co jest poza nim.

Agnieszka Poliwka-Jeż

Dobro wspólne ma wiele definicji. Dla mnie najważniejsze jest to, że aby je wypracować, potrzeba zespołu. Kiedy ludzie ze sobą współpracują, zawsze rodzi się coś dobrego.

Waja Jabłonowska

Dobro wspólne to dzielenie się wiedzą i umiejętnościami w myśl zasady, że nikt nie jest na tyle biedny, by nie mógł nic dać drugiemu człowiekowi, ani na tyle bogaty, żeby niczego nie potrzebował od innych ludzi. To jest też budowanie zasobów, z których potem wszyscy roztropnie korzystamy. I jeszcze przestrzeń wspólna, w której ludzie mogą się spotykać.



HAJNÓWKA.

NASZOŚĆ

NA KILKA

SPOSOBÓW



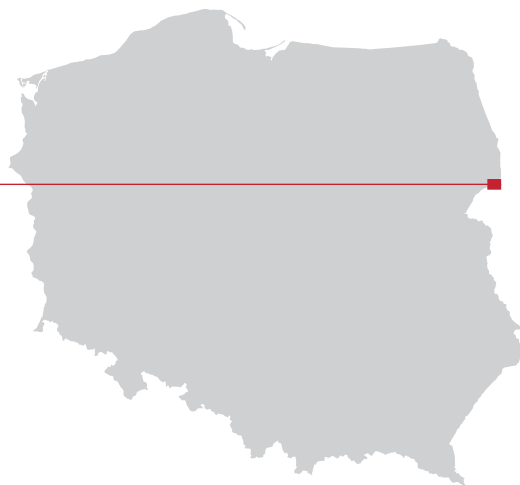
SPOŁECZNOŚCI

**STOWARZYSZENIE
SAMORZĄDÓW EUROREGIONU
PUSZCZA BIAŁOWIESKA,
HAJNÓWKA**



SPOŁECZNOŚCI

HAJNÓWKA



**Stowarzyszenie
Samorz dów
Euroregionu
Puszcza Białowieska**

Adres: *ul. Parkowa 3
17-200 Hajnówka
podlaskie*

(0-85) 682-23-80

(0-85) 682-50-81

www.euroregion-pb.pl

Obszar działania:

11 gmin: 9 gmin całego powiatu hajnowskiego (gmina miejska Hajnówka, gmina wiejska Hajnówka, Białowieża, Czeremcha, Czyże, Dubicze Cerkiewne, Kleszczele, Narew, Narewka), 2 wybrane gminy powiatu bielskiego (gmina wiejska Bielsk Podlaski, Orla)

PAULINA MONACH,

asystentka koordynatora Programu „Działaj Lokalnie” VI w SSE Puszcza Białowieska





POLSKA B

O ścianie wschodniej mówi się, że ludzie są tu biedni, ale za to serdeczni. Szczera prawda (i jedno i drugie), ale czas nigdzie nie stoi w miejscu, więc także tutaj przywędrowały choroby wiejskiej współczesności – nieufność, marazm, emigracja zarobkowa. Tereny wprawdzie piękne i nie ma wątpliwości, że turystyka zastąpi przemysł drzewny jako bogactwo tego regionu, jednak – jak wszędzie – społeczności muszą przebudzić się z letargu.

Ludzie są nieufni, ale nie widać tego na pierwszy rzut oka. Gdy widzą, że ktoś zaczyna działać, zaraz padają pytania: A po co on chce to zrobić? Jakie będzie miał z tego korzyści? Rzecz w tym, żeby korzyści miał nie tylko „on”, lecz także wszyscy inni. Wokół Hajnówki przebudziło się już wiele wsi, a i na brak pasjonatów poszczególnych działań Jan Chomczuk nie może narzekać. O zaufaniu nie ma co rozmawiać teoretycznie – to się rodzi w praktyce! Każde działanie zaczyna się od analizy obecnej sytuacji. Nie jest łatwo spojrzeć na siebie, swoją społeczność z boku, trochę z zewnątrz, zastanowić się, jak mogłoby wyglądać moje/nasze otoczenie, co można by zmienić na lepsze. Często taka analiza jest pierwszym od dłuższego czasu prawdziwym spotkaniem członków danej społeczności. Zamiast prowadzić zdawkowe rozmowy w sklepie czy w autobusie podczas drogi do pracy ludzie siadają gdzieś w świetlicy wiejskiej albo i na powietrzu i starają się znaleźć marzenie, które ich łączy. Nie potrzeba kwestionariuszy czy zewnętrznej firmy badawczej, aby określić, gdzie jesteśmy, czego nam brakuje i jak możemy coś zmienić. W tym ostatnim może pomóc LOG, podpowiedzieć, jak podobne problemy rozwiązywali mieszkańcy wsi i małych miasteczek w innym miejscu Polski, a może nawet w sąsiedniej miejscowości.

CZEREMCHA KOLEJĄ STOI

PKP można nie lubić, ale kolej jako taką można kochać. I nie chodzi tylko o miniaturowe modele parowozów czy kolejki górskie rozkładane na stole w kuchni. W Czeremchsze działa Ogólnopolskie Stowarzyszenie Przyjazny

Transport, założone przez pasjonatów kolejnictwa. Nie są sąsiadami, często nawet nie mieszkają w Czeremchsze. Łączy ich pasja.

Trudno dziś uwierzyć, że Czeremcha jako węzeł kolejowy była kiedyś ważną stacją. Gdy członkowie Stowarzyszenia zaczęli zastanawiać się nad obecną sytuacją, zauważyli, że dziś połączeń jest coraz mniej. Co więcej, nie w każdej kasie kolejowej w Polsce można kupić bilet do Czeremchy! Członkowie Stowarzyszenia mają świadomość zarówno historycznej ważności tej stacji, jak i aktualnych potrzeb mieszkańców. Dlatego walczą o utworzenie nowych połączeń kolejowych, ale nie zapominają też o działaniach dla swojej społeczności – ich marzeniem jest utworzenie muzeum kolejnictwa w Czeremchsze. Stowarzyszenie zdaje sobie sprawę, że lata świetności już nie wrócą, ale potencjał może być wykorzystany inaczej – już teraz zgromadzili sporo unikatowych eksponatów, które będą w przyszłości należeć do muzeum. W ramach Programu „Działaj Lokalnie” swoje działania poszerzyli o zagadnienia ekologiczne.

KIEDYŚ BYŁY ŻNIWA

Żyjemy z dnia na dzień i czasem umykają nam zmiany dotyczące całego pokolenia. W okolicach Hajnówki na potrzeby „Działaj Lokalnie” analizie poddany został sposób zaangażowania dzieci i młodzieży w prace polowe. Okazało się, że zmienił się tryb życia najmłodszych mieszkańców wsi – z powodu mechanizacji w wakacje potrzeba coraz mniej pomocy przy żniwach i innych pracach gospodarskich. Z wolnym czasem dzieci i młodzieży można zrobić coś wartościowego, wykorzystując ich energię i zapał, np. zachęcając do uprawiania sportu. *Kiedyś na naszym terenie bardziej popularne były Ludowe Zespoły Sportowe (LZS), ale to dawne czasy – przypomina sobie Jan Chomczuk. W ramach Programu „Działaj Lokalnie” czysto sportowe działania nie mogą być finansowane, więc zachęcamy do rozbudowywania pomysłów o działania bardziej społeczne.* Członkowie klubów sportowych chcą więc zgromadzić dzieciaki wokół siebie na okres wakacyjny, aby ten czas mogły spędzić pożytecznie. Przez wspólne spotkania pasjonatów

danej dyscypliny udaje się nie tylko zabić wiejską nudę, lecz także zmniejszyć prawdopodobieństwo nałogów i propagować zdrowy tryb życia. Często w treningach i zawodach uczestniczą całe rodziny, a z pozoru zwykłe rozgrywki zamieniają się w prawdziwe święto.

NA RYBKĘ

Coś musi być w tym wędkowaniu, że zajmujący się nim ludzie to nieprzeciętne osobowości. W niejednym LOG usłyszeć można o wędkarzach, którzy swoją pasję przekształcili w społeczną misję. Jednak nigdzie nie sięgnęło to takiej skali, jak koło Hajnówki. Zaczęło się od pomysłu koła Polskiego Związku Wędkarskiego „Miętus” w Orli na oczyszczenie fragmentu pięknej rzeki Orlanki. W ramach Programu „Działaj Lokalnie” przyznawane są jedynie niewielkie dotacje, więc trzeba było namówić mieszkańców, żeby do oczyszczania zabrali się sami. Nie była to łatwa praca, ale udało się, a w wędkarzy wstąpił nowy duch i kolejne pomysły posypały się jak lawina! Wkrótce było jasne, że chodzi o coś więcej niż wędkarstwo i tak powstała Inicjatywa Obywatelska „Orla”. Pomysłodawca i lider orlańskich działań Marek Chmielewski wziął zaś udział w Szkole Liderów PAFW, skąd wrócił jeszcze bardziej zaangażowany. Nadal organizowane są działania z pogranicza wędkarstwa i ekologii, ale pojawiły się też nowe wyzwania. Należą do nich integracja i współdziałanie wielopokoleniowej społeczności wiejskiej wsi Orla, a także poszukiwanie zdjęć i dokumentów pokazujących życie mieszkańców miejscowości. Znalazły one swoje miejsce w książce-albumie i na wystawie.

ZADBANA, AKTYWNA, DOŚWIADCZONA, RODZINNA, ATRAKCYJNA

Ideał? Pewnie nie dla każdego, ale dla nieformalnej grupy kobiet z Dubicz Cerkiewnych – na pewno. Nazwały się ZADRA, żeby nie siedzieć wygodnie, tylko się ruszać. *Uważam, że kobiety powinny zacząć działać, coś dać od siebie i wyciągnąć z domu inne kobiety* – mówi Ludmiła Pietruczuk, koordynatorka projektu.

I faktycznie, udało się zachęcić panie z Dubicz Cerkiewnych i okolicy do udziału w pierwszych w ich życiu zajęciach z aerobiku. Przez 7 miesięcy, dwa razy w tygodniu, 10 kobiet spotykało się w sali gimnastycznej Zespołu Szkół w Dubiczach Cerkiewnych. Przez godzinę ćwiczyły i poprawiały swoją kondycję pod okiem instruktorki z klubu fitness. Swoją idealną frekwencją zaskoczyły samą nauczycielkę. To była odskocznia od domu, gospodarstwa. Przede wszystkim mogły zrobić coś dla siebie. W ramach projektu panie zorganizowały konkurs na najpiękniejszą zagrodę, jeździły na wycieczki, pierwszy raz w życiu grały w kregle, odwiedziły kosmetyczkę, brały udział w szkoleniu ze zdrowego żywienia i oglądały przedstawienie w Warszawie. Ich spotkania nie skończyły się wraz z projektem. Nadal jest o nich głośno nie tylko w Dubiczach Cerkiewnych, lecz także w całej okolicy – to pierwsza kobieca inicjatywa na tym terenie.

ŚPIEW

W większych grupach konieczne staje się zawężenie działań w ramach projektu do grupy zainteresowań. Wówczas następuje identyfikacja wokół hobby, pasji, potrzeb. W mniejszych miejscowościach projekty zwykle dotyczą wszystkim mieszkańców. Społeczność jest na tyle niewielka, że można znaleźć wspólne dla nich dobro. Wartością nieodłącznie związaną z tymi terenami, elementem jednoczącym z tradycją i ze sobą nawzajem jest śpiew. Tutaj, na Podlasiu, zawsze się wieczorami śpiewało, tańczyło i wciąż jest to żywy obyczaj. *Tańczy się ciągle, tyle że do innej muzyki* – przyznaje Jan Chomczuk. *Nie ma tygodnia, żeby gdzieś nie było potańcówki.*

Jeden z projektów pieśniarskich miał miejsce we wsi Dasze. Mieszkańcy reaktywowali zespół ludowy „Kalina”. Udało się odtworzyć ginącą na naszych oczach tradycję i podczas festynu pokazać młodym obrzędy weselne, chrzcielne, a także wydać śpiewnik. Spotkanie okazało się sporą lokalną atrakcją.

W kolejnym roku przyjechały dzieci z Białegostoku, wiedząc, że będzie coś ciekawego.

info

Orlanka
rzeka w północno-wschodniej Polsce, lewy dopływ Narwi o długości 50,3 km i powierzchni dorzecza 520 km². Płynie na Nizinie Północnopodlaskiej, w województwie podlaskim. W okolicach wsi Dubicze Cerkiewne tworzy zalew Bachmaty.



JAN CHOMCZUK,
koordynator Programu „Działaj Lokalnie” VI
w SSE Puszcza Białowieska

Zaczęli przyjeżdżać goście jakby na odpust. Zaśpiewał zespół z Parcewa – wylicza Jan Chomczuk.

Ten gościnny występ to owoc innego projektu „Działaj Lokalnie”. W Parcewie zaczęło się od śpiewania, a wkrótce wspólne muzykowanie zmobilizowało mężczyzn do utworzenia we wsi Ochotniczej Straży Pożarnej. Dzięki działalności zespołu folklorystycznego uaktywniło się też Stowarzyszenie „Nasza ojcowizna” – jego członkowie chcą wspólnie zachować tradycję, tutejsze pieśni, śpiewane często w miejscowej gwarze, przekazać je młodszymi.

Dzisiaj jeszcze są melodie znane wszystkim, ale kto wie, co będzie za kilka lat. Młodzi wyjeżdżają, a jeśli tu wrócą, to pewnie już nie będą pamiętać. Piew staje się tutaj nośnikiem tradycji – mówi Jan Chomczuk.

WIEŚ GMINNA

Aktywność jest zaraźliwa. Na szczęście jest to choroba bardzo pożądana, dlatego Lokalna Organizacja Grantowa wręcz zachęca do siania tej „zarazy”. Grantobiorcy otrzymują kontakty do siebie nawzajem i są nieustannie zachęceni do wymiany informacji. W ten sposób powstaje sieć ciekawych inicjatyw i instytucji. W Programie „Działaj Lokalnie” nazywa się to „sieciowaniem”. Metody są różne. Jan Chomczuk uważa, że nic nie działa w środowiskach wiejskich tak dobrze, jak plotka.

Wiadomo, że w każdym projekcie początkowo jest nieufność, ale po pierwszych działaniach widać już we wsi, że dzieje się coś ciekawego i ludzie z ciekawością przychodzą. Każdy wie, że to jest fajna sprawa.

Ludzie podpatrują swoje pomysły, inspirują się wzajemnie. Nawet nie wiadomo, jak i kiedy pomysły przenoszą się z jednej wsi do drugiej.

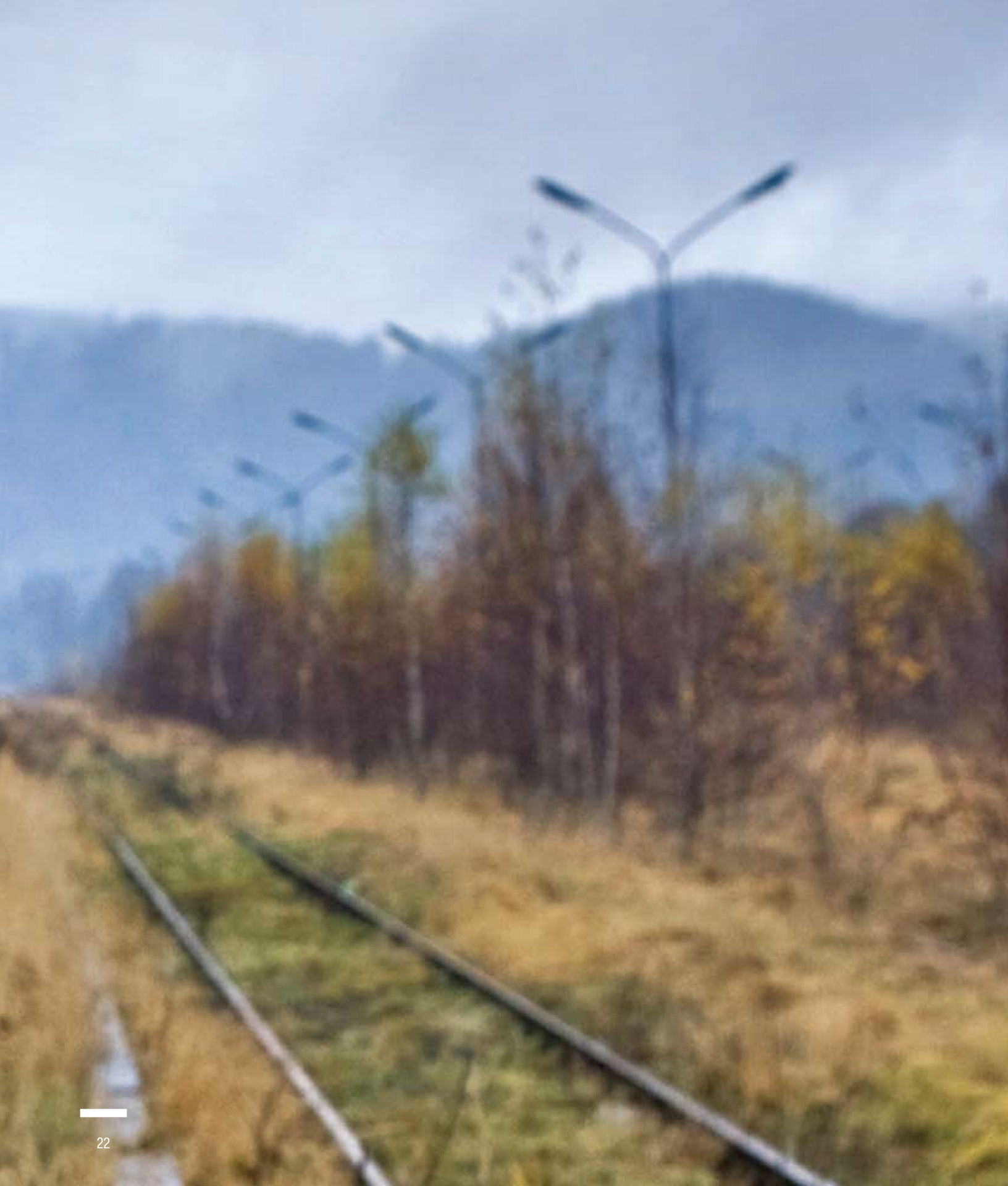
U nas wieść gminna niesie wiele wiadomości, jednak my także bardziej świadomie pokazujemy doświadczenia innych, żeby uruchomić wyobraźnię.

wietną okazją do tego staje się podsumowanie kolejnych konkursów grantowych – jest wtedy czas na pokazanie zdjęć z projektów, na rozmowy przy znakomitych lokalnych wyrobach, na wspólny śpiew, chwalenie się i podziwianie. Po prostu na bycie ze sobą.

ŁAWECZKA – REAKTYWACJA

Wszystkie opisane społeczności zmieniły się, coś w nich drgnęło. Stowarzyszenie Samorządów Euroregionu Puszcza Białowieża prowadzi Program „Działaj Lokalnie” na tych terenach już od czterech lat.

Dziś wiemy, że dobro wspólne to coś, co jednoczy ludzi wokół sprawy, ujawnia pozytywne cechy w mieszkańcach. Widzę, jaką ludzie mają satysfakcję z tego, co wspólnie zrobią – opowiada Jan Chomczuk. A odrodzenie więzi międzyludzkich to podstawa do innych działań. Bez tego nawet nie ma co zaczynać. Kiedyś po pracy szło się na ławeczkę i rozmawiało z sąsiadami, znajomymi. Teraz tego nie ma. Ale dzięki tym projektom ludzie przypominają sobie, że przecież kiedyś się rozmawiało. To jakby stawianie takich umownych ławeczek. Kto wie, może kiedyś wrócą na wieś takie prawdziwe, drewniane, zdobione i malowane albo nawet bardzo proste? Znow będzie miał na nich kto siedzieć i rozmawiać do późnej nocy.



LUBAWKA.

BEZ GRANIC

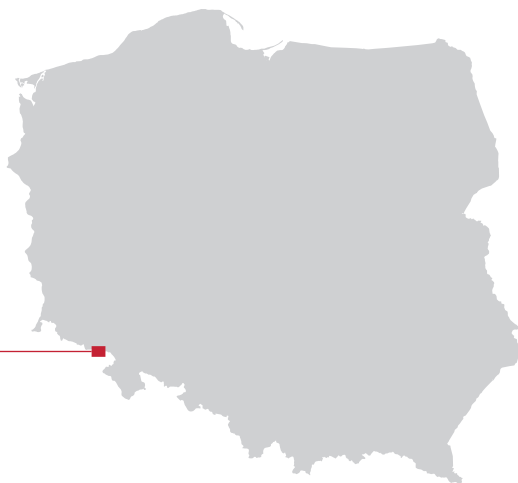


SPOŁECZNOŚCI

**STOWARZYSZENIE
SPOŁECZNO-KULTURALNE „GRANICA”,
LUBAWKA**



SPOŁECZNOŚCI



LUBAWKA

**Stowarzyszenie
Społeczno-Kulturalne
GRANICA**

Adres:

ul. Dworcowa 33
58-420 Lubawka
dolnośląskie
(075) 741 18 04

Obszar działania:

5 gmin: 4 gminy powiatu
kamiennogórskiego
(gmina wiejska Kamienna
Góra, miasto Kamienna
Góra, Marciszów, Lubaw-
ka) i 1 gmina powiatu wał-
brzyskiego (Mieroszów)

Ceglany, nieczynny dworzec kolejowy jest potężny niemal jak dworzec wrocławski. W bliżej nieokreślonej przyszłości ma się stać hotelem, a w poprzednim stuleciu nadał nazwę jednej z ulic w Lubawce. I właśnie przy Dworcowej czeka z gorącą herbatą pani Bożena Pełdiak. Jest koordynatorką Programu „Działaj Lokalnie” w jednym z końców Polski, tuż przy granicy z Czechami, w gminie Lubawka i okolicach.

Warto pojechać tam trzema pociągami i dwoma pekaesami, aby znaleźć się wśród spowitych jesienną szarugą wzgórz... i wśród jednych z najaktywniejszych społeczności w Polsce.

DALEJ POCIĄG NIE JECHAŁ

A przecież nie musiało tak być. Tu prawie nikt nie ma korzeni, wszyscy albo są przesiedleńcami po akcji „Wisła”, albo trafili tu po wojennej zawierusze. Są tu ludzie zza Buga, z Rzeszowszczyzny, z Nowego Sącza, a także nieliczni starzy Niemcy. *Jak ktoś nie wysiadł we Wrocławiu, nie wysiadł później, to musiał wysiąść tu, bo dalej pociąg nie jechał* – opowiada pani Bożena. Widać różnorodność, np. w sposobach świętowania Bożego Narodzenia, w wielkim bogactwie kulturowym w każdej rodzinie.

Gdy zaczyna się zbierać historie, okazuje się, że jedna osoba jest ydówką, o czym nikt nie wiedział, druga – Ukrainką, trzecia przyjechała nie wiadomo skąd, bo się bała przyznać, a czwarta była Niemką, która tutaj została. Poczucie tożsamości jest ich dobrem wspólnym i udało się je zbudować dopiero teraz, po dziesięcioleciach mówienia sobie zdawkowego „dzień dobry”. To może brzmi górnołotnie, ale tak właśnie jest tutaj. Teraz przyjeżdżam i widzę, jak te kobiety siedzą razem i rozmawiają w nieogrzewanej świetlicy – i to jest dla mnie dobro wspólne.

SPOŁECZNOŚĆ CZYLI KTO?

„Społeczność” to po prostu grupa osób związanych wspólnym miejscem zamieszkania, wartościami, komunikująca się ze sobą i razem realizująca działania służące wspólnemu dobru.

Na terenie takim jak Lubawka Stowarzyszenie Granica prowadzone przez panią Bożenę pracowało już z różnymi typami społeczności. Zaczęło się od młodzieży. W jednym z pierwszych projektów grupa gimnazjalistów wymyśliła, że chce zorganizować koncert. Zależało im na występie zespołu „Leniwiec”. *Przyszli do nas z tym marzeniem, ale wytłumaczyliśmy im, że w programie „Działaj Lokalnie” chodzi o coś więcej i że muszą rozwinąć ten pomysł w szersze działanie* – opowiada pani Bożena. Przeprowadzili więc ankietę wśród młodszych uczniów na temat zagrożeń w ich codziennym życiu (narkotyki, palenie, alkoholizm) oraz konkurs plastyczny.

Zainteresowali swoimi pomysłami także inne szkoły na tym terenie. Udało im się zorganizować spotkania profilaktyczne z policjantem i innymi specjalistami. Dopiero na koniec był koncert.

Na początku koncert wydawał się najważniejszy. Później okazało się, że inne działania zupełnie go zdominowały i przyniosły świetne rezultaty – profesjonalnie przygotowana ankieta posłużyła szkole także później w działaniach profilaktycznych. A i sami realizatorzy mieli dużo satysfakcji – wspomina szefowa Granicy.

MOJA WIEŚ, TWOJA WIEŚ, NASZA WIEŚ

Społecznością realizującą projekty są najczęściej mieszkańcy jednej wsi. Nie chodzi o budowanie wielkiej oczyszczalni ścieków czy drogi prowadzącej przez pół gminy. Ważne, by coś zrobić razem.

We wsi Ciechanowice powstała za gminne pieniądze świetlica wiejska – goły, ale nowoczesny budynek. Jedną ze starszych mieszkanki tej miejscowości wymyśliła, że dobrze byłoby zagospodarować teren dookoła, zrobić tablicę informacyjną o swojej miejscowości, połączyć to z innymi działaniami. *Z pozoru nic oryginalnego – opowiada pani Pełdiak – ale gdy przyjechałam odwiedzić ten projekt, zobaczyłam dziadka z wnuczką razem wyrównujących teren starym traktorem, całe pokolenia sadzące drzewa. Przyjechałam też na podsumowanie i wchodzę do pełnej sali, w której śpiewa powstały w ramach projektu zespół ludowy, na stołach ciasta własnoręcznie przygotowane przez mieszkanki Ciechanowic. Od tamtej pory świetlica naprawdę hula!* Sam budynek nie wystarczy – potrzeba więzi międzyludzkich i Program „Działaj Lokalnie” pomaga te relacje budować.

RATUSZ 3 M X 5 M

Mała miejscowość Szczepanów, 68 mieszkańców. Wieś była skłócona, ale działająca tam organizacja wymyśliła, że zorganizuje dożynki zielne i ta inicjatywa pozwoli na odnowienie sąsiedzkich więzi. Mieszkało tam kilka osób, które zajmowały się ziołami, więc było od cze-

go zacząć. Podczas trwania projektu odbyło się wiele spotkań ze specjalistami, a także zwykłych spotkań sąsiedzkich – trzeba było przecież zorganizować prawdziwe dożynki! Przy okazji projektu zbudowany został także „ratusz” szczepanowski, czyli wiata, w której na zakończenie całego projektu odbyły się wielkie zielne dożynki. Teraz mieszkańcy wsi mają gdzie się spotykać i zastanawiać, co jeszcze zmienić na lepsze.

RODZICE W AKCJI

Społeczność to niekoniecznie mieszkańcy jednej miejscowości. Mogą to być ludzie, których łączy wspólny problem. Tak było w przypadku rodziców jednej ze szkół w Kamiennej Górze. Nie mieszkają obok siebie, jednak łączy ich choroba dzieci – nadpobudliwość, czyli ADHD. Wiadomi swojej niewiedzy zorganizowali konferencję, na którą zaprosili specjalistów. Wydarzenie to poprzedzili badaniem w całym powiecie kamiennogórskim na temat poziomu wiedzy nauczycieli i rodziców w zakresie technik pracy z dziećmi nadpobudliwymi. *Wyniki okazały się wręcz przerażające. Nawet młodzi nauczyciele nie umieją pracować z podopiecznymi z ADHD* – wspomina pani Bożena. Zorganizowana została więc nie tylko konferencja, lecz także szkolenia, spotkania z dziećmi. *O tym się wiele u nas nie mówi, a potrzeby są ogromne* – mówi pani Pełdiak. To pierwsze takie działania w tym powiecie.

PASJAMI

Społeczność może być także połączona wspólną pasją. Tej z pewnością nie brakuje twórcom Domu Chleba w Reszowie. Wokół pasji związanej z pieczeniem chleba udało się zorganizować skansen – pomysłodawcy zebrali stare przedmioty od mieszkańców wsi i zdecydowali, że wypromują lokalny gatunek chleba z Inem. Okolica nie może poszczycić się produktem regionalnym, więc były to działania pionierskie. Okazało się, że wypiek chleba to pasja, którą można zarażać nie tylko turystów. W miarę trwania projektu do Domu Chleba zaczęły przyjeżdżać



Attention Deficit Hyperactivity Disorder

czyli zespół
nadpobudliwości
psychoruchowej

W dużym uproszczeniu można powiedzieć, że u podłoża ADHD leży specyficzny tryb pracy mózgu, który utrudnia dziecku kontrolowanie własnych zachowań i osłabia zdolność skupienia uwagi.

Dla ADHD charakterystyczne jest występowanie trzech grup objawów nadruchowości, impulsywności oraz zaburzeń uwagi. Zwykle objawy są wyraźnie widoczne już między 5 a 7 rokiem życia, ale bywa, że rodzice zwracają na nie uwagę dopiero, gdy dziecko rozpocznie naukę w szkole.

(www.adhd.info.pl)

dzieci z okolicznych szkół, które uczyły się, jak przed wiekami wyglądał cały proces powstawania bochenka i próbowały swoich sił jako mali piekarze. Dzisiaj Iniany chleb jest słynny na całą okolicę, a smak ma naprawdę wyjątkowy!

BOGATSI

Co się zmienia w społeczności, która przeprowadzi swój pierwszy projekt? Pierwsze zmiany widać w warstwie materialnej – powstają publikacje, wystawy, place zabaw, ścieżki rowerowe, miejsca spotkań mieszkańców, małe muzea; odbywają się festyny, spotkania, odczyty, zabawy, wyprawy. Jednak to, co najważniejsze, zmienia się w relacjach międzyludzkich, w nastawieniu do świata. Ludzie są bogatsi o nowe doświadczenia i więzi. Bożena Pełdiak nie ma wątpliwości: *Nie chodzi tylko o wybudowanie placu zabaw. Nawet jeśli na tę część projektu przeznaczone zostanie najwięcej pieniędzy, to wartość leży zupełnie gdzie indziej. Liczy się to, że ludzie mają pomysły na przyszłość, chcą dalej coś robić. A przede wszystkim, że się dogadali, że zaczęli ze sobą rozmawiać. Oni wreszcie czują, że mają na coś wpływ!*

BOŻENA PEŁDIAK,

koordynatorka Programu „Działaj Lokalnie” VI
w Stowarzyszeniu Społeczno-Kulturalnym „Granica”







ZŁOCIENIEC.

USIĄŚĆ

NA ŁAWECZCE

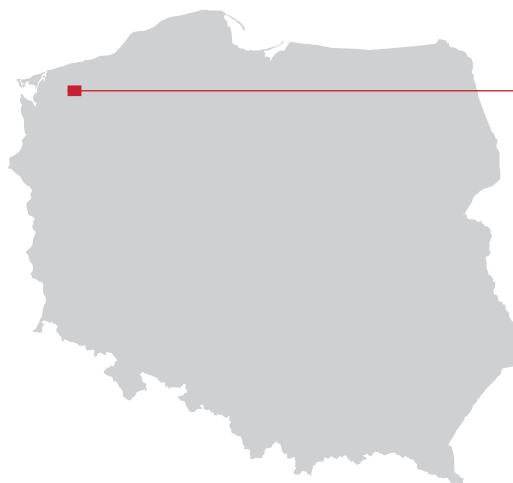
POD SKLEPEM



PARTNERSTWO

STOWARZYSZENIE INICJATYW
SPOŁECZNO-GOSPODARCZYCH POWIATU DRAWSKIEGO,
ZŁOCIENIEC





*Złocieniec złotem już nie błyszczy
W Złocieniu wilgoć łąsi się do nóg
Przejazdem dobrze być w Złocieniu
Chopin tam pewnie źle by się czuł*

Adam Ziemianin, Makatka ze Złocienka

Tak niewesoło śpiewa zespół Stare Dobre Małżeństwo, ale jednak lider zespołu, Krzysztof Myszkowski, jest dumny ze swojego złocienieckiego pochodzenia. Podobnie jak Krzysztof Zacharzewski, który w odróżnieniu od Chopina świetnie czuje się na tych pięknych terenach. Niepokojny temperament nosi go stale po świecie i po okolicznych lasach pełnych jezior, ale udaje się go zastać w maleńkim biurze przy samym złocienieckim rynku. Tutaj wspólnie z Anną Korycką-Kozioł koordynują Program „Działaj Lokalnie” jako Stowarzyszenie Inicjatyw Społeczno-Gospodarczych Powiatu Drawskiego.

**Stowarzyszenie
Inicjatyw Społeczno-
Gospodarczych
Powiatu Drawskiego**

Adres:

ul. Stary Rynek 6
78-520 Złocieniec
zachodniopomorskie
(94) 367 00 84

www.dzialajlokalnie.org.pl

Obszar działania:

6 gmin całego powiatu drawskiego (Czaplinek, Drawsko Pomorskie, Kalisz Pomorski, Złocieniec, Wierzchowo, Ostrowice)



KRZYSZTOF ZACHARZEWSKI,

koordynator Programu „Działaj Lokalnie” VI w Stowarzyszeniu Inicjatyw Społeczno-Gospodarczych Powiatu Drawskiego

ODZYSKAĆ CHĘĆ

Te tereny są nie tylko piękne, lecz także trudne. Historia Ziem Odzyskanych wciąż jest tu żywa.

Dopiero uczymy się aktywności, współpracy i partnerstwa, uczciwości, rzetelności – mówi Krzysztof Zacharzewski. *Zależy nam na tym, żeby nasi partnerzy wiedzieli, że mogą na nas zawsze liczyć, że stoimy po ich stronie.* Mimo że Stowarzyszenie dopiero pierwszy raz uczestniczy w Programie „Działaj Lokalnie”, już zgromadziło wokół siebie wielu lokalnych liderów, a także partnerów ze świata mediów oraz samorządowców.

Ludzie zostali przez lata zepsuci w kierunku indywidualizmu, a żeby coś skutecznie realizować potrzeba współpracy i współdziałania, żeby ten efekt był większy i bardziej oczekiwany przez wszystkich – dodaje szef Stowarzyszenia, po czym odbiera kolejny tego wieczoru telefon od lokalnych społeczników, mimo że już dawno jest po godzinach pracy.

CRAZY

Aby móc efektywnie działać lokalnie, trzeba doskonale znać swój teren. Takiej wiedzy nie można zdobyć w tydzień. Krzysztof Zacharzewski od lat działa w Złocieniu i okolicy. Wcześniej pracował w samorządzie powiatowym, więc już wtedy poznał świat społeczników i tujejszych pasjonatów. Dziś korzysta z tamtej wiedzy, z nawiązanych kontaktów, ale to nie wystarczy. Dużą rolę w rozeznaniu terenu odgrywają ośrodki kultury i gminy, które ściśle współpracują ze Stowarzyszeniem. Trzymanie ręki na pulsie pomaga odkryć potencjalnych liderów. Anna Korycka-Kozioł wraz z szefem Stowarzyszenia wymieniają cechy takiej osoby:

Spontaniczny, autentyczny, chętny, uczciwy, otwarty, przejrzysty. Ludzie są tu niesamowici, pełni pomysłów i gdyby nie mieli iskry, zwiariowanego podejścia do świata, to by nie robili tego, co się tu dzieje. Więc muszą być trochę crazy. Najczęściej są to świetlicowe, nauczyciele, sołtysi – osoby już wcześniej obdarzone zaufaniem przez społeczność. Czasem tylko trzeba powalczyc z zmanierowaniem, rozczarowaniem życiowym,

zmęczeniem zawodowym takich ludzi. *Obserwujemy, że czasem osoby mniej wykształcone bardziej entuzjastycznie podchodzą do swoich działań, bardziej się z tego cieszą* – mówi Anna Korycka-Kozioł. *Bardziej udają się działania w małych miejscowościach, gdzie nauczyciel zna każde dziecko w szkole, każde traktowane jest jak własne. Im dalej od większych ośrodków, tym bardziej ludzie czują, że nie mają niczego i nikt im nie pomoże, więc muszą zatroszczyć się sami o siebie.* Statystycznie rzecz ujmując, w okolicach Złocienka lider to najczęściej osoba w wieku 35-45 lat. W 99% projektami zarządzają tu kobiety. *Często są to osoby niezaangażowane zawodowo, więc potrzebują odejścia od garów, zróżnicowania, kontaktu, sprawdzenia się w aktywności społecznej* – ocenia Krzysztof Zacharzewski. *A z młodzieżą to jak wszędzie – ciężko. Najlepsi wyjeżdżają.*

GORĄCE UCZUCIE

W kontakcie z lokalnymi liderami ważny jest szacunek do drugiego człowieka i do działań, które wykonuje, niezależnie od ich skali – uważa szef Stowarzyszenia. *W małej społeczności nawet proste działania dużo znaczą, ludzie bardzo emocjonalnie do tego podchodzą. Nie zawsze są książki, trenerzy i strategie, ale zawsze jest spotkanie człowieka z drugim człowiekiem. Od tego, w jaki sposób dogadają się ze sobą, zależy jakość ich własnego życia i jakość działań w projekcie. To jest nie do rozłączenia.*

Współpraca z takimi osobami nie pozostawia miejsca na chłód czy obojętność. Anna Korycka-Kozioł wcześniej nie pracowała z ludźmi. Mówi, że to tutaj nauczyła się otwartości.

Zauważyłam, że można zrobić coś małego, a dużo ludzi na tym skorzysta. Zobaczyłam też, że małe rzeczy mogą cieszyć, pootwierało mi się mnóstwo kłapek w głowie. Krzysiek jest społecznikiem z krwi i kości i to też ma ogromne znaczenie.

ZA MIEDZĄ

Wiadomości o ciekawych działaniach jakoś niespiesznie się tutaj rozchodzą. Ludzie, żyjąc w tej samej gminie, często nie wiedzą, co się dzieje we wsi obok, bo nie ma rozmów, kontaktów. *Gdy te więzi się pojawią, my przestajemy być potrzebni, ludzie sami się nakręcają i wymieniają pomysłami. Za kilka lat nie będziemy chyba musieli prowadzić szkoleń, bo mieszkańcy sami będą dogadywać się między sobą* – śmieje się Krzysztof Zacharzewski.

Na gałę podsumowującą działania Programu „Działaj Lokalnie” Stowarzyszenie zaprasza wójtów, burmistrzów. Oni też czasem nie wiedzą, co dzieje się na ich terenie. Nie zdają sobie nieraz sprawy, że tyle ciekawych inicjatyw jest realizowanych tak blisko. A przecież wiedza to podstawa do nawiązania współpracy.

Ta zaś może zacząć się zupełnie nietypowo, jak w Siecinie koło Złocienca. Szef Stowarzyszenia opowiada: *Mieliśmy do czynienia z typowym kłopotem, czyli źle opisanymi we wniosku działaniami. Komisja, mając przed sobą jedynie lapidarny opis zakupu garnków, nie zrozumiała, na czym ma polegać projekt, więc nie otrzymał on dofinansowania. Po dalszej analizie okazało się, że nie chodzi wcale o garnki, ale o masę ciekawych działań w świetlicy wiejskiej, świeżo oddanej do użytku, pozbawionej nawet podstawowych sprzętów. Gdy sprawa się wyjaśniła, Stowarzyszenie razem z wójtem znalazło potrzebne fundusze i udało się przeprowadzić świetne działania. Efekty widać gołym okiem i to one są najlepszą zachętą dla kolejnych odważnych.*

PIECZONA DETERMINACJA

Lokalny lider wiele może, jeśli ma przekonanie o słuszności zaplanowanych działań. Jeden z projektów nadesłanych do Stowarzyszenia został przez Komisję Grantową uznany za ciekawy, ale w ostatecznej ocenie zabrakło mu kilku punktów, aby dostać dofinansowanie. *Jego autorką była pani Sołtys, która na początku wcale nie była przekonana i to my musieliśmy ją namawiać, aby złożyła wniosek. Podczas prac nad nim tak się zaangażowała,*

ANNA KORYCKA-KOZIOŁ,

asystentka koordynatora Programu „Działaj Lokalnie” VI w Stowarzyszeniu Inicjatyw Społeczno-Gospodarczych Powiatu Drawskiego

że gdy okazało się, że nie dostanie dofinansowania, sama zaczęła chodzić po wsi i zbierać pieniądze na realizację. Przyjechała do nas potem i oświadczyła, że połowę pieniędzy już ma i czy nie dołożylibyśmy jej drugiej części. Projekt został zrealizowany i okazuje się, że teraz mieszkańcy chcą znów startować w konkursie i zarejestrować swój wyrób (chleb siennicki) jako produkt regionalny.

W PARTNERSTWIE SIŁĄ

Partnerem dla Lokalnej Organizacji Grantowej na poziomie wsi jest najczęściej gmina albo ośrodek kultury. Ich rola w projektach z Programu „Działaj Lokalnie” polega głównie na wspieraniu inicjatywy mieszkańców. Coraz częściej w takie działania włączają się też ochotnicze straże pożarne, koła gospodyń wiejskich, nieraz szkoła. A współpraca owocuje. Krzysztof Zacharzewski opowiada: *Taka Sinnica zmieniła się nie do poznania! Kiedyś to była wieś, przez którą się przejeżdżało bez zastanowienia, a teraz widzę tam tyle kwiatów, rysunki, malunki! Ludzie sami to zauważają, jak przejeżdżają, każdy klomb widać!* Rodzi się zdrowa rywalizacja. Kolejne gminy ogłaszają konkursy na najładniejszą, najbardziej aktywną wieś i to też mobilizuje. Wreszcie coś drgnęło!



W ramach tworzenia szerokiej koalicji medialnej na rzecz Programu „Działaj Lokalnie” organizacja wystosowała pismo do wszystkich przedstawicieli mediów działających na tym terenie: Głosu Koszalińskiego, Kuriera Szczecińskiego, Tygodnika Pojezierza Drawskiego, Tygodnika Pojezierze Drawskie, Gazety Drawskiej, Radia Szczecin, Radia Koszalin, Radia Eska, Telewizji Gawex, TVP Info, Portalu Internetowego Drawskie Strony Internetowe. Większość przyłączyła się do tej inicjatywy.

ZROBIĆ SZUM

O Stowarzyszeniu zrobiło się głośno, gdy w ogólnopolskim konkursie dla Lokalnych Organizacji Grantowych dostało nagrodę za utworzenie szerokiej koalicji medialnej i to już w pierwszym roku swojego uczestnictwa w Programie! Systemowa współpraca LOG mediami polega na kojarzeniu ze sobą dziennikarzy i społeczników. Gazeta obejmuje swoim patronatem dwa projekty i co jakiś czas zamieszcza informacje o ciekawych działaniach w konkretnej miejscowości, podpatruje, a to owocuje później materiałami, reportażami.

Media potrzebują informacji, tematów, a my je mamy. Rodzi się więc coś na kształt wzajemnego uzależnienia – my dostarczamy dziennikarzom fajnych wiadomości, które oni mogą wykorzystać i wszyscy są zadowoleni – opowiada szef Stowarzyszenia. Czasem trzeba mieć pretekst, żeby z daleka przyjechało radio, dlatego m.in. organizowana jest w Złocieńcu gala podsumowująca projekty w danym roku.

Ale nawet tak znakomite nastawienie mediów nie wystarczy Krzysztofowi Zacharzewskiemu, który sam ma dziennikarskie zacięcie. Teraz w ramach prowadzonego przez siebie Programu „Leader+” Stowarzyszenie redaguje własną gazetę, w całości poświęconą działaniom obywatelskim na Pojezierzu Drawskim.

ŁAWECZKA PRAWDĘ CI POWIE

Mnie się ławeczka podoba – mówi na koniec rozmowy Krzysztof Zacharzewski. Pod sklepem zawsze jest ławeczka i ludzie się na niej spotykają. Jedni piją, a inni sobie przyjdą pogadać. To jest takie magiczne miejsce, gdzie się można dowiedzieć, co jest autentyczne na wsi.

Jestem typem optymisty, który ma zadanie udowodniać sobie i innym, że fajnie jest pracować z ludźmi i dla ludzi. Praca jest ciężka, ale przepiękne jest to, że wszędzie ma się znajomych, przyjaciół i że efekty naprawdę są widoczne. A gdzie szukam pomocy? Na ławeczce. Bo prawdziwa wiedza nie jest w książkach, tylko w ludziach.

ŻYWIEC.

SATYSFAKCJA

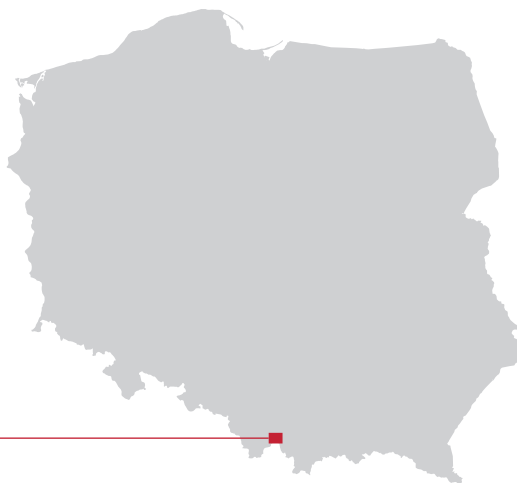
Z POMAGANIA

LUDZIOM



PARTNERSTWO

**ŻYWIECKA
FUNDACJA ROZWOJU,
ŻYWIEC**



ŻYWIEC

**Żywiecka
Fundacja
Rozwoju**

Adres:

ul. Niwy 8
34-300 żywiec
śląskie
(0-33) 475 44 77

<http://dzialajlokalnie.beskidy.org.pl>

Obszar działania:

15 gmin całego powiatu żywieckiego (Żywiec, Czernichów, Ślemień, Gilowice, Łękawica, Łodygowice, Milówka, Lipowa, Świnna, Koszarawa, Jeleśnia, Rajcza, Węgierska Górka, Ujsoły, Radziechowy-Wieprz)

Podczas rozmowy Gabriela Gibas jeszcze trochę jest myślami w Gruzji, skąd właśnie wróciła po miesięcznym pobycie i budowaniu oczyszczalni ścieków. Nic dziwnego, że w 2007 roku została uznana za Niezwykłą Polkę. Jest to tytuł przyznawany przez Fundację Partners Polska kobietom aktywnym społecznie, liderkom i działaczkom lokalnym.

Przede wszystkim jednak działa w założonej przez siebie 7 lat temu Żywieckiej Fundacji Rozwoju. Zrobiło się o niej głośno, gdy w ramach programu „Lokalne Partnerstwa PAFW” zaangażowała pół miasta i okolicy, aby walczyć o czyste powietrze. Nad Żywcem, który dał nazwę całemu regionowi, przepięknemu pasmu górskiemu, unosi się dziś widoczna gołym okiem chmura czadu, powstała w wyniku nielegalnego palenia śmieciami w piecach. W ramach projektu „Żywiec bez czadu” udało się przeprowadzić wielką kampanię informacyjną. Dzięki niej mieszkańcy dowiedzieli się, jakie są konsekwencje spalania śmieci, mogli zobaczyć nakręcone przez młodzież filmy na ten temat, malować ekologiczne graffiti. To ta kampania dała początek bardziej systematycznej współpracy z organizacjami i instytucjami Żywca i okolicy.

OD CHĘCI DO FORMALIZACJI

Na swoim terenie Żywiecka Fundacja Rozwoju prowadzi od kilku lat Program „Działaj Lokalnie”, w którym z sukcesem zachęca ludzi do wspólnego działania, do zmiany swojego otoczenia na lepsze. To właśnie kontakty z ludźmi stanowią jej największy kapitał.

Na naszym terenie dużo jest grup nieformalnych, które początkowo przyklejają się do jakiejś instytucji czy organizacji, ale z czasem to im nie wystarcza i zakładają własne organizacje albo przynajmniej o tym myślą. Boją się formalności i odpowiedzialności – ocenia Gabriela Gibas. Sami byliśmy kiedyś oddziałem Fundacji „Idealna Gmina”, ale szybko zrozumieliśmy, że tak się nie da. Im bliżej jest organizacja tego, co robi i dla kogo robi, tym jest łatwiej i sprawniej. Nie trzeba czekać na odgórne decyzje i można po prostu działać.

RELACJA CZŁOWIEK – CZŁOWIEK

Z każdą z organizacji i grup nieformalnych Żywiecka Fundacja Rozwoju nawiązuje relacje, które czasem trwają długo po zakończeniu wspólnego projektu. Powstaje w ten sposób spora drużyna lokalnych społeczników. Każdy inaczej pracuje, każdy ma swoją organizację, która jest dla niego najważniejsza, ale ludzie dzwonią, pytają, radzą się. *Wysłuchujemy także problemów niedotyczących bezpośrednio „Działaj Lokalnie”. Ludzie oczekują pomocy przede wszystkim w zakresie pozyskiwania środków. Chcą też za naszym pośrednictwem promować swoje działania, programy, pomysły – przynoszą materiały do rozesłania, powieszenia na stronie, zapraszają na wszystkie swoje wydarzenia – opowiada Gabriela Gibas. Podczas realizacji projektu dochodzi do swego rodzaju zaprzyjaźnienia się – pracownicy Fundacji są zapraszani nie tylko na wydarzenia związane bezpośrednio z programem, lecz także na wszystkie, które prowadzi dana organizacja. Jednym z nowych pracowników jest Julita Mentel. To ona czuwała nad projektami realizowanymi w ramach „Działaj Lokalnie” w 2009 roku. Pilnuje też tego mniej porywającego aspektu działań społecznych – kompletuje dokumenty, odbiera telefony.*

Okazuje się, że doprowadzenie do podpisania właściwej umowy przez odpowiednie osoby może potrwać nawet miesiąc! *Ludzie są zaaferowani, zabiegani i to czasem jakoś ucieka* – opowiada nieśmiało Julita.

LOKALNI LIDERZY DO BAZY

Kim są? Lokalni liderzy to najczęściej nauczyciele, osoby związane z kulturą, ludzie pracujący z osobami niepełnosprawnymi. Na tym terenie dominują kobiety, ale podobnie jest w całej Polsce. I to bez żadnych parytetów.

miało można powiedzieć, że to są prawdziwi społecznicy – w ramach skromnych dotacji na projekty nie ma szansy na wysokie wynagrodzenia czy służbowy samochód. Ludzie robią to z potrzeby serca, po godzinach, w swoim wolnym czasie. Mogliby usiąść przed telewizorem, ale wolą zorganizować swoim podopiecznym turniej taneczny albo zbudować wspólnie plac zabaw.

Jesteśmy takim parasolem dla osób i instytucji – mówi Gabriela Gibas. *Każdy kontakt wpisujemy do bazy mailowej i rozsyłamy wiadomości o spotkaniach, szkoleniach, ciekawych wydarzeniach. mudnie budujemy swoją bazę i szkolimy się teraz, jak chronić ją zgodnie z prawem. Gabriela nie kryje, że internet nie wystarczy w kontaktach z ludźmi w ywcu i okolicach. To, co na papierze, jest święte, a z mailami bywa różnie. Tego się trzeba było przez lata nauczyć. Ciężko jest dotrzeć drogą mailową zwłaszcza do kół gospodyń wiejskich. Bardziej sprawdza się papierowe zaproszenie. A koła są tu w każdej wsi. Lepiej jest z samym dostępem do nowych technologii. Komputer jest właściwie w każdym domu. Coraz częściej na wsiach używany jest też internet bezprzewodowy, więc ludzie już nie czekają, aż im ktoś pociągnie kabel. Ale okazuje się, że sama infrastruktura to nie wszystko. Ludzie się jeszcze nie przekonali.*

WYGRAĆ LOS NA LOTERII

Żywiecka Fundacja Rozwoju postanowiła zacząć od przekonania ludzi do siebie. Połączyła tę ideę

z koniecznością zebrania wkładu własnego do Programu „Działaj Lokalnie” i podczas obchodów swojego 5-lecia urządziła wielką loterię fantową i aukcję. Udało się zdobyć fanty od lokalnych przedsiębiorców, którzy chętniej niż gotówkę dawali dary rzeczowe. *To było wydarzenie otwarte dla wszystkich – prezentacje, występy, przemówienia. Pokazaliśmy zrealizowane projekty, opowiedzieliśmy historię Fundacji. Od tego czasu loteria wędruje po różnych wydarzeniach. Zabieramy losy, nagrody, banery i rozstawiamy nasz kram. Bardziej wartościowe dary rzeczowe wystawiliśmy na aukcję* – wspomina swój pomysł Gabriela Gibas.

W ten sposób utrwała się wśród mieszkańców wizerunek Fundacji, ludzie nabierają osobistego stosunku, jest większa świadomość.

WIELKI ŚWIAT

W Żywcu jest jedno kino, ale za to jakie – wiekowy „Janosik”. Nie żaden multipleks, tylko porządne kino starej daty, z jedną salą projekcyjną i przestronnym korytarzem. Współpraca z kinem zaczęła się podczas projektu „Młodzieżowa Akademia Filmowa”, którego finałem był I Żywiecki Festiwal Filmów Amatorskich. Następnie zorganizowano drugi festiwal, a potem festiwal filmów ekologicznych jako element projektu „Żywiec bez czadu”. W ramach swoich działań Fundacja jest obecnie współproducentem filmu na 100-lecie istnienia kina „Janosik”. *Zawsze mamy tam do dyspozycji korytarz do prezentacji naszych wystaw, a kino wypożycza nasze sztalugi i termosy, gdy samo organizuje większe spotkania. Jest taka wzajemna życzliwość. Kino nas promuje, my promujemy kino i dobrze nam się razem działa* – opowiada Gabriela Gibas. Fundacja ma też świetne kontakty z prasą. Kluczem okazało się osobiste zaangażowanie dziennikarzy w działania społeczne. Wspólny wyjazd na szkolenie zdziałał cuda. Nie trzeba było potem niczego tłumaczyć – w lot wszystko było wiadomo. *Czasem nawet nie wiedziałam, że artykuł się ukazał, dopiero kupując w piątek gazetę czytałam o naszych działaniach!* – opowiada szefowa Fundacji. *Te kontakty wciąż są bardzo dobre i to nas cieszy.*



Projekt „Żywiec bez czadu” realizowany był w ramach programu „Lokalne Partnerstwa PAFW” jest to programem Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, realizowanym przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce, który ma na celu zainicjowanie współpracy pomiędzy dotychczasowymi beneficjentami Fundacji.

Beneficjenci PAFW oraz inni uczestnicy lokalnego życia społecznego tworzą partnerstwo, w którym łączą swoje umiejętności i poprzez realizację zakrojonego na szeroką skalę projektu społecznego wypracowują nową jakość.

Więcej na: www.lokalnepartnerstwa.org.pl

W KAŻDYM ZOBACZYĆ PRZEDE WSZYSTKIM CZŁOWIEKA

Partnerstwo z instytucjami bywa trudne. Łatwo jest za to o żale, pretensje i nieporozumienia. Tak właśnie wyglądała wcześniej współpraca Żywieckiej Fundacji Rozwoju z samorządem, ale Gabriela Gibas nie dała za wygraną. *Udało mi się przełamać lody, choć kiedyś wydawało mi się, że to nie będzie możliwe. Potrzeba było szczerej rozmowy, wspólnej wizji. Teraz wspaniale współpracuje nam się z żywieckim urzędem. Z wójtami gmin Fundacja jest w partnerstwie w ramach programu „Leader+”, więc kontakty również się zacieśniają.*

Intensywność tych relacji zewnętrznych jest różna. *Są okresy bardzo bliskiej współpracy, gdy realizujemy wspólne działania. Później następuje czas, gdy musimy skoncentrować się na naszych wewnętrznych sprawach i dajemy partnerom odpocząć. Myślę, że to normalne dla wszystkich organizacji – ocenia szefowa Fundacji.*

CIEKAWSKA KOMISJA

Każda Lokalna Organizacja Grantowa musi powołać niezależną Komisję Grantową, która analizuje wnioski złożone do Programu „Działaj Lokalnie” i decyduje o przyznaniu dotacji. W żywieckiej komisji są przedstawiciele trzech sektorów – samorządowcy, działacze organizacji pozarządowych i przedsiębiorcy. W kolejnych konkursach większość składu się powtarza, co daje Fundacji gwarancję dobrej orientacji w lokalnej sytuacji. Natomiast nowi członkowie, pojawiający się co roku, przynoszą ze sobą świeże spojrzenie. W Żywcu skład osobowy jest tajny w celu uniknięcia nacisków, ale nie jest to praktyka obowiązkowa w Programie.

Komisja nie tylko przyznaje dotacje, lecz także interesuje się, co się wydarzyło od zeszłego roku, jak zostały zrealizowane poprzednie projekty.

Nasza komisja lubi nowości, nie lubi działań kopiowanych z roku na rok lub od innych organizacji działających w regionie – zauważa Gabriela Gibas, która sama nie należy do komisji.







JULITA MENTEL,

asystentka koordynatora Programu „Działaj Lokalnie” VI
w Żywieckiej Fundacji Rozwoju



Czasem widać po budzecie, że wnioskodawcy bardziej chcą kupić coś na własne potrzeby, niż działać na rzecz dobra wspólnego. A chodzi po prostu o to, żeby projekt był ciekawy i naprawdę potrzebny!

MUSIMY TU BYĆ

Oryginalność działań jest ważna, ale w „Działaj Lokalnie” projekt musi też odpowiadać na realne potrzeby. Coraz częściej to organizacje biją się o beneficjenta – funduszy jest coraz więcej, więc ludzie mogą wybierać, w czym mają ochotę uczestniczyć. Przyszedł zatem czas na głębsze diagnozowanie potrzeb. Nie wystarczy przekonanie, że coś jest ludziom potrzebne – jeśli lider zostanie sam, nawet z najpiękniejszą wizją, to nic się w danym środowisku nie zmieni. Potrzebna jest współpraca poprzedzona solidnymi badaniami. *Wiemy, że w tym zakresie wiele jeszcze nauki przed nami* – mówi szefowa Fundacji. *Udało nam się rozpocząć tę drogę wraz ze stażystami programu „CITI help students. Students help locally”. Dzięki ich 3-tygodniowemu pobytowi przebadaliśmy uczestników projektu „ywiec bez czadu” i teraz już wiemy, że nasze pomysły na dalsze działania związane ze spalaniem odpadów mają potwierdzenie w potrzebach i oczekiwaniach mieszkańców ywca. Ważne, żeby nie były to pobożne życzenia, lecz rzetelna diagnoza.*

Warto analizować podobne projekty w pobliżu, mieć rozeznanie w terenie. *Musimy tu siedzieć, rozmawiać, jeździć, pokazywać, sprawdzać i dzielić się naszą wiedzą. Nie ma innej możliwości* – mówi z przekonaniem Gabriela Gibas.

ŻEBY SIĘ DZIAŁO!

Zapytana o największą satysfakcję z prowadzenia Programu „Działaj Lokalnie”, Niezwykła Polka z Żywca odpowiada po chwili wahania:

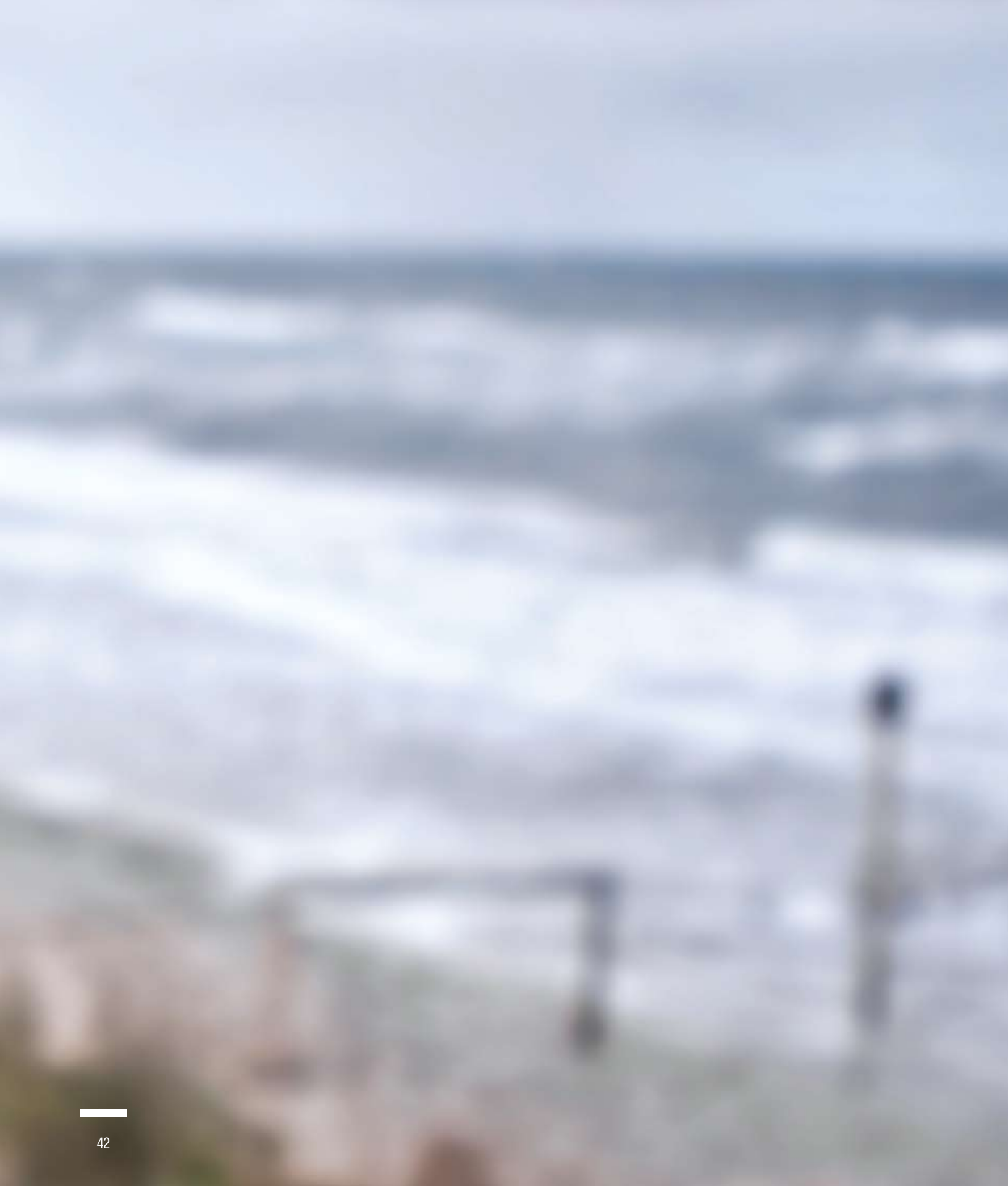
Fajne jest umożliwianie ludziom realizacji marzeń. Dzięki tym środkom finansowym ludzie robią rzeczy, o których myśleli całe lata.

To dlatego te niewielkie środki mogą przynosić takie ogromne efekty. To duża satysfakcja, że można tak ludziom pomóc. Widać po twarzach zgranego zespołu Fundacji, że tutaj liczą się osobiste relacje. To one są najważniejsze i to właśnie na żywym kontakcie z drugim człowiekiem buduje się tu wielkie i małe projekty. Ważne, żeby iść do przodu. eby się działało! Tyle o sobie wiemy, ile dokonaliśmy.



„CITI help students. Students help locally”

to program wakacyjnych płatnych praktyk w organizacjach pozarządowych dla studentów kierunków społecznych warszawskich uczelni. Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce i Citi Handlowy proponowały studentom prawie 3-tygodniowe wyjazdy do jednej z Lokalnych Organizacji Grantowych. Więcej na: www.praktykilokalne.org



KOSZALIN.

SPOTKANIE

TO PODSTAWA

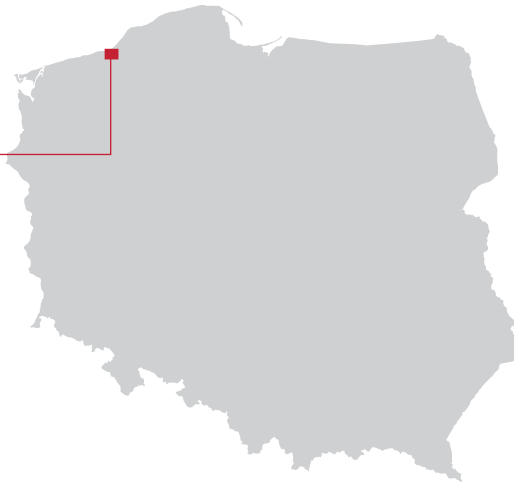


KORZYŚCI
I WARTOŚCI

FUNDACJA NAUKA
DLA ŚRODOWISKA,
KOSZALIN



KOSZALIN



**Fundacja
Nauka
dla Środowiska**

Adres:

ul. Raclawicka 15/17

75-620 Koszalin

zachodniopomorskie

(0-94) 347 82 05

(0-94) 342 59 63

www.ndsfund.org

Obszar działania:

12 gmin: 8 gmin powiatu koszalińskiego (Będzino, gmina Bobolice, Manowo, Mielno, gmina Polanów, gmina Sianów, gmina Biesiekierz, gmina Manowo), Miasto Koszalin, 1 gmina powiatu białogardzkiego (Tychowo), 1 gmina powiatu sławieńskiego (gmina Malechowo) oraz 1 gmina powiatu szczecineckiego (gmina Biały Bór)

Samochód jedzie przez wymarłe jesienią nadmorskie Mielno, czyli polską Ibizę. Na zewnątrz zimno i zaczyna się już wichura, która odetnie część Polski od wody i prądu. Tymczasem jednak wewnątrz pojazdu gorący od emocji głos Arka opowiada o spotkaniach z mieszkańcami okolicznych wsi. Arkadiusz Borysiewicz koordynuje działania Programu „Działaj Lokalnie” na terenie Koszalina i okolicy. Musi być naprawdę zaangażowany w swoją pracę, skoro bez słowa narzekania pozwala się zaprowadzić nad rozszalałe morze, żeby zrobić zdjęcie do tej publikacji. Ten zapał widać też u Piotra Jaśkiewicza – jego kolegi i współzałożyciela Fundacji Nauka dla Środowiska, który brnie za nami przez wiatr i piaski. Towarzyszą nam dwie dziewczyny – Marta Konieczna i Marta Czerwińska. One dopiero zaczęły swoją przygodę z Programem „Działaj Lokalnie”, ale widać, że cała czwórka stanowi zgrany zespół. Nic więc dziwnego, że na tym terenie aż kipi od pozytywnych zmian! A przecież nie są to łatwe tereny – tzw. Ziemie Odzyskane, zasiedlone przez ludzi z daleka, którzy przez wiele lat nie traktowali nawet domów, w których mieszkali, jak swoich. *Polacy lubią narzekać i często od tego zaczyna się rozmowa – przyznaje Arek. To jest krótki początek, a potem ludzie otwierają się i mówią, czego by chcieli, co jest im potrzebne. Coraz częściej ludzie chcą zmienić swoje otoczenie. Sporo zmieniło też doświadczenie emigracji – po powrocie z zagranicy ludzie są pełni spostrzeżeń, innych wzorców.*

CO SIĘ TUTAJ DZIEJE

Żadnej zmiany nie będzie jednak bez czegoś tak podstawowego, jak spotkanie. Jeżdżąc do wsi w okolicach Koszalina, Piotr Jaśkiewicz przekonał się, że zwykła ludzka rozmowa jest ważna w budowaniu dobra wspólnego i wspólnych korzyści, wręcz najważniejsza. *Są miejscowości, którymi nikt się nigdy nie interesował poza okresem wyborczym, nie pytał mieszkańców, czego potrzebują.*

Zanim jednak dojdzie do spotkania, Piotr się do niego przygotowuje. Wielu społeczników o tym zapomina. *Boli mnie to, że powstaje wiele materiału analitycznego, którego nikt nie czyta. Związane jest to z brakiem czasu, zabieganiem osób zaangażowanych w działania lokalne, jednak analiza demograficzna, ekonomiczna, statystyczna są niezastąpione jako zaplecze, tło rzetelnej rozmowy. Ważne, żeby porównać dane z codziennym doświadczeniem mieszkańców. Czasem okazuje się, że dane nie są zaktualizowane, ale często udaje się uświadomić problem niewidoczny na co dzień.*

Taka podstawa ułatwia analizę na miejscu, już z mieszkańcami, od której zaczyna się myślenie o projekcie, korzyściach, wspólnym wysiłku.



MUSIMY TU BYĆ

Później, gdy już wiemy, co jest potrzebne, co mieszkańcy chcą osiągnąć, trzeba zastanowić się, jak to zrobić. Przede wszystkim ważni są ludzie – sam lider nie wystarczy, aby zrealizować projekt. Liczą się też lokalne zasoby. *Dlaczego zamiast tanio kupować drzewo na plac zabaw u miejscowego nadleśniczego, ludzie wpisują w budżecie zakupy w dalekim mieście?* – dziwi się Piotr. *A mieszkańcy przecież inaczej dbają o to, co sami robią. Gdy zbuduje ktoś obcy, może przyjechać jeszcze raz, jeśli tylko znajda się pieniądze.*

Arek Borysiewicz dodaje: *W jednej z miejscowości ławki zakupione w ramach projektu i zamontowane przez samych mieszkańców stoją już kilka lat, mimo że wszystko inne w okolicy jest zdewastowane. To dlatego, że nie ma domu w tej wsi, z którego ktoś nie pomagałby przy budowie.*

Aby ułatwić pozyskiwanie usług i towarów, które pozwolą obniżyć koszty projektu i lepiej wykorzystać środki finansowe, Fundacja wykorzystuje sieć własnych kontaktów – z poziomu LOG łatwiej łączyć zasoby nawet kilku gmin.

POMYSŁ PROSTY JAK KONSTRUKCJA... ROWERU

Gdy już uda się połączyć zaangażowanie ludzi, lokalne zasoby i pieniądze z Programu, zaczyna się realizacja wspólnego projektu. Nie chodzi wcale o to, by pomysł był skomplikowany – często proste działania lepiej odpowiadają potrzebom mieszkańców. Tak właśnie stało się w Mścicach w gminie Będzino, gdzie strzałem w dziesiątkę okazały się rowery. Początkowo nauczycielki chciały jedynie zakupić kilka rowerów dla dzieci, które z powodów finansowych nie wyjeżdżają na wakacje, i objechać z nimi ich własną gminę. Pomysł okazał się tak trafiony, że rodzice złożyli się na kolejne rowery. Mieli poczucie, że inwestują we własne dzieci, w dzieci sąsiadów – coś działało się naprawdę dla nich i naprawdę bardzo blisko. Wkrótce sami zaczęli wyjeżdżać z dziećmi i nauczycielkami na wyciecz-

ki i to zupełnie zmieniło stosunki w szkole. Nawiązały się indywidualne relacje. Teraz z każdym rodzicem nauczyciele są po imieniu. *Relacje dzieci z własnymi rodzicami też nabrały innej jakości* – opowiada Arek.

W kolejnym roku nauczycielki nawiązały współpracę z partnerskimi szkołami za granicą i powstał pomysł rowerowej wymiany między placówkami. Zapaleni rodzice zaoferowali pomoc w transporcie dzieci. Brakowało jedynie przyczepki na rowery, którą udało się zakupić w ramach następnego konkursu grantowego. *Teraz uczniowie dzięki swojej pasji hulają po Europie* – mówi dumnie Borysiewicz.

TAAAAKA ZMIANA

Realne korzyści udało się wypracować także w projekcie o niecodziennym tytule *Goń się leszczu, czyli w wolnej chwili pędź na ryby.*

Jeziro „Kopalnia” traktowane było jako niezagospodarowane i zanieczyszczone odpadami miejsce. Wójt próbował oczyszczać wodę, ale po dwóch wywózkach śmieci mieszkańcy tym bardziej nabrali ochoty na składowanie odpadów właśnie w tym miejscu. *Dwudziestoletni student, który sam łowił ryby, wpadł na genialny pomysł, aby zarazić ludzi swoją pasją i zarybić staw. To był pierwszy zewnętrznie finansowany projekt w tej gminie* – wspomina Arek Borysiewicz.

Chłopak zebrał grupę zapaleńców i działaczy Polskiego Towarzystwa Wędkarskiego, z którymi złożył wniosek. Organizowali spotkania w sołectwie, wyliczyli koszt zarybienia i zabrali się do przygotowywania stawu. Wszyscy mieszkańcy wspólnie posprzątaли oczko, po czym odbyło się uroczyste zarybianie. Wyznaczono dyżury w pilnowaniu stawu, aby kłusownicy nie zniszczyli pracy mieszkańców i po roku odbyły się zawody w łowieniu ryb. *Kłusownictwo jest na naszym terenie dużym problemem* – przyznaje Piotr – *dlatego projekt obejmował także zajęcia na temat odpowiedzialnego i etycznego wędkowania oraz kursy na kartę wędkarską.*

To nie jest jedyny sukces w walce z kłusownictwem w okolicach Koszalina. Dzięki obywatelskiej straży miejscowych wędkarzy udało się też ograniczyć nielegalny połów pstrąga na pięknej rzece Parsęcie.





PODCHODZENIE DO PŁOTA

Taki przykład może być mobilizacją dla innych. Nie ma nic złego w budzeniu pozytywnej zazdrości, dlatego Fundacja stara się, aby wieść o sukcesach niósł się szeroko i aby nie ustawała wymiana pomysłów między organizacjami i liderami. Obiektem pożądania mogą stać się zarówno wybudowana przez mieszkańców wiatra i wyremontowana świetlica, jak i komputery z Banku Drugiej Ręki czy oprogramowanie z programu Nowe Technologie – efekty różnych programów można przecież znakomicie łączyć!

WALKA O ŻYCIE. BEZ PRZENOŚNI

Zdarza się, że wartością, o którą zabiega się w projekcie, jest nie nowy plac zabaw, nowe umiejętności dla mieszkańców lub bezpieczne wakacje dla ich dzieci, lecz ludzkie życie. Grupa zapalonych gimnazjalistów, licealistów i studentów – wolontariuszy ratownictwa medycznego postanowiła objąć swoim działaniem miejscowość Mielno. Zauważyli oni, że latem przyjeżdża tam bardzo wielu turystów, którym nikt nie udziela żadnej lekarskiej pomocy na miejscu. Karetka ma kłopot z dojazdem z powodu niekończących się korków między Mielnem a Koszalinem, więc ratownicy zdecydowali, że chcą spędzić wakacje, ratując ludzi... na rowerach. Złożyli wniosek „Mieleńskie Ratownicze Patrole Rowerowe – Młody, Aktywny, Ratujący życie” do „Działaj Lokalnie” na dosprzętowanie, ale projekt był dużo szerszy niż tylko patrolowanie plaży. Postanowili działać edukacyjnie i prowadzili na plaży symulacje, które pokazywały odpowiednie reakcje na typowe wakacyjne nieszczęścia, niestety bardzo często zdarzające się na plaży i niekoniernie dotyczące zbyt mocnej opalenizny.

Tak nas to ruszyło, że poprosiliśmy ich o przeszkolenie nas samych w zakresie pomocy przedmedycznej i teraz stale współpracujemy z nimi przy organizacji większych imprez, które potrzebują takiej medycznej opieki – mówi Piotr Jaśkiewicz. Cieszy nas bardzo, że także gmina dostrzegła ogromną wartość tego projektu i miejscowy samorząd finansuje obecnie część kosztów z własnej inicjatywy.

Zespół realizujący Program „Działaj Lokalnie” VI w Fundacji „Nauka dla rodowiska”: **MARTA KONIECZNA, MARTA CZERWIŃSKA, ARKADIUSZ BORYSIEWICZ, PIOTR JAŚKIEWICZ**



INWESTOWAĆ W CZŁOWIEKA

Efekty takich dobrze zrealizowanych projektów często są widoczne nawet po dłuższym czasie. *Dla nas „Działaj Lokalnie” jest inwestycją w ludzi, w społeczności – mówi Piotr. Widzimy, że nawet po zakończeniu projektu nadal wiele się dzieje, że społeczności się przebudziły. Czasem zmiany są widoczne nawet w indywidualnej perspektywie – w jednej ze szkół młody nauczyciel zrealizował projekt szachowy, przez co jego pozycja wzrosła. Jest teraz prezesem Uczniowskiego Klubu Szachowego „ak” w Polanowie, który ciągle zdobywa nagrody i wyróżnienia za działania na rzecz mieszkańców.* To ważne, żeby ponad dokumentami, kalkulacjami finansowymi zobaczyć człowieka, który działalnością społeczną zajmuje się oprócz swojej pracy zarobkowej, wychowywania dzieci i prowadzenia domu.

info

Bałtycki Teatr Dramatyczny w Koszalinie w 2009 roku obchodził 55 lat swojego istnienia. Pierwsza premiera w koszalińskim teatrze odbyła się 16 stycznia 1954 roku. Były to „luby panięskie” A.Fredry w reż. Ireny Górskiej-Damięckiej.

NIETYPOWA STACJA PRZEKA NIKOWA

Fundacja Nauka dla rodowiska jako Lokalna Organizacja Grantowa, z racji swoich licznych kontaktów i działań w wielu partnerstwach, stara się być przekaznikiem dobrych pomysłów i informacji między mieszkańcami, instytucjami i gminami. *Możemy opowiadać w gminach o fajnych projektach, które są realizowane w sąsiedztwie, doradzać instytucjom działającym na rzecz mieszkańców, podsuwać pomysły władzom, gdy o to proszą. W Koszalinie to się świetnie udaje i tak postrzegamy m.in. swoją rolę. Pomaga w tym pewnie nasze podejście – już na początku zdecydowaliśmy, że naszą zasadą będzie otwartość, jawność i skuteczność – wymienia Arek Borysiewicz.*

Pozytywną energią Fundacja zaraziła ostatnio Bałtycki Teatr Dramatyczny w Koszalinie, który przedstawił specjalną ofertę tanich biletów dla małych organizacji pozarządowych. Z racji odległości i bariery cenowej większość lokalnych grup spoza miasta nie miała dostępu do tej dziedziny kultury. Tym samym spotkały się dwie korzyści – dla teatru oferta oznacza komplet na widowni, a dla organizacji z terenów wiejskich to okazja do obcowania ze sztuką w zasięgu ich możliwości finansowych.





Z naszych obserwacji wynika, że instytucje publiczne otwierają się. Trzeba pamiętać, że nie muszą być wrogiem, ale mogą stać się ważnym partnerem – przekonuje Piotr Jaśkiewicz.

Jest otwartość, jeśli chodzi o współpracę organizacji z miastem w zakresie podejmowania i wspierania działań, które spowodują realizację projektów na rzecz mieszkańców.

Przykładem takiego działania jest projekt „Rowerowe Miasto”, który wspólnie ze Stowarzyszeniem Gmin i Powiatów Pomorza Rodkowego Fundacja zrealizowała w 2009 roku ze środków Funduszu dla Organizacji Pozarządowych. Wsparcie finansowego wkładu własnego oraz wsparcie merytoryczne ze strony Urzędu Miasta w Koszalinie pozwoliło na przygotowanie Strategii Rozwoju Ruchu Rowerowego w Koszalinie. Dokument ten, konsultowany z licznymi ekspertami, instytucjami i organizacjami, przyjęty został przez Radę Miasta i stanowi obecnie prawo miejscowe. Ponadto udało się zamontować 150 stojaków rowerowych w mieście, przeszkolić blisko 1056 uczniów koszalińskich szkół w zakresie przyjaznej środowisku komunikacji i wydać 13 000 egzemplarzy publikacji „Vademecum miejskiego rowerzysty – czyli Koszalin na dwóch kółkach”.

Współpraca Fundacji z samorządem, sektorem biznesu oraz innymi organizacjami pozarządowymi pokazuje, że aktywność mieszkańców jest wspierana i doceniana przez władze samorządowe, które chcą „inwestować w ludzi – w swoje społeczności lokalne”. Działania te dowiodły, że są isierki aktywności, które przy odpowiednim wsparciu merytorycznym, organizacyjnym i finansowym mogą stać się ogniskami. Pokazały one również, że organizacje pozarządowe mogą być równorzędnym partnerem wszelkich działań.

Pytani o przepis na dobro wspólne, odpowiadają: *Wcześniej nie określaliśmy naszych działań poprzez kategorię dobra wspólnego, ale zawsze byliśmy przekonani, że można coś zmienić. Potrzebna jest tylko zmiana perspektywy: zamiast czekania z wyciągniętą ręką – aktywne działanie.*

Gdy patrzy się na Koszalin i okolice kipiące od ciekawych inicjatyw, można być pewnym, że dobro wspólne jest tu naprawdę na wyciągnięcie ręki.

RADOM.

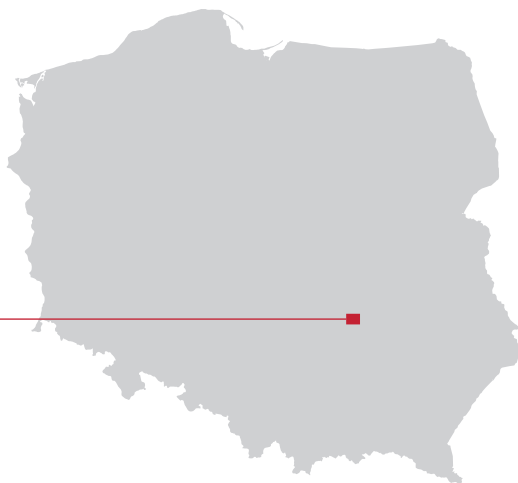
ŁÓDKĄ

DO GWIAZD



**KORZYŚCI
I WARTOŚCI**

**STOWARZYSZENIE
CENTRUM MŁODZIEŻY „ARKA”,
RADOM**



RADOM

Stowarzyszenie Centrum Młodzieży „Arka”

Adres:

ul. Chrobrego 7/9
26-600 Radom
mazowieckie
(0 48) 360 69 51
(po 13.00)

www.arka.radom.pl

Obszar działania:

7 gmin: 4 wybrane gminy powiatu radomskiego (Jedlińsk, Zakrzew, Pionki-gmina wiejska, Jedlina Letnisko), 2 wybrane gminy powiatu lipskiego (Solec nad Wisłą, Lipsko), gmina powiatu przysuskiego (Borkowice)

Typowe mazowieckie miasto o przemysłowym uroku, rozkopane przez remonty i otoczone wiankiem małych miejscowości. Mówi się, że to niedaleko Warszawy, więc pewnie życie jest usłane różami. Tymczasem na nizinie mazowieckiej niewiele się dzieje. Według badań przeprowadzonych przez Stowarzyszenie Klon/Jawor w 2008 roku obszary wiejskie województwa mazowieckiego są najmniej aktywnymi terenami w kraju. Na 10 000 mieszkańców przypada jedynie 6,9 organizacji pozarządowych (badanie nie bierze pod uwagę Ochotniczych Straży Pożarnych). Mimo że do stolicy jedzie się niewiele ponad godzinę, można się tu poczuć jak na końcu świata.

Dlatego Stowarzyszenie „Arka” prowadzone przez księdza Andrzeja Tuszyńskiego ma co robić. Swoim działaniem obejmuje zarówno Radomian, jak i mieszkańców okolicznych gmin, czasem oddalonych od Radomia o 60 km. Dla swoich podopiecznych odremontowało ono walące się pomieszczenia położone niedaleko kościoła św. Wacława na radomskim Rynku. Gdy ksiądz dostał przydział na tę parafię, sam nie miał nawet gdzie mieszkać. Podopieczni Stowarzyszenia potrzebowali miejsca, gdzie mogliby przyjść, spotkać się, zjeść ciepły posiłek, poćwiczyć ciało i umysł, realizować swoje pasje. Młodzież, dzieci, dorośli - wszyscy znaleźli tutaj swoje miejsce. Było warto, choć budowa kosztowała

mnóstwo czasu, nerwów, telefonów, listów, pieniędzy. Teraz Ewa Kamińska, psycholog i wiceszef Stowarzyszenia, z dumą oprowadza po jadalni, świetlicach, siłowni i klubie młodzieżowym. Wszędzie czysto i kolorowo, ale włos się na głowie jeży, kiedy się słucha, co tu było wcześniej. Ważne, że teraz jest dobrze i tak wiele osób może korzystać z tych pomieszczeń. Jedno jest pewne - ta Lokalna Organizacja Grantowa wie, jak wywoływać pozytywne zmiany, jak budować na wspólnych wartościach, zamiast spalać się w konfliktach.

**Ewa Kamińska**

opieka merytoryczna nad Programem „Działaj Lokalnie” VI w Stowarzyszeniu Centrum Młodzieży „Arka”



SZCZODRAKI

W telewizji to można pięknie tańczyć, czasem nawet na łodzi, mieć wspaniałe domy, ubrania, samochody, jeździć na długie i dalekie wakacje albo chociaż mieć jakieś hobby, o pracy nie wspominając. Ale tutaj? Na wsi? Tutaj bieda, szaro, buro i brudno i nic się nikomu nie chce, pieniędzy nie ma i nie będzie, bo niby skąd. Gdybyśmy w górach byli, to co innego! Albo mieli choćby jezioro – zaraz by turyści przyjeżdżali i wszystko byłoby lepiej. Tak pewnie myśli niejeden mieszkaniec małego ciekawej równiny mazowieckiej. I przy takim nastawieniu faktycznie nieprędko coś się tutaj zmieni. Bo zamiast oglądać się na to, co można zobaczyć na szklanym ekranie, lepiej jest wyjrzeć za okno.

Ksiądz Tuszyński urodził się właśnie tu i głęboko wierzy, że to własna tradycja, swojskie potrawy, historia czy urokliwe zakątki są dobrem, z którego można być dumnym. Od niego należy rozpocząć wielką zmianę, zamiast się tej tradycji wstydzić.

Czasem na miejscu coś nie wydaje się ciekawe ani wartościowe, dopiero musi przyjść ktoś, kto spojrzy świeżym okiem i się zachwyci. Czasem to, co wiejskie, uznawane jest przez samych mieszkańców za obciach, jak choćby szczodraki – specjalne wypieki z okolic Radomia. Rozdawane są w Solcu nad Wisłą na święto Trzech Króli, a w samym Radomiu są kompletnie nieznane. Często to jest właśnie nasza rola, żeby powiedzieć, że to nie obciach, ale wartość.

SOLEC NAD WISŁĄ. ODCINEK 1: ŁODZIE

Tropem lokalnych tradycji poszli mieszkańcy Solca nad Wisłą. Gmina leży na końcu świata, a na pewno na końcu województwa, daleko od samego Radomia. Została trochę zapomniana przez Boga i ludzi, ale za to jest urokliwie położona w starorzeczu Wisły. Pierwszym projektem realizowanym w tej miejscowości była rekonstrukcja łodzi, na której spławiało się sól do Gdańska (stąd nazwa Solec). Pierwszą łódź udało się odtworzyć z pomocą wiekowego rzemieślnika, który pamiętał jeszcze stare metody szkutnicze.

Kolejne łodzie mieszkańcy wykonali sami, a potem nawet zbudowali ruchomą przystań. Mężczyźni zakochani w swoich łodziach spędzali ze sobą czas, nawiązały się nowe znajomości, pojawiły się kolejne pomysły, co można razem zrobić. Same łodzie robią wspaniałe wrażenie, majestatycznie sunąc po Wiśle, więc nie brakuje chętnych do zaproszenia dzielnych budowniczych na festyny i pikniki nadrzeczne. Momentalnie stają się największą atrakcją, a przy tym rozślawiają Solec. W końcu zapragnęli rozwinąć skrzydła (i żagle), więc nawiązali kontakt z fundacją Ja Wisła z Warszawy i wyruszyli w rejs do samego Gdańska!

SOLEC NAD WISŁĄ. ODCINEK 2: WIKLINOWE KRÓLESTWO

Nie tylko żegluga jest tradycją w Solcu. Jak wspomina ksiądz Andrzej, te tereny słynęły z wikliniarstwa, które teraz zupełnie już zniknęło. Jest za to duże bezrobocie i panuje ogólny marazm. Dlatego w szkole w Solcu powstał pomysł na aktywizację mieszkańców poprzez wiklinę – każdy będzie mógł zając się czymś ciekawym, ozdobić swój dom i obejście, a przy tym zarobić parę groszy.

Zaczął się bardzo praktycznie – od koszyków, kobiałek. Okazało się, że choć nie święci garnki lepią, ta robota do prostych nie należy! Na początku zgromadzono spore zapasy wikliny. Kiedyś rosła nad rzeką, więc wystarczyło podejść i zerwać, jednak teraz trzeba ją sprowadzać z daleka. Gdy już jest wiklina, można zaprosić instruktora i uzbroić się w siłę oraz cierpliwość. Mieszkanek Solca są obdarzone obydwoma zaletami, więc szybko nauczyły się wyplatać koszyki i puściły w ruch wyobraźnię. Zaraz pojawiły się fantazyjne ozdoby – w szkole, w domach prywatnych, a w końcu w całym Solcu. W 2009 roku doszło nawet do zbudowania repliki zamku soleckiego, także z wikliny!

Wiklina okazała się pretekstem, żeby ludziom zachciało się chcieć. Nauczyli się razem pracować. Kilka osób na pewno dorobiło sobie do domowego budżetu dzięki nabytym umiejętnościom. Oni się umieją fajnie dogadywać. Powstały trwałe więzi. Przekonali się, że

PRZEPIS NA SZCZODRAKI

Paczkę drożdży trzeba rozpuścić w niewielkiej ilości ciepłej wody z łyżką cukru. Jak drożdże wyrosną, dodać pozostałe składniki: kilogram mąki, 1 kostkę tłuszczu, 3 łyżki cukru, szklanek śmietany oraz szklanek mleka. Wszystko wymieszać, a następnie dodać trzy białka jajek i jeszcze raz wymieszać. Trzeba poczekać, aż ciasto wyrośnie, podzielić na mniejsze kawałki i uformować np. spiralki czy kółeczka. Następnie piec w temperaturze 180-200 stopni przez około 20-30 minut (aż będą miały złoty kolor). źródło: „Gazeta Wyborcza” Radom

ksiądz **ANDRZEJ TUSZYŃSKI**,
koordynator Programu „Działaj Lokalnie” VI
w Stowarzyszeniu Centrum Młodzieży „Arka”





nie trzeba czekać z założonymi rękami, aż ktoś przyjdzie i rozwiąże ich problemy, że gmina się domyśli. Samodzielność mieszkańców zwiększyła się do tego stopnia, że w małym Solcu działa obecnie kilka stowarzyszeń. Współdziałają zamiast rywalizować – opowiada Ewa Kamińska.

OD POMYSŁU DO PROJEKTU - WITAMY W SZKOLE!

Aby wydarzyło się tyle dobrego, co w Solcu, nie wystarczy mieć piękną tradycję. Potrzebny jest ktoś z pomysłem, kto namówi grupę osób do wspólnego wysiłku, do wspólnego budowania korzyści. Takie konkretne działania nazywa się teraz projektem. Pierwszy jest najtrudniejszy. Później, gdy już coś się uda, ludzie chcą działać razem.

Mieszkańcom i małym organizacjom pozarządowym, szkołom i hobbystom pomaga w tym Lokalna Organizacja Grantowa. Już sama nazwa świadczy o tym, że LOG działa blisko, że przynależy do danego terenu, więc zawsze można przyjechać i porozmawiać, a nie trzeba dzwonić na drugi koniec Polski. Ksiądz Andrzej Tuszyński tak opisuje drogę każdej nowej grupy realizującej projekt we współpracy z LOG: *Najpierw trzeba z ludźmi przerobić zerówkę z pisania wniosków, potem podstawówkę z zakresu definiowania celów, efektów, potem jest przygotowanie do realizacji, czyli takie gimnazjum. Aż w końcu liceum, czyli same działania. Rozliczenie to wyższe studia.* To jest wiedza przydatna nie tylko w Programie „Działaj Lokalnie”, lecz także w innych konkursach, w procedurach gminnych, a nawet w programach europejskich. Dzięki niej organizacje mogą się usamodzielniać, tak jak mieszkańcy Zakrzewa. Wprawdzie już nie składają oni do Stowarzyszenia Arka tak wielu wniosków jak kiedyś, ale za to zaczęli ubiegać się o pieniądze w starostwie, szukają innych możliwości finansowania i otrzymują wsparcie na swoje działania. *Pewnie nie byłoby to możliwe bez „Działaj Lokalnie”. Czasem stają się wręcz naszą konkurencją w ubieganiu się o środki i to nas cieszy* – mówi Ewa Kamińska.

NIE TAKI DIABEŁ STRASZNY - UCIECZKA ZE SZKOLENIA

Początki są trudne. Ksiądz Tuszyński opowiada o jednym z pierwszych szkoleń, gdy na tym terenie jeszcze mało kto wiedział, jak realizować projekty. *Wydelegowane przez jednego z proboszczów panie z koła gospodyń wiejskich przeżyły prawdziwy szok, słysząc o zasadach programu. To było dla nich coś zupełnie nieznanego. Przestraszone wstały z miejsc i chciały wracać czym prędzej do swoich domów. Pobiegłem za nimi i po indywidualnej rozmowie okazało się, że mają dużo ciekawych pomysłów, a i sam program nie jest taki skomplikowany, jak im się na początku wydawało.*

Ważne, żeby chcieć coś zmienić i żeby mieć ekipę, która chce wspólnie działać.

Gdy pomysł naprawdę zrodzi się w głowach i sercach mieszkańców, gdy zaangażują się oni w jego realizację i sami przyłączą się do projektu, to efekty będą widoczne jeszcze długo po zakończeniu działań. *Wikliny z Solca nikt nie niszczy, bo niemal każdy z mieszkańców pomagał stawiać ozdoby. Wszystko stoi i cieszy* – mówi Ewa Kamińska, która nieraz odwiedzała Solec i czuje się tam jak u siebie.

NA GRUNWALD, CZYLI SZUKANIE WINNYCH JEST PASSÉ

Pewnie nie tylko w okolicach Radomia rozmowa o złej kondycji danej miejscowości rozpoczynała się od szukania winnych – zamiast działać, ludzie chcą zlincolnąć winowajcę. Ewa Kamińska jako psycholog wie, że budowanie na korzyściach eliminuje ten problem. *Gdy patrzymy pozytywnie, łatwiej nam znaleźć partnerów. Mamy wizję, a nie szukamy winnych. Jak mówi przysłowie, sukces ma wielu ojców, porażka – tylko jednego. Ludzie się garną do tego, żeby ten sukces był.*

Od tej edycji w programie uczestniczy nowa miejscowość – Jedlnia Kościelna, w której nic się nie działo, było tylko narzekanie na biedę, pijaństwo i nudę. Ewa zna to z własnego doświadczenia, bo wiele lat mieszkała w tej wsi.

Nikt się jednak nie kwapił do działania. Przyszedł nowy proboszcz z zapałem i jakoś udało się rozkręcić i orkiestrę, i chór, w których ludzie uczestniczą z zaangażowaniem. Później znalazły się też pieniądze na zakup instrumentów. Zachęceni sukcesem mieszkańcy założyli stowarzyszenie, które koncentruje się na wydobywaniu z ludzkiej niepamięci korzeni własnej miejscowości. Dzięki ich zapałowi udało się sięgnąć naprawdę daleko wstecz i odnaleźć opowieść o tym, jak Władysław Jagiełło zatrzymał się w Jedlni, jadąc na Grunwald. Udało się zebrać aktywnych ludzi, zgromadzić dokumenty, pamiętki. Kto by pomyślał, że we wsi, w której nic się nie działo, odbędą się obchody związane z rocznicą bitwy z 1410 roku, na które Jedlnia otrzymała ponad 3 mln złotych!

DOBRO WSPÓLNE - A KOGO TO ZAINTERESUJE?!

Gdy już jest lider, pomysł i zespół i uda się zrobić razem coś naprawdę potrzebnego i ciekawego, warto się tym pochwalić. Tymczasem wiele aktywnych osób nawet nie próbuje zainteresować mediów, bo wiadomo, że dziennikarze czyhają jedynie na sensację i aferę. Tymczasem ksiądz Tuszyński wyrobił swojej Arce dziennikarską markę: *Udało nam się przez lata wypracować taki kontakt z mediami, że na hasło „Działaj Lokalnie” dziennikarze wiedzą, że warto przyjechać.* Oczywiście podstawą jest informacja. Lokalnie dziennikarze dostali komplet informacji o projektach w danym roku – mając plan, mogą zadzwonić, dopytać, pojechać. *To się rzadko zdarza, żeby dziennikarz pojechał 60 km za Radom – gdy już przyjedzie, to żyje tym całą wieś.*

DOBRO PO PROSTU

Zaczynając od tego, co najbliższe, można zająć naprawdę daleko. I nie chodzi o górnolotne słowa. Ludzie ze Stowarzyszenia Arka, zapytani późnym wieczorem przy gorącej herbacie o dobro wspólne, zgodnie odpowiadają, że chodzi po prostu o to, aby człowiek wśród swoich czuł się dobrze. I wiele osób dzięki nim tak właśnie się czuje.









CO ZDZIAŁALIŚMY

LOKALNIE?

WYBRANE PROJEKTY ZREALIZOWANE
W VI EDYCJI PROGRAMU





CZYSTE

ŚRODOWISKO

TYTUŁ PROJEKTU	CENTRUM INFORMACJI O PUSTYNIACH ŚWIATA PRZY PUSTYNI BŁĘDOWSKIEJ
NAZWA ORGANIZACJI	STOWARZYSZENIE POLSKA SAHARA
CZAS TRWANIA PROJEKTU	WRZESIEŃ-GRUDZIEŃ 2009
MIEJSCE REALIZACJI MIEJSCOWOŚĆ / POWIAT / WOJEWÓDZTWO	KLUCZE / OLKUSKI / MAŁOPOLSKIE
LOKALNA ORGANIZACJA GRANTOWA	STOWARZYSZENIE FORUM OŚWIATOWE „KLUCZE”



MIEJSCE W gminie Klucze realizuje się wiele projektów, integrujących mieszkańców w dążeniu do osiągnięcia celów ważnych dla całej społeczności lokalnej. Jednak działania związane z ochroną środowiska są najmniej liczne. W 2007 r. prowadzone były konsultacje społeczne w sprawie planu ochrony Natura 2000 dla Pustyni Błędowskiej, których efektem jest oficjalna wersja zapisu planu ochrony obszaru Natura 2000 – Pustynia Błędowska, wskazująca zakres i kierunki działań ochronnych pustyni.



POMYSŁ Celem projektu było utworzenie w Kluczach stacjonarnego Centrum Informacji o Pustynnych Rejonach Świata, gromadzącego eksponaty, publikacje i zdjęcia. Zakładał on również przygotowanie poznawczo-edukacyjnej ekspozycji prezentującej walory i atrakcje Pustyni Błędowskiej oraz problematykę pustyni na różnych kontynentach. Przewidywał także opracowanie i uruchomienie tematycznej strony internetowej oraz zorganizowanie spotkania międzykulturowego, finalizującego projekt i jednocześnie inaugurującego stronę internetową i Centrum Informacji o Pustynnych Rejonach Świata.



DZIAŁANIA W ramach projektu zorganizowano tematyczną sesję popularnonaukową w Domu Kultury „Papiernik” w Kluczach, która zgromadziła 120 uczestników. Przygotowano również wystawę „Łączą nas pustynie”, która dała początek stałej ekspozycji promującej pustynne rejony świata oraz zorganizowano „Degustacje Międzykulturowe”. Ponadto zgromadzono, uporządkowano i opracowano materiały, które umieszczone zostały na stronie internetowej DesertInfoCentre. Najbardziej zaangażowani w projekt byli członkowie stowarzyszenia, pozyskani eksperci i wolontariusze.



KORZYŚCI Dzięki realizacji projektu zaistniała możliwość zdobycia i wymiany wiedzy, informacji i doświadczeń na temat środowiska w wymiarze lokalnym oraz międzynarodowym. Umożliwił on również pogłębienie wśród mieszkańców – szczególnie uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych – świadomości istnienia globalnych współzależności klimatycznych. Wpłynął także na kształtowanie poczucia odpowiedzialności za naszą planetę oraz na zwiększenie zainteresowania Pustynią Błędowską.



CIĄG DALSZY Projekt może być kontynuowany przez systematyczny rozwój Centrum Informacji o Pustynnych Rejonach Świata, poszerzanie jego zasobów i rozwijanie strony internetowej. Przewiduje się również zorganizowanie kolejnych sesji naukowych, wykładów i wystaw, a także udostępnienie ekspozycji Centrum grupom wycieczkowym i turystom. Należy również konsekwentnie promować i popularyzować walory i atrakcje Pustyni Błędowskiej. Inspiracja kolejnych osób do upowszechniania zdobytej wiedzy i doświadczenia zaowocuje rozwojem działań o charakterze edukacyjnym i kulturalnym wśród społeczności lokalnej.

TYTUŁ PROJEKTU	EKOLOGICZNY PARK DOŚWIADCZEŃ I ROZRYWKI
NAZWA ORGANIZACJI	SPECJALNY OŚRODEK SZKOLNO-WYCHOWAWCZY W RYBNIKU
	SZKOŁA PODSTAWOWA NR 7, GIMNAZJUM NR 15
CZAS TRWANIA PROJEKTU	24 SIERPIENIA 2009-19 LUTEGO 2010
MIEJSCE REALIZACJI	RYBNIK / / ŚLĄSKIE
MIEJSCOWOŚĆ / POWIAT / WOJEWÓDZTWO	
LOKALNA ORGANIZACJA GRANTOWA	CENTRUM ROZWOJU INICJATYW SPOŁECZNYCH CRIS

MIEJSCE Miasto Rybnik o powierzchni ok. 148 km² położone jest w południowo-zachodniej części województwa śląskiego, w obrębie Kotliny Raciborsko-Oświęcimskiej na Płaskowyżu Rybnickim.

Pod względem ekonomicznym jest ono regionalnym ośrodkiem położonym na osi powiązań pomiędzy Górnośląskim Okręgiem Przemysłowym i Karwińsko-Ostrawskim Okręgiem Przemysłowym. Każda dzielnica ma swoją własną historię, a czasem też kulturową odrębność. Ich mieszkańcy czują się nierozłącznie związani ze swoimi „małymi ojczyznami”.

POMYSŁ W placówce uczą się dzieci niepełnosprawne intelektualnie. Nauczyciele starają się uwrażliwiać swoich podopiecznych na piękno przyrody i estetykę otoczenia.

Celem projektu było stworzenie Ekologicznego Parku Doświadczeń i Rozrywki, który miał stać się wizytówką szkoły. Uczniowie najlepiej uczą się poprzez własne doświadczenie, samodzielne wykonywanie różnych czynności. Taki park dałby im możliwość nauki przez pracę i zabawę. Projekt zakładał stworzenia miejsca, gdzie poprzez obserwację i doświadczenie dzieci i młodzież będą mogły poznawać procesy zachodzące w przyrodzie. Jednocześnie celem było uatrakcyjnienie terenu i integracja ze środowiskiem lokalnym.

DZIAŁANIA W realizację projektu zaangażowała się cała społeczność szkolna, rodzice uczniów oraz ludzie dobrej woli. W ramach realizacji projektu zostały przeprowadzone równoległe działania o charakterze edukacyjnym oraz plenerowym. Najpierw zakupiono niezbędny sprzęt ogrodniczy oraz ogłoszono w gazetce szkolnej konkurs na projekt ogrodu. Następnie zorganizowano w szkole kolejne już Święto Drzewa. Część dydaktyczno-edukacyjna polegała na przedstawieniu drzewa w formie plastycznej i opisowej oraz zaprezentowaniu powodów, dla których warto sadzić drzewa. Część plenerowa zaś polegała na przygotowaniu terenu pod zasiew i uprawę. Kolejnym etapem prac było założenie rabatek kwiatowych, posadzenie kwiatów oraz zasadzenie cebulek kwiatowych i umieszczenie płotków zabezpieczających. Zasadzono także sadzonki krzewów owocowych i truskawek. Podjęto również inicjatywę rozbudowy „zielonej klasy”. W tym celu posadzono sadzonki iglaków i drzewek ozdobnych, tworząc naturalną ścianę zasłaniającą widok zabudowań i drogi. By pogłębić wiedzę uczniów, zorganizowano Rajd Rodzinny ścieżką edukacyjno-przyrodniczą, którego zwieńczeniem było spotkanie z przedstawicielem nadleśnictwa i zebranie wiadomości na temat drzew iglastych i ich hodowli w środowisku ogródka szkolnego. Dzięki hojności sponsorów zamontowano także ławki młodzieżowe oraz stół i ławy do „zielonej klasy”. Dużą radość, zwłaszcza najmłodszym, przyniosło urządzenie ekologicznego miniplacu zabaw z drewnianymi urządzeniami rekreacyjnymi. Ponadto uczniowie brali udział w konkursach plastycznych i polonistyczno-przyrodniczych oraz konkursach wiedzy rolniczej. W celu podnoszenia świadomości ekologicznej zorganizowano wycieczkę do Przetwórnicy Surowców Wtórnych w Tychach, by uczniowie mogli dokładniej zrozumieć proces segregacji, przetwarzania i recyklingu. Brano też udział w warsztatach ekologicznych w ramach Dni Promocji Ochrony Środowiska i zwiedzano rybnicką Oczyszczalnię Ścieków. Tam uczniowie przekonali się, jak ważne jest racjonalne korzystanie z wody i jej odprowadzanie oraz jak zły wpływ na glebę i wodę ma nadużywanie nawozów sztucznych. W trakcie realizacji projektu był też czas na zabawę. Przygotowano warsztaty międzyszkolne pt. „Pięknie żyć, zdrowo żyć”. Uczniowie mieli okazję pochwalić się swoimi osiągnięciami oraz ogródkiem i miniplacem zabaw. Dużą radość przyniósł również Bal Młodego Ekologa. Wszystkie działania były na bieżąco opisywane w gazetce szkolnej.





KORZYŚCI Udało się zmotywować uczniów do pracy ogrodniczej. Pogłębiła się ich wiedza o środowisku agrarnym, doświadczyli też trudu pracy w ogrodzie. Teraz mogą korzystać z tego, co sami wypracowali i cieszyć się wynikiem tej pracy. Uczniowie są odpowiedzialni za powierzone im zadania. Sami stworzyli przestrzeń, w której żyją i uczą się. Przynosi im to wiele radości, a nauczycielom pozwala na podjęcie działań terapeutycznych. Wokół szkoły zrobiło się ładniej, bardziej zielono i kolorowo.



CIĄG DALSZY Projekt będzie kontynuowany między innymi poprzez rozbudowę miniplacu zabaw, aby teren wokół stał się jeszcze piękniejszy. Planowane są dalsze działania ekologiczne. Ponadto wszyscy z niecierpliwością czekają na zbiory z ekologicznego ogrodu.



BEZPIECZEŃSTWO

I ROZWÓJ

DZIECI

TYTUŁ PROJEKTU	RATUNKU! POMOCY! NIE BOJĘ SIĘ, UDZIELĘ JEJ
NAZWA ORGANIZACJI	STOWARZYSZENIE „SZANSA DLA DZIECKA”
CZAS TRWANIA PROJEKTU	1 MAJA-30 CZERWCA 2009
MIEJSCE REALIZACJI MIEJSCOWOŚĆ / POWIAT / WOJEWÓDZTWO	JASIENIEC / GRÓJECKI / MAZOWIECKIE
LOKALNA ORGANIZACJA GRANTOWA	STOWARZYSZENIE W.A.R.K.A. - WIZJA, AKTYWNOŚĆ, ROZRYWKA, KULTURA, ALTERNATYWA



MIEJSCE Jasieniec to gmina wiejska, licząca około 5500 mieszkańców, dla których podstawowym źródłem utrzymania jest rolnictwo. Aktywnie uczestnicząc w życiu gminy, np. w lokalnych świętach i uroczystościach (Koncert Kolęd, Wieczornica, Dni Jasieńca, festyny w szkołach), nieraz udowodnili oni, że są zżyłą społecznością.



POMYSŁ Jasieniec jest małą miejscowością, w której widać wzrost natężenia ruchu samochodowego. Brakuje sygnalizacji świetlnej, przejście dla pieszych znajduje się na głównym skrzyżowaniu, a kierowcy są nieostrożni. Jest to szczególnie niebezpieczne dla dzieci, idących poboczem do szkoły i przechodzących przez ulicę. W Jasieńcu już nieraz dochodziło do wypadków, w których ucierpieli piesi. Bardzo wiele osób poszkodowanych ginie tylko dlatego, że nikt nie udzielił im pomocy tuż po wypadku. A wystarczy dosłownie 5 MINUT, aby dowiedzieć się, jak nietrudno jest uratować komuś życie!

Przeciętny Polak ma nikłe pojęcie o niesieniu pomocy w razie nagłego zagrożenia czyjegoś zdrowia i życia. Rzadko można zetknąć się z tym tematem w szkole. A na każdym ciężcy i moralny, i prawny (art. 162 kodeksu karnego) obowiązek udzielania pierwszej pomocy.

Celem projektu było przygotowanie dzieci i nauczycieli, by z odwagą i ufnością we własne siły mogli udzielić pomocy osobie poszkodowanej oraz umieli zachować spokój w sytuacjach różnych zagrożeń cywilizacyjnych i naturalnych.



DZIAŁANIA W ramach projektu zorganizowano kurs pierwszej pomocy dla nauczycieli oraz minikurs z zakresu pierwszej pomocy dla uczniów. Nagrano również filmik instruktażowy pt. „Pierwsza pomoc” i przygotowano prezentację multimedialną „Bezpieczne wakacje”. Ponadto wykonano gazetkę ścienną „Akademia Misia Ratownika”, a także zorganizowano szkolny turniej „Młody Ratownik” oraz konkurs rysunkowy „Pierwsza pomoc w nagłym wypadku”.

W projekt zaangażowani byli nauczyciele, dzieci i rodzice z gminy oraz partnerzy wspierający: KP PSP w Grójcu, OSP w Jasieńcu, WOPR Radom, a także sponsorzy.



KORZYŚCI Korzyści materialne projektu to kamera cyfrowa, która w przyszłości umożliwi realizację podobnych projektów, a także fantom do ćwiczeń sztucznego oddychania i zestaw pozoracji ran do ćwiczenia opatrunków.

Wśród korzyści niematerialnych należy wymienić wzrost świadomości i odpowiedzialności nauczycieli i uczniów za ludzkie życie, nabycie przez nich wiedzy o udzielaniu pierwszej pomocy przedmedycznej, wzrost poczucia ufności we własne siły i możliwości. Ponadto rodzice, widząc efekty pracy u swoich dzieci, zgłosili chęć udziału w takich kursach.



CIĄG DALSZY Projekt może być kontynuowany poprzez cykl zajęć podczas godzin wychowawczych oraz szkolenia dla rodziców z dziećmi z terenu całej gminy.

TYTUŁ PROJEKTU	ŚWIETLICA POD CHMURKĄ
NAZWA ORGANIZACJI	GRUPA NIEFORMALNA KOSZARNIACY
CZAS TRWANIA PROJEKTU	25 LIPCA-30 SIERPNIA 2009
MIEJSCE REALIZACJI MIEJSCOWOŚĆ / POWIAT / WOJEWÓDZTWO	TOMASZÓW LUBELSKI / TOMASZOWSKI / LUBELSKIE
LOKALNA ORGANIZACJA GRANTOWA	STOWARZYSZENIE „CZAJNIA”

MIEJSCE Tomaszów Lubelski liczy niewiele ponad 20 tysięcy mieszkańców. Część miasta, której dotyczył projekt, w dużej mierze stanowią tzw. mieszkania kwaterunkowe. Mieszka w nich wiele dzieci z niezamożnych rodzin, które zwykle nie mają możliwości spędzenia wakacji w ciekawy sposób.



POMYSŁ Idea „Świetlicy pod chmurką” narodziła się podczas siedzenia z dziećmi w piaskownicy! Grupa sąsiadów zaangażowała się w wymyślanie różnych imprez dla swoich dzieci, wnuków i sąsiadów. Pomysłów na atrakcje dla dzieci było wiele, więc zorganizowano różnorodne spotkania, warsztaty, pokazy oraz codzienne zabawy i czytanie bajek przy piaskownicy. Po każdym spotkaniu organizacyjnym pojawiały się kolejne pomysły na nowe zajęcia.



DZIAŁANIA Dzieci brały udział we wspólnym czytaniu bajek, w grach i zabawach, warsztatach (np. tanecznych, garncarskich, plastycznych, rze biarskich) i pokazach (m.in. Drużyny Wojów „Algiz”, Związku Strzeleckiego „Strzelec”, strażaków). Je dziły też na koniach, oglądały ciekawe zbiory filatelistyczne, przygotowywały własne zielniki, składały origami. Po obejrzeniu przedstawienia same odkrywały swoje zdolności aktorskie. Maluchy łatwo mogły dotrzeć na zajęcia, ponieważ prawie wszystkie wydarzenia (z wyjątkiem wyjścia do lokalnego muzeum) miały miejsce w ich dzielnicy. O kolejnych imprezach dzieci dowiadywały się ze wspólnie zrobionych plakatów wieszanych przy piaskownicy i blokowym sklepie. Same też biegały z kółkami po okolicy, co było umówionym sygnałem dla pozostałych uczestników „Świetlicy pod chmurką”. Na początku grupa wolontariuszy liczyła 5 osób, ale w kolejnych tygodniach zaangażowało się jeszcze kilkanaście osób (inni sąsiedzi, znajomi, rodzina).



KORZYŚCI Okazało się, że beneficjentami projektu były nie tylko dzieci. Uatrakcyjniając im wolny czas, dorośli sami przypomnieli sobie różne zabawy i piosenki. Odkryli też w sobie rozmaite talenty i poznali pasje sąsiadów, dzięki czemu powstały nowe więzi. Pozytywnym znakiem było to, że osoby przyjeżdżające na spotkania często robiły to w ramach wolontariatu lub po najniższych kosztach. Zaoszczędzone pieniądze przeznaczono na zakup większej ilości materiałów plastycznych i książek oraz na inne imprezy. Ponadto dzięki darmowym książeczkom od wydawnictwa „Muchomor” oraz dużemu rabatowi od Niezależnych Wydawnictw założono minibibliotekę.



Zadowolenie dzieci widać było w dopytywaniu się: „Kieedyyy będzie następna impreza?”, w przyniesieniu bukietka stokrotek czy pytaniu: „Czy mogę do pani mówić ciociu?”.

Kolejną korzyścią z realizacji projektu była zmiana postrzegania tej części miasta. W styczniu planowane jest otwarcie wystawy w Tomaszowskim Domu Kultury, gdzie pokazane zostaną zdjęcia i eksponaty powstałe podczas projektu.

CIĄG DALSZY Dalszym celem jest organizacja regularnych spotkań np. w ramach świetlicy środowiskowej. Dzieci, które nie chodzą do przedszkola, miałyby dzięki temu lepszy start w szkole.







AKTYWNA

MŁODZIEŻ

TYTUŁ PROJEKTU	MUZYKA – SŁYSZALNY KRAJOBRAZ
NAZWA ORGANIZACJI	MŁODZIEŻOWA SZKOŁA DRUGIEJ SZANSY W GRÓJCJU
CZAS TRWANIA PROJEKTU	1 MAJA-16 PA DZIERNIKA 2009
MIEJSCE REALIZACJI MIEJSCOWOŚĆ / POWIAT / WOJEWÓDZTWO	GRÓJEC / GRÓJECKI / MAZOWIECKIE
LOKALNA ORGANIZACJA GRANTOWA	STOWARZYSZENIE W.A.R.K.A. – WIZJA, AKTYWNOŚĆ, ROZRYWKA, KULTURA, ALTERNATYWA



MIEJSCE Grójec to miasto powiatowe w południowej części Mazowsza, leżące w krainie kwitnących sadów. Mogłoby się zdawać – leniwe kulturalnie, a jednak – budzące się do życia. Powstała tu i prężnie działa Młodzieżowa Szkoła Drugiej Szansy, przybywa społeczników i młodych osób zaangażowanych w realizację swych idealistycznych wizji.



POMYSŁ Od dwóch lat w ramach MSDS istnieje zespół instrumentalno-wokalny „FORTE”, w którego skład wchodzi młodzież z gminy, uczęszczająca na zajęcia muzyczne do MSDS. Rozważano możliwość utrwalenia występów młodych artystów. Najpierw wykonano wiele zdjęć, a następnie zarejestrowano koncerty na wideo. Wkrótce zrodził się pomysł stworzenia pierwszego w powiecie grójeckim studia nagrań.



DZIAŁANIA W ramach projektu, poza całą logistyką i reklamą, zorganizowano Pierwszy Grójecki Przegląd Muzyki Alternatywnej „BATALIA D WIĘKOOFF”. Był to koncert o charakterze konkursowym dla wszystkich „młodych” zespołów z całego powiatu grójeckiego, grających szeroko rozumianą muzykę alternatywną. Nagrodą dla zwycięzców (grand prix i nagroda publiczności) była możliwość bezpłatnego nagrania i wydania swojej płyty w nowo powstałym w Grójcu Studio Nagrań. Ponadto stworzono i wyposażono pierwsze w powiecie grójeckim Studio Nagrań „GEJZER OFF ART” oraz zrealizowano sesję nagraniową zwycięzcom „Batalii”. Zorganizowano także Wielki Finał projektu, w ramach którego zwycięzca „Batalii D więkooff” dał swój koncert. Członkom zespołu uroczyście wręczono nagrany przez nich płytę. Przy realizacji projektu bezinteresownie pomagały zarówno osoby prywatne, jak i instytucje czy firmy. Warto tu wymienić Jadłodajnię p. Pawła Jackowskiego w Grójcu, Kumate Studio z Grójca, Grójecki Ośrodek Kultury, w którym powstało Studio Nagrań, firmę Inferior czy dwutygodnik regionalny „OKOLICA”.



KORZYŚCI Studio Nagrań „Gejzer Off Art” działa na zasadzie „non profit”, oferując młodym muzykom z powiatu nieodpłatne sesje nagraniowe. Umożliwia im to wydanie płyty muzycznej, co może przyczynić się do rozwoju ich dalszej kariery artystycznej, a także do promocji ich środowiska.



CIĄG DALSZY Planowana jest cykliczna organizacja podobnych koncertów konkursowych, co da szansę młodym artystom na zaistnienie na lokalnym rynku muzycznym. Kolejnym celem jest rozbudowa Studio Nagrań, które będzie dostępne dla wszystkich osób chcących nagrać i wydać na lokalnym rynku swój materiał artystyczny (dotyczy to także szkół z całego powiatu, w których nierzadko istnieją różne formy działalności artystycznej – chóry szkolne, teatryki czy zespoły muzyczne).

ŻYWE

DZIEDZICTWO



TYTUŁ PROJEKTU	NA LUDOWĄ NOTĘ
NAZWA ORGANIZACJI	LUDOWY ZESPÓŁ ŚPIEWACZY „PODLIPIANKI”
CZAS TRWANIA PROJEKTU	WRZESIEŃ 2009 - LUTY 2010
MIEJSCE REALIZACJI MIEJSCOWOŚĆ / POWIAT / WOJEWÓDZTWO	PODLIPIE / OLKUSKI / MAŁOPOLSKIE
LOKALNA ORGANIZACJA GRANTOWA	STOWARZYSZENIE FORUM OŚWIATOWE „KLUCZE”



MIEJSCE Gmina Bolesław liczy blisko 8 tysięcy mieszkańców. Jest niewielka, ale bardzo aktywna. Szczególnie Koła Gospodyń Wiejskich na tym terenie wyróżniają się aktywnością, zapałem i pasją. Potrafią zintegrować całą społeczność lokalną we wspólnych działaniach.



POMYSŁ Celem projektu było przyjęcie w poczet zespołu ludowego dzieci i młodzieży oraz kultywowanie tradycji śpiewania „Pod lipami”. Projekt zakładał organizację cyklu imprez dla dzieci, młodzieży i dorosłych, podczas których śpiewane były piosenki z terenu gminy Bolesław. Dzięki temu zostaną ocalone od zapomnienia pieśni, które pozostawili w spadku przodkowie. Wspólne śpiewanie młodych ludzi i seniorów promuje tradycyjną ludową muzykę, pieśni i piosenki.



DZIAŁANIA W realizację projektu zaangażowali się zarówno dorośli, jak i dzieci oraz młodzież. W ramach projektu zostały zorganizowane: Piknik „Pod lipami” - spotkanie inauguracyjne cykl imprez z piosenką ludową, „Przy ognisku” - biesiada przy tradycyjnych pieczonych ziemniakach, „Dusza nie zna wieku” - spotkanie dla dorosłych z okazji Dnia Seniora, „Przybądź do nas Mikołaju” - biesiada mikołajkowa, zabawa choinkowo-noworoczna dla dzieci, „Śpiewać każdy może” - przegląd dorobku artystycznego „Podlipianek”. Imprezy połączone były z prezentacją ludowych pieśni i piosenek przez młode pokolenie oraz z degustacją regionalnych wypieków karnawałowych.



KORZYŚCI Realizacja projektu wpłynęła na uświadomienie dzieci i młodzieży na muzykę ludową oraz na zacieśnienie więzi pomiędzy młodymi ludźmi a seniorami. Umożliwiła także upowszechnienie zwyczajów oraz pieśni i piosenek ludowych. Wartością dla uczestników były również sukcesy w konkursach i przeglądach.



CIĄG DALSZY Wszystkie imprezy mogą być kontynuowane - ich forma będzie zależała od potrzeb środowiska. Odmłodzony zespół będzie uświetniał wszystkie uroczystości lokalne, a także przy odpowiednim wsparciu stworzy nowe programy artystyczne i zaprezentuje je w różnych środowiskach.

TYTUŁ PROJEKTU	SMAKI HISTORII
NAZWA ORGANIZACJI	STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ BYSTRZYCY KŁODZKIEJ
CZAS TRWANIA PROJEKTU	LIPIEC - WRZESIEŃ 2009
MIEJSCE REALIZACJI MIEJSCOWOŚĆ / POWIAT / WOJEWÓDZTWO	BYSTRZYCA KŁODZKA / KŁODZKI / DOLNOŚLĄSKIE
LOKALNA ORGANIZACJA GRANTOWA	FUNDUSZ LOKALNY MASYWU ŚNIEŻNIKA

MIEJSCE Bystrzyca Kłodzka to malownicze miasteczko w Kotlinie Kłodzkiej, które średniowieczną zabudową przypomina włoskie miasta. Wydaje się senne i mało ciekawe, ale skrywa w sobie wiele uroku i niespodzianek. Miasto i okolice przyciągają magią spokoju, poczuciem bliskości z naturą. Wysokie bezrobocie i niskie zarobki są jednak przyczyną niechęci do angażowania się w projekty społeczne i kulturalne. Wiele osób wyjeżdża do dużych miast, a także szuka pracy za granicą.

POMYSŁ W ramach Programu „Działaj lokalnie” Stowarzyszenie Przyjaciół Bystrzycy Kłodzkiej, organizacja skupiająca swoje działania na lokalnej społeczności i promocji miasta, postanowiło sięgnąć do korzeni. Rozumiano je dosłownie (ziemniaki, cebula i pory), a także jako korzenie kulturowe regionu, czyli kuchnię. Aby ocalić od zapomnienia choć fragment tutejszej kultury, postanowiono zebrać przepisy kulinarne i przybliżyć miejscowej społeczności tradycyjne, ginące potrawy kuchni sudeckiej. Po paru miesiącach ogłoszeń w lokalnych gazetach udało się zmobilizować kilkadziesiąt osób, które zebrały ponad 500 przepisów! Celem było również zbliżenie do siebie przedstawicieli różnych pokoleń i narodów.

DZIAŁANIA Realizacja projektu była czystą przyjemnością. Zebrane przepisy wykorzystano do wspólnego międzypokoleniowego gotowania. Co dwa tygodnie w miejscowej świetlicy odbywały się warsztaty. Duża kuchnia mieściła wielu chętnych. Na zajęcia przychodziły mamy z dziećmi. Pani Heniutka, inicjatorka i główna szefowa kuchni, podpowiadała wszystkim, co mają robić. Każdy starał się najlepiej, jak potrafił, w końcu to wspólna sprawa. W powietrzu czuć było podekscytowanie. Atmosferę dodatkowo podgrzewały słodko-korzenne zapachy unoszące się nad kuchnią. Czas jakby się cofnął o jakieś 100 lat; było tak jak wtedy, gdy kobiety spotykały się, by drzeć pierze i rozmawiać. Ponadto zostały zebrane opowieści o obyczajach kulinarnych przedwojennej Bystrzycy; w bibliotece Muzeum Ziemi Kłodzkiej odnaleziono publikacje i kalendarze z przepisami kulinarnymi. Przetłumaczono również stare przepisy z języka niemieckiego na język polski.

KORZYŚCI Wspólnymi siłami udało się stworzyć takie pyszności jak ciasto porowe czy przekładanec ryżowy z morelami. Wszyscy przekonali się, że skromna i tania kuchnia sprzed paru pokoleń może być bardzo smaczna. Nawiązano także trwałe kontakty z wysiedlonymi mieszkańcami przedwojennej Bystrzycy oraz kontakty towarzyskie i sąsiedzkie z mieszkańcami pogranicza czeskiego.

CIĄG DALSZY Akcja wspólnego gotowania przyciągnęła wielu chętnych, co dobrze rokuje zarówno kuchni, jak i tradycji. W planach jest wydanie książki kucharskiej ze sprawdzonymi przepisami, znalazła się też restauracja, która zgłosiła chęć włączenia niektórych dań do swego menu. Niewątpliwie gotowanie zbliża ludzi, a przy tym jak to miło jest się pochwalić, że umie się zrobić coś tak nietuzinkowego jak zupa chlebowa!



	POKAŻ, JAK TO SIĘ ROBI!
TYTUŁ PROJEKTU	
NAZWA ORGANIZACJI	STOWARZYSZENIE NA RZECZ ROZWOJU GMINY KRYNICE
CZAS TRWANIA PROJEKTU	12 WRZEŚNIA - 22 GRUDNIA 2009
MIEJSCE REALIZACJI MIEJSCOWOŚĆ / POWIAT / WOJEWÓDZTWO	KRYNICE / TOMASZOWSKI / LUBELSKIE
LOKALNA ORGANIZACJA GRANTOWA	STOWARZYSZENIE „CZAJNIA”



MIEJSCE Gmina Krynice jest gminą typowo rolniczą, o dużych walorach przyrodniczo-historycznych. Zamieszkuje ją około 3500 osób. Stopa bezrobocia wynosi około 12%. Mieszkańcy są raczej nieufni wobec podejmowanych działań, ale gotowi do włączania się w nowe ciekawe wyzwania projektowe.



POMYSŁ Celem projektu było kultywowanie lokalnej tradycji i rozpowszechnianie wiedzy o miejscowej kulturze. W gminie Krynice jest tylko jeden zarejestrowany produkt regionalny – olej święteczny roztoczański z Zadnogi. Mieszkańcy Zadnogi bardzo chcieli, aby wzrosła wiedza innych mieszkańców gminy Krynice o zastosowaniu tego produktu w codziennym jadłospisie. Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Gminy Krynice pragnęło skupić wokół projektu jak największą liczbę mieszkańców i organizacji z gminy oraz wypromować region jako ciekawy turystycznie i rekreacyjnie.



DZIAŁANIA W 8 miejscowościach gminy Krynice zostały zorganizowane warsztaty kulinarne. W realizację projektu zaangażowały się Koła Gospodyń Wiejskich z gminy Krynice, uczestniczyli w nim również sołtysi wsi, w których były organizowane warsztaty, samorząd lokalny oraz inne instytucje z terenu gminy. Warsztaty kulinarne były prowadzone przez reprezentantki Koła Gospodyń Wiejskich w Zadnodze. Spotkania warsztatowe były także okazją do spotkania z innymi Kółkami Gospodyń Wiejskich i wymiany kulinarnych przepisów i doświadczeń. Z przepisów zebranych od uczestników warsztatów oraz Kół Gospodyń Wiejskich powstała książka kucharska. Projekt zakończył Międzygminny Turniej Kół Gospodyń Wiejskich, w którym wzięły udział Koła Gospodyń Wiejskich z Dąbrowy, Dzierążni, Majdanu Krynickiego i Zadnogi oraz Koło Gospodyń z Ruskich Piasków z gminy Nielisz. Podczas turnieju zostały przeprowadzone różne konkurencje, m.in. przygotowanie sałatki na czas z nietypowych składników, bicie piany metodą tradycyjną, obieranie jabłka na czas oraz konkurs kołęd i konkurs kulinarny. Wspólne spotkanie było również okazją do podsumowania projektu i zaprezentowania książki kucharskiej.



KORZYŚCI W wyniku realizacji projektu powstała książka kucharska. Społeczność lokalna włączyła się w przygotowanie i realizację projektu. Wielu mieszkańców gminy Krynice zaangażowało się w pracę jako wolontariusze, wykonując bezinteresownie drobne prace, takie jak przygotowanie dekoracji i poczęstunku itp. Nawiązały się nowe, pozytywne relacje pomiędzy poszczególnymi miejscowościami oraz konkretnymi osobami. Zwiększyła się integracja mieszkańców poszczególnych miejscowości i całej społeczności.

CIĄG DALSZY Ze względu na duże zainteresowanie działaniami i życzliwość mieszkańców planowana jest realizacja projektu na terenie powiatu.



KONTAKT

ZE SZTUKĄ

TYTUŁ PROJEKTU	SPOTKAJMY SIĘ Z PISARZEM
NAZWA ORGANIZACJI	BIBLIOTEKA PUBLICZNA MIASTA I GMINY W CZERNIEJEWIE
CZAS TRWANIA PROJEKTU	1 WRZEŚNIA - 31 STYCZNIA 2009
MIEJSCE REALIZACJI MIEJSCOWOŚĆ / POWIAT / WOJEWÓDZTWO	CZERNIEJOWO / GNIEŃSKI / WIELKOPOLSKIE
LOKALNA ORGANIZACJA GRANTOWA	STOWARZYSZENIE „ŚWIATOWID”



MIEJSCE Czerniejewo to gmina miejsko-wiejska, licząca 6982 mieszkańców zameldowanych na stałe (dane na dzień 31.12.2006 r.). Czerniejewo należy do najstarszych miejscowości Wielkopolski i bez wątpienia odgrywało znaczącą rolę w państwie pierwszych Piastów. Obecnie jedną z najcenniejszych atrakcji turystycznych powiatu stanowi zespół pałacowy z XVIII w. Czerniejewo należy do gmin o dużym poziomie aktywności społecznej mieszkańców, o czym świadczy liczba projektów realizowanych z funduszy krajowych i unijnych. Działają tu wiele organizacji społecznych, a co roku odbywają się różnorodne imprezy cykliczne.



POMYSŁ Pomysł zrodził się wśród pracowników Biblioteki, a jego głównym celem było zachęcenie lokalnej społeczności do korzystania z jej zasobów i sięgania po literaturę. Projekt zakładał również przybliżenie osoby pisarza jako zwykłego człowieka, którego wyobraźnia i zdolności dają efekt w postaci czytanych przez nas książek. Celem było także budzenie wśród młodych czytelników ambicji pisarskich.



DZIAŁANIA W ramach projektu zostały przeprowadzone spotkania autorskie z pisarzami. Dla najmłodszych czytelników zorganizowano spotkanie z Wiesławem Drabikiem, autorem kilkudziesięciu książeczek dla dzieci. Dla nieco starszych odbyło się spotkanie z Krzysztofem Petkiem. To pisarz podróżujący po Polsce, promujący zdrowy styl życia i aktywność społeczną (obozы przetrwania, sztuki walki itp.). Walczy z postawami patologicznymi, organizując wykłady, wyprawy dla młodzieży. Uczestniczy w akcji „Cała Polska czyta dzieciom”. Oba spotkania miały charakter otwarty. Podczas spotkań z czytelnikami autorzy opowiadali, nad czym obecnie pracują i jak powstają książki. Uczestnicy dowiedzieli się także, na czym polegają szkolenia z survivalu oraz co się dzieje podczas obozów dla czytelników. Obejrzeni też sprzęt, jakiego czasem musi używać pisarz, zbierając materiały do książek. Odbyło się wspólne czytanie, odgadywanie zagadek i rebusów oraz konkurs plastyczny na najlepszą ilustrację do jednej z bajek poznanego pisarza. Po spotkaniach autorskich zainteresowani mogli nabyć książki z autografami.



KORZYŚCI Biblioteka wzbogaciła się o nowe książki, co urozmaiciło jej ofertę. Mieszkańcy gminy Czerniejewo mogli zapoznać się z twórczością obu autorów i dowiedzieć się, jak powstają książki, od pomysłu aż po druk. Najważniejszą korzyścią tego projektu było zachęcenie dzieci, młodzieży oraz dorosłych do częstego sięgania po książki. Jest to szczególnie ważne w dobie dzisiejszego społeczeństwa informacyjnego, zdominowanego przez media elektroniczne.



CIĄG DALSZY Ze względu na sukces projektu Biblioteka Miasta i Gminy w Czerniejewie planuje kontynuację spotkań autorskich.

DOSTĘP

DO NOWYCH

TECHNOLOGII



TYTUŁ PROJEKTU

„FOTOMOVA”- PRZEGLĄD KRÓTKICH FORM REPORTAŻOWYCH

NAZWA ORGANIZACJI

TOWARZYSTWO FOTOGRAFICZNE POZYTYWni

CZAS TRWANIA PROJEKTU

8 CZERWCA - 30 LISTOPADA 2009

MIEJSCE REALIZACJI

ŻABNO / TARNOWSKI / MAŁOPOLSKIE

MIEJSCOWOŚĆ / POWIAT / WOJEWÓDZTWO

LOKALNA ORGANIZACJA GRANTOWA

STOWARZYSZENIE CENTRUM ANIMACJI SPOŁECZNEJ HORYZONTY

**MIEJSCE**

Gmina Żabno jest dziewiętnastotysięczną gminą miejsko-wiejską, położoną w bliskiej odległości od Tarnowa. Jej centrum stanowi pięciotysięczne miasto Żabno. Mieszkańcy zajmują się głównie drobną przedsiębiorczością, a także rolnictwem.

**POMYSŁ**

Celem projektu była nowoczesna prezentacja fotografii oraz umożliwienie uczestnikom rozwoju fotograficznego i poznania innych sposobów komunikacji z odbiorcą. Część członków Towarzystwa zdradzała zainteresowanie reportażem fotograficznym i pisany, z pominięciem dźwiękowego. Stąd też narodził się pomysł, żeby zebrać wszystkie te formy w całość, która doskonale sprawdza się w fotokastach. Podstawą stała się fotografia.

**DZIAŁANIA**

Odbyły się warsztaty, podzielone na bloki dotyczące fotoreportażu oraz podstaw budowania opowieści za pomocą dźwięku i ich edycji. Warsztaty dotyczyły zarówno merytorycznej strony reportażu, jak i technicznej obróbki i prezentacji. W spotkaniach uczestniczyli: Mariusz Forecki, czołowy polski fotoreporter, Tomasz Wiech, zdobywca nagrody World Press Photo w 2009 roku, a także Grzegorz Golec, reporter radia RDN. Pierwszy przegląd odbył się pod patronatem władz samorządowych gminy Żabno.

**KORZYŚCI**

Korzyścią był przede wszystkim kontakt z nowością, zarówno wśród uczestników projektu, jak i publiczności przybyłej na finał. Członkowie Towarzystwa mieli możliwość spotkania się z mistrzami reportażu, z osobami które potrafią nie tylko doskonale fotografować, lecz także zaszczepić w innych chęć zmiernienia się z tematyką społeczno-reportażową. Projekt pozwolił wielu osobom na sprawdzenie się w nieznanych dotąd rolach, na przełamanie barier wynikających z roli reportażysty i tematu reportażu. Pomógł on również części osób w pierwszej prezentacji prac szerszej publiczności podczas przeglądu i wystawy towarzyszącej. Dzięki projektowi niektóre osoby miały również okazję po raz pierwszy odebrać nagrody za swoją fotograficzno-reporterską pracę.

Projekt wpłynął też na integrację członków Towarzystwa, na ich promocję w mediach, a także pozwolił zainicjować pierwsze w regionie wydarzenie dotyczące prezentacji fotokastów – Przegląd Krótkich Form Reportażowych „FOTOMOVA”.

CIĄG DALSZY

Planowana jest kontynuacja projektu w postaci kolejnych edycji „FOTOMOVY”, we współpracy takimi instytucjami jak Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna i Gminne Centrum Kultury w Żabnie. Już teraz podjęto inicjatywę budowania marki za pomocą internetu (blog, kanał YouTube, oddzielna domena). Dotychczasowy dorobek zostanie archiwizowany przez wydanie płyty DVD.

TYTUŁ PROJEKTU	JESIEŃ W BIBLIOTECE - WIOSNA W LONDYNIE
NAZWA ORGANIZACJI	BIBLIOTEKA PUBLICZNA MIASTA I GMINY MIĘDZYLESIE
CZAS TRWANIA PROJEKTU	1 WRZEŚNIA - 21 GRUDNIA 2009
MIEJSCE REALIZACJI	MIĘDZYLESIE / KŁODZKO / DOLNOŚLĄSKIE
<small>MIEJSCOWOŚĆ / POWIAT / WOJEWÓDZTWO</small>	
LOKALNA ORGANIZACJA GRANTOWA	FUNDUSZ LOKALNY MASYWU ŚNIEŻNIKA

MIEJSCE Jest to gmina miejsko-wiejska, zamieszkała przez 7683 osoby (stan na grudzień 2009 roku), leżąca na pograniczu polsko-czeskim. Częstym zjawiskiem jest tu bezrobocie, emigracja zarobkowa ludzi młodych oraz odpływ kształcącej się i wykształconej młodzieży do miast. Brakuje silnych więzi lokalnych oraz tradycji – tereny zostały w całości zasiedlone po wojnie, w większości przez repatriantów ze Wschodu. W Międzylesiu znajduje się jedynie Zespół Szkół, czyli szkoła podstawowa i gimnazjum. Jest to tak zwane miasto starych ludzi.

POMYSŁ Celem projektu było umożliwienie osobom starszym dostępu do nowych form zdobywania wiedzy poprzez naukę języka angielskiego. Pomysł podsunęły uczestniczki organizowanego przez Bibliotekę kursu „Internet nie tylko dla młodych” – miejscowe emerytki, których dzieci lub wnuki w większości wypadków przebywają za granicą z zamiarem osiedlenia się na stałe (emigracja zarobkowa). Ponadto wszechobecność angielskiej terminologii, związanej choćby z posiadanym przez wszystkich sprzętem RTV, a także z komputerami i internetem, w pewnym sensie sama podsunęła pomysł na ułatwienie życia osobom ze starszego pokolenia.

DZIAŁANIA Przy bardzo aktywnej współpracy z lokalnym kołem Polskiego Związku Emerytów i Rencistów została zorganizowana grupa uczestników. Zatrudniona anglistka przygotowała plan zajęć, który dodatkowo ciągle wzbogacała o tematy proponowane przez uczestników. Kursanci przygotowali kolędy w języku angielskim, które zaprezentowali w trakcie dorocznej Wigilii dla Samotnych, organizowanej przez lokalne koło P.Z.E.iR. W projekt zaangażowali się miejscowi emeryci oraz pracownicy B.P.M.iG. Międzylesie.

KORZYŚCI Jest to kolejny projekt Biblioteki skierowany do tzw. grupy trzeciego wieku, oferujący możliwość spędzenia wolnego czasu w sposób odpowiadający jej zapotrzebowaniom. Dzięki realizacji tego typu zajęć Biblioteka stała się miejscem „żywym”, otwartym na propozycje mieszkańców w zakresie proponowanych zajęć, dzięki czemu coraz bardziej istnieje w świadomości lokalnej jako miejsce różnorodnych możliwości i sympatycznej współpracy. Uczestnicy kursu, w większości biorący udział w kursie „Internet nie tylko dla młodych”, wiedzą, że ich pomysły są przez Bibliotekę chętnie realizowane, coraz śmielej zgłaszają więc nowe propozycje zajęć. Biblioteka zyskała zaufanie tej grupy społecznej, a dzięki temu również nowych użytkowników.

CIĄG DALSZY W porozumieniu z kursantami zaplanowana jest kontynuacja kursu do marca 2010 r. ze środków Biblioteki P.M.iG. Międzylesie.



DOROSŁYCH

KSZTAŁCENIE

zobacz, co będzie działo się
w naszej miejscowości

przyłącz się do nas!

weź udział w planowanych
przez nas wydarzeniach!

Komitet Młodzieży Star
19 i 20 sierpnia 2009
→ szkoła rodzinna
06 marca 2009.

TYTUŁ PROJEKTU	JESIENNE KLIMATY W SŁOIKU I NA STOLE. W SPIŻARNI NASZEJ BABUNI
NAZWA ORGANIZACJI	STOWARZYSZENIE AKTYWNYCH MIESZKAŃCÓW BARZKOWIC „SAMBa”
CZAS TRWANIA PROJEKTU	1 WRZEŚNIA - 31 GRUDNIA 2009
MIEJSCE REALIZACJI MIEJSCOWOŚĆ / POWIAT / WOJEWÓDZTWO	BARZKOWICE / STARGARDZKI / ZACHODNIOPOMORSKIE
LOKALNA ORGANIZACJA GRANTOWA	STOWARZYSZENIE „SERCE DZIECIOM”

MIEJSCE Barzkowice są wsią położoną w województwie zachodniopomorskim. Pierwsze wzmianki o miejscowości pochodzą z roku 1229. Co roku we wrześniu odbywają się tu Targi Rolne „AGRO-POMERANIA”. Stowarzyszenie Aktywnych Mieszkańców Barzkowic „SAMBa” istnieje od 2 lat. W jego skład wchodzi mieszkańcy Barzkowic i okolicznych miejscowości. Członkowie Stowarzyszenia to bardzo aktywna grupa, która realizuje wiele akcji na rzecz swojej miejscowości. Współpracuje aktywnie z władzami lokalnymi i innymi stowarzyszeniami.

POMYSŁ Celem projektu było zachęcenie osób dorosłych do aktywnego działania i wspólnego poszerzania swojej wiedzy. Zakładał on również promocję zdrowego stylu życia poprzez sport i prawidłowe żywienie, a także wzmocnienie solidarności społeczności lokalnej.

DZIAŁANIA Uczestnicy poznali cel projektu i harmonogram zajęć podczas spotkania „Integracja przy samowarze”. W ramach projektu odbyła się prezentacja ogrodu biosurowcowego i warzywnego przygotowana przez pracowników Zachodniopomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Barzkowicach. Zorganizowano także rodzinne grzybobranie. W ramach profilaktyki cukrzycy i promocji zdrowego żywienia miało miejsce spotkanie z diabetologiem. Odbyły się też warsztaty kulinarne „Kącik Młodej Gospodyni”. Zredagowano również biuletyn „Barzkowice w oczach miejscowych reporterów”. Podczas ogniska nastąpiło rozstrzygnięcie ogłoszonych wcześniej konkursów: o nagrodę „Krzepkiej Rzepki” na „Najpiękniejszy bukiet warzyw” oraz plastycznego „Dary natury”, z udziałem dzieci ze Świetlicy TPD. Odbyło się również spotkanie jasełkowe, podczas którego członkowie koła teatralnego „Na 10-tkę” zaprezentowali przedstawienie. Rozstrzygnięto także konkurs na „Najpiękniejsze słoje z przetworami” oraz zaprezentowano biuletyn „Barzkowice w oczach miejscowych reporterów”. W ramach projektu zaplanowano wykonanie stałego miejsca spotkań mieszkańców wsi (wykoszenie, zabezpieczenie miejsca na ognisko) oraz umieszczenie tam tablicy informacyjnej. W projekt zaangażowały się młode gospodynie domowe, emeryci, mieszkańcy miejscowości, w tym dzieci i młodzież działająca w ramach wolontariatu.

KORZYŚCI Wymienione działania zintegrowały pokolenia, zachęciły młode kobiety do działań na rzecz miejscowości oraz do udziału w konkursach, a przede wszystkim do korzystania z doświadczeń starszych gospodyń.

CIAĞ DALSZY Kontynuowane będą spotkania w Kąciku Seniora w celu zintegrowania społeczności lokalnej. Nacisk zostanie położony na pracę wolontariatu na terenie wsi w celu dalszej pomocy ludziom starszym oraz pozyskiwania funduszy na wspólne przedsięwzięcia i współpracy z partnerami zaangażowanymi w projekt.







WIĘZI

MIĘDZY-

POKOLENIOWE

TYTUŁ PROJEKTU	OD BRZUSZKA DO SERDUSZKA
NAZWA ORGANIZACJI	STOWARZYSZENIE MIŁOŚNICY GMINY TUCHOMIE
CZAS TRWANIA PROJEKTU	LIPIEC - GRUDZIEŃ 2009
MIEJSCE REALIZACJI MIEJSCOWOŚĆ / POWIAT / WOJEWÓDZTWO	TUCHOMIE / BYTOWSKI / POMORSKIE
LOKALNA ORGANIZACJA GRANTOWA	FUNDACJA ROZWOJU LOKALNEGO „PARASOL”



MIEJSCE Tuchomie to gmina wiejska, położona w zachodniej części województwa pomorskiego. Zajmuje ona obszar 107 km² i liczy 4011 mieszkańców (według danych ze stycznia 2009 roku). Rozległe obszary leśne, czyste jeziora oraz bogaty świat dzikich zwierząt sprawiają, że tereny te są atrakcyjne dla turystów.



POMYSŁ Projekt „Od brzuszka do serduszka” polegał na przeprowadzeniu zajęć kulinarno-informatycznych w świetlicach wiejskich, we współpracy z Zarządem Rejonowym w Bytowie Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów, Gminnym Ośrodkiem Kultury w Tuchomiu oraz Stowarzyszeniem Centrum Międzynarodowych Spotkań w Tuchomiu. Zajęcia odbyły się w 6 miejscowościach gminy Tuchomie – w Modrzejewie, Tągowiu, Tuchomiu, Kramarzynach, Piasznicy i Trzebiatkowej.

Projekt zakładał spotkania dzieci i młodzieży z członkami Stowarzyszenia Miłośnicy Gminy Tuchomie oraz Polskiego Związku Emerytów i Rencistów w celu poznania tajników kulinarnych. Celem zajęć było przygotowywanie posiłków, deserów, sałatek i kanapek, a także nauka właściwego zachowania przy stole oraz nakrywania do stołu i dekoracji na różne okazje. Przewidziano również zapoznanie się z ważnymi informacjami na temat zdrowego żywienia.

Celem zaplanowanych zajęć była wzajemna nauka. Osoby starsze są doskonałymi, cierpliwymi i doświadczonymi nauczycielami, natomiast dzieci posiadają wiedzę, gdzie i w jaki sposób szukać informacji. Podczas zajęć informatycznych dzieci i młodzież uczyły osoby starsze podstaw obsługi komputera i internetu. Wspólnie wyszukiwano odpowiedzi na pytania dotyczące savoir-vivre'u, dekoracje na stół oraz ciekawe przepisy kulinarne. Zadaniem końcowym było wspólne opracowanie przepisu „Na zdrowie” i przesłanie go za pomocą internetu do odpowiedniej instytucji.



DZIAŁANIA Działania podejmowane w ramach projektu zostały podzielone tematycznie na dwa etapy: kanapki i sałatki (zajęcia realizowane w terminie VIII-X) oraz wypieki (zajęcia realizowane w terminie X-XII).

W celu ujednoczenia zajęć we wszystkich miejscowościach został opracowany scenariusz spotkań. Rozpoczęły się one od przywitania uczestników oraz przedstawienia założeń Stowarzyszenia i celów realizowanego projektu. Część teoretyczna, prowadzona przez panią Stefanię Malczewską, poświęcona była zasadom zdrowego żywienia i zachowania przy stole. Następnie wraz z panią Iwoną Grudnowską nakrywano i dekorowano stół, a każdemu spotkaniu towarzyszył inny motyw przewodni dekoracji, np. jarzębina, kwiaty polne, kasztany. Podczas prezentacji multimedialnej prezentowano możliwości wykorzystania internetu do doskonalenia umiejętności kulinarnych.

Starsze dzieci przygotowywały sałatki, a młodsze wraz z opiekunami – kolorowe kanapki, z których powstawały kwiaty, zwierzątka i postacie z bajek. Następnie wspólnie sprzątano i degustowano przygotowane specjały. Każde zajęcia kończyło dekoracyjne układanie serwetek.



KORZYŚCI Realizacja projektu przyczyniła się zarówno do poznania reguł zdrowego żywienia, zasad savoir-vivre'u przy stole oraz możliwości dekoracji stołu, jak i do zastosowania ich w praktyce. Wspólna praca dzieci i młodzieży z osobami starszymi wpłynęła na zacieśnienie więzi pomiędzy nimi. Przygotowywanie różnych potraw pobudziło wyobraźnię osób starszych i młodszych, a także zwiększyło motywację do działania i zaufanie we własne siły. Młodzież przyczyniła się do poszerzenia wiedzy na temat internetu u osób starszych.

CIĄG DALSZY Ze względu na duże zainteresowanie projektem Stowarzyszenie Miłośnicy Gminy Tuchomie zamierza kontynuować działania na podobnych zasadach, zwiększając jedynie nacisk na część kulinarną.

**TYTUŁ PROJEKTU****WSPÓLNIE DZIAŁAMY, RAZEM KORZYSTAMY****NAZWA ORGANIZACJI**

GIMNAZJUM PUBLICZNE IM. NOBLISTÓW POLSKICH W STAREJ DĄBROWIE.

CZAS TRWANIA PROJEKTU

1 WRZEŚNIA - 15 LUTEGO 2010

MIEJSCE REALIZACJI

MIEJSCOWOŚĆ / POWIAT / WOJEWÓDZTWO

STARA DĄBROWA / STARGARDZKI / ZACHODNIOPOMORSKIE

LOKALNA ORGANIZACJA GRANTOWA

STOWARZYSZENIE „SERCE DZIECIOM”

MIEJSCE

Jest to gmina wiejska położona w północnej części powiatu stargardzkiego. W latach 1975–1998 znajdowała się w województwie szczecińskim. W jej skład wchodzi 13 sołectw. Gmina zajmuje obszar 112 km², zamieszkuje ją 3690 mieszkańców.

**POMYSŁ**

Celem projektu była integracja międzypokoleniowa, kształtowanie więzi między młodzieżą a seniorami. Zakładał on również aktywizację społeczności Starej Dąbrowy poprzez wspólną naukę korzystania z nowoczesnych technologii, kultywowanie lokalnej tradycji oraz budowanie tożsamości i poczucia więzi z własną gminą i regionem.

**DZIAŁANIA**

Uczniowie gimnazjum przeprowadzili w szkolnej pracowni komputerowej szkolenia informatyczno-internetowe dla członkiń Kół Gospodyń Wiejskich i chętnych mieszkańców gminy – seniorów.

Panie z KGW w Krzywnicy i w Starej Dąbrowie przeprowadziły szkolenia kulinarne dla młodzieży gimnazjalnej.

W ramach szkoleń kulinarnych zostały zorganizowane poczęstunki na „Święto pieczonego ziemniaka”, „Dzień Seniora – 11 listopada” oraz „Wigilię międzypokoleniową” dla wszystkich zainteresowanych i samotnych mieszkańców gminy. W GCK i Świetlicy Wiejskiej w Krzywnicy, gdzie znajdują się siedziby KGW, kuchnie zostaną wyposażone w sprzęt kuchenny. Pracownia komputerowa w gimnazjum zostanie wyposażona w aparat cyfrowy, który w przyszłości umożliwi realizację podobnych projektów.

W projekt zaangażowali się uczniowie Gimnazjum Publicznego w Starej Dąbrowie, członkinie Kół Gospodyń Wiejskich w Starej Dąbrowie i Krzywnicy oraz mieszkańcy gminy.





KORZYŚCI Realizacja projektu wpłynęła na wzrost poczucia więzi z własną gminą i regionem, a także na aktywizację i integrację społeczności lokalnej w Starej Dąbrowie. Zwiększyło się zainteresowanie młodego pokolenia historią i tradycją własnej gminy. Dzięki projektowi możliwa była również promocja gminy.



CIĄG DALSZY Projekt może być kontynuowany poprzez dalsze szkolenia. Podczas organizacji kolejnych imprez i przedsięwzięć prospołecznych podejmowana będzie współpraca z Kołem Gospodyń Wiejskich i Gminnym Centrum Kultury.



ZDROWY

TRYB

ŻYCIA

TYTUŁ PROJEKTU	BEACH SOCCER NA POGÓRZU? - DLACZEGO NIE...
NAZWA ORGANIZACJI	TKKF „POGÓRZE” W CIĘŻKOWICACH
CZAS TRWANIA PROJEKTU	14 MAJA - 30 WRZEŚNIA 2009
MIEJSCE REALIZACJI MIEJSCOWOŚĆ / POWIAT / WOJEWÓDZTWO	CIĘŻKOWICE / TARNOWSKI / MAŁOPOLSKIE
LOKALNA ORGANIZACJA GRANTOWA	STOWARZYSZENIE CENTRUM ANIMACJI SPOŁECZNEJ HORYZONTY



MIEJSCE Gmina leży w południowej części powiatu tarnowskiego na Pogórzu Ciężkowickim. W jej skład wchodzi 13 wsi. Ciężkowice liczą około 3000 mieszkańców, natomiast cała gmina – około 11 500. Na terenie Ciężkowic znajduje się rezerwat geologiczno-leśny „Skamieniałe Miasto”, utworzony w 1948 r. na stokach wzniesienia Skała (367 m n.p.m.). Zajmuje on powierzchnię około 15 ha.



POMYSŁ Celem projektu była rozbudowa infrastruktury rekreacyjno-sportowej na terenach oddanych towarzystwu w dzierżawę. Zakładał on powiększenie jej o pierwsze w powiecie pełnowymiarowe boisko do piłki nożnej plażowej. Zaplanowano także przeprowadzenie turniejów beach soccera.



DZIAŁANIA W ramach projektu wykonano prace ziemne (wykopanie, wyrównanie, drenaż terenu i przygotowanie go pod wysypanie piasku) oraz zakupiono, przywieziono i ręcznie przesypano około 150 ton piasku w celu stworzenia „plaży”. Zakupiono również atestowane bramki oraz piłki do gry. Przeprowadzono także mecz pokazowy oraz turniej otwarty beach soccera. W realizacji projektu brało udział około 20 osób – członkowie ogniska, jak również osoby korzystające z już powstałych obiektów.



KORZYŚCI Dzięki realizacji projektu stworzono miejsce aktywnego wypoczynku zarówno dla mieszkańców Ciężkowic, jak i turystów często odwiedzających gminę. Obiekt ten jest terenem organizowania szkolnych zawodów sportowych oraz zajęć wychowania fizycznego. Podjęte działania zachęciły mieszkańców do poszukiwania nowych, oryginalnych form aktywności.



CIĄG DALSZY Projekt może być kontynuowany poprzez dalszą rozbudowę infrastruktury (kort tenisowy, otwarty basen). W sezonie letnim jest możliwość organizacji turniejów beach soccera o większym zasięgu.

TYTUŁ PROJEKTU	ROWEREM PO KOCIEWIU
NAZWA ORGANIZACJI	GRUPA NIEFORMALNA MIŁOŚNICY WĘDRÓWEK ROWEROWYCH
CZAS TRWANIA PROJEKTU	1 MAJA - 20 PA DZIERNIKA 2009
MIEJSCE REALIZACJI MIEJSCOWOŚĆ / POWIAT / WOJEWÓDZTWO	BORZECHOWO / STAROGARDZKI / POMORSKIE
LOKALNA ORGANIZACJA GRANTOWA	LOKALNA GRUPA DZIAŁANIA „CHATA KOCIEWIA”

MIEJSCE

Gmina Zblewo wraz z należącą do niej miejscowością Borzechowo leży w powiecie starogardzkim w województwie pomorskim. Borzechowo jest miejscowością turystyczną, położoną wśród pięknych lasów i jezior. Każdego roku rośnie liczba turystów, ale brakuje dla nich propozycji atrakcyjnych form wypoczynku. Okoliczne wsie planują wytyczenie ścieżek rowerowych, które pozwoliłyby na zwiedzanie Kociewia rowerem. Dzięki temu mieszkańcy tych okolic oraz turyści mieliby okazję poznawać piękno przyrody oraz korzystać z bogactwa lasów i jezior.

POMYSŁ

Pomysł stworzenia wypożyczalni rowerów zrodził się już dawno. Planowano wędrowki rowerowe po okolicy z dziećmi i młodzieżą szkolną, która nie zna najbliższej okolicy, jej historii, atrakcji i legend. Wycieczki rowerowe umożliwiają poznawanie również tych zabytków i ciekawych miejsc Kociewia, które znajdują się dalej od miejsca zamieszkania. Z powodu braku środków na zakup rowerów organizowano wypadki na rowerach prywatnych, pożyczonych. Dzięki ośrodkom wypoczynkowym i kwaterom turystycznym do Borzechowa przyjeżdża wielu turystów, zainteresowanych walorami przyrodniczymi okolicy. Aby spełnić ich oczekiwania i umożliwić im poznawanie Kociewia poprzez wędrowki rowerowe, postanowiono zorganizować wypożyczalnię rowerów. Celem projektu było również promowanie aktywnego wypoczynku i zachęcenie do odkrywania tego, co bliskie, a jednak nieznanne.

DZIAŁANIA

W ramach projektu zorganizowano spotkanie młodzieży ponadgimnazjalnej oraz zaplanowano przygotowanie i prowadzenie wypożyczalni rowerów. Przewidziano również zorganizowanie rodzinnego festynu na podsumowanie projektu. Przygotowano miejsce na sezonową wypożyczalnię i zakupiono 12 rowerów. Opracowano także regulamin korzystania z rowerów i zasady wypożyczania. Wydano też folder z opisem tras po okolicy, a następnie zorganizowano dwie wycieczki rowerowe po opisanych i wyznaczonych trasach. Rowery wykorzystuje również szkoła, na przykład podczas gminnego turnieju wiedzy o bezpieczeństwie ruchu drogowego czy akcji sprzątania świata. W okresie letnim młodzież prowadziła wypożyczalnię rowerów, dbała o powierzony sprzęt i korzystała z niego.

KORZYŚCI

Mieszkańcy i turyści przekonali się, że można wspólnie zwiedzać i poznawać okolicę na rowerach i w ten sposób cieszyć się walorami przyrodniczymi.

Pokazano również dzieciom i młodzieży, jak ważne dla bezpieczeństwa jest odpowiedzialne korzystanie z rowerów oraz używanie kasków.

CIĄG DALSZY

Podjęte w ramach projektu działania będą kontynuowane w kolejnych miesiącach letnich. W dalszym ciągu prowadzenie wypożyczalni powierzone zostanie młodzieży. Planowane jest pozyskanie środków na zakup kolejnych rowerów do wypożyczalni.







**SPOŁECZNA
INTEGRACJA**

TYTUŁ PROJEKTU	PODRÓŻE KULINARNE Z JAŚKIEM FASOLĄ
NAZWA ORGANIZACJI	KLUB SENIORA
CZAS TRWANIA PROJEKTU	MAJ - PA DZIERNIK 2009
MIEJSCE REALIZACJI MIEJSCOWOŚĆ / POWIAT / WOJEWÓDZTWO	ZAKLICZYN / TARNOWSKI / MAŁOPOLSKIE
LOKALNA ORGANIZACJA GRANTOWA	STOWARZYSZENIE CENTRUM ANIMACJI SPOŁECZNEJ HORYZONTY



MIEJSCE Zakliczyn znajduje się w gminie rolniczej, w której niemal nie istnieje przemysł. Liczy ponad 5000 mieszkańców. Jest najmniejszym miastem z największym rynkiem w Małopolsce.

W gminie znajduje się wiele ciekawych miejsc i zabytków, turystów przyciągają również piękne krajobrazy Pogórza Ciężkowicko-Roznowskiego w malowniczej Dolinie Dunajca.

Spora część mieszkańców angażuje się w różnego rodzaju imprezy kulturalne, przedsięwzięcia na rzecz rozwoju społecznego i materialnego, jak również duchowego. Dużą wagę przywiązuje się do obchodów Święta Fasoli, Dni Zakliczyna, Bożego Ciała, Święta Strażaka, Święta Niepodległości, a także imprez sportowych, nawet o charakterze ogólnopolskim.



POMYSŁ Pomysł zrodził się wśród członków Klubu Seniora – ludzi potrzebujących kontaktu z innymi, rozmów, rozrywki, wyjazdów. Celem projektu była promocja produktu lokalnego z Doliny Dunajca – fasoli „Piękny Jaś”.



DZIAŁANIA W projekt zaangażowali się członkowie Klubu Seniora, ich dzieci, a nawet wnuki, miejscowe władze, dyrektor RCTiDK w Zakliczynie, strażacy i Biblioteka Gminna w Zakliczynie.

Zorganizowano 4 wycieczki (Łącut, Inwałd – Łator, Szczyrk – Bielsko Biała, Szczawnica), połączone z promocją „jaśka”.

W gospodarstwie agroturystycznym w Kończyskach przygotowano potrawy z fasoli i pstrąga a w Zatorze podczas Święta Karpia serwowano koreczki z fasoli, a także fasolę z czosnkiem, oliwą i majerankiem.

Uczestnicy odpoczywali również w gorących ródłach w Bukowinie Tatrzańskiej oraz kosztowali wód mineralnych w Szczawnicy.

Podczas Święta Fasoli zorganizowano stoisko z wędlinami, a dochód z ich sprzedaży przeznaczono na potrzeby klubu.



KORZYŚCI Nawiązano kontakty z dwoma grupami seniorskimi – Łącko i Zator. Grupa powiększyła się o 10 nowych członków. Poprawiło się samopoczucie, członkowie są radośni, rozśpiewani, nie czują się samotni.

Cieszą comiesięczne spotkania przy kawie, herbacie, ciasteczkach i śpiewie. Organizowane są także spotkania opłatkowe, andrzejki, majówki. Grupa śpiewających senierek została zaproszona przez władze gminy na wyjazd do zaprzyjanej miejscowości na Węgrzech, gdzie także królowała fasola. Należy powiedzieć również o zakupie zielonej fasoli przez mieszkanki Szczyrku i właściciela tamtejszej restauracji „Markus”.



CIĄG DALSZY Rozważane jest dalsze wspomaganie miejscowych rolników poprzez promocję fasoli. Dzięki temu może się ona stać produktem regionalnym z Doliny Dunajca i zdobyć certyfikat Unii Europejskiej, o co się stara Lokalna Grupa Działania – Dunajec Biała.

TYTUŁ PROJEKTU	YOU CAN DANCE - TEŻ DLA SPRAWNYCH INACZEJ
NAZWA ORGANIZACJI	ŚRODOWISKOWY DOM SAMOPOMOCY W PEWLI WIELKIEJ
CZAS TRWANIA PROJEKTU	1 PA DZIERNIKA 2009 - 25 LUTEGO 2010
MIEJSCE REALIZACJI	PEWEL WIELKA / ŻYWIECKI / ŚLĄSKIE
MIEJSCOWOŚĆ / POWIAT / WOJEWÓDZTWO	
LOKALNA ORGANIZACJA GRANTOWA	ŻYWIECKA FUNDACJA ROZWOJU

MIEJSCE Jest to wieś o dużym, niewykorzystanym potencjale turystycznym, z zanikającym rolnictwem i hodowlą. Żyje tu około 1500 mieszkańców, a ponadto coraz więcej osób wykupujących domy i gospodarstwa w celach rekreacyjnych i wypoczynkowych.

We wsi jest jedna, prężnie działająca parafia, która niesie pomoc potrzebującym. . Przy parafii działa też młodzieżowy zespół regionalny Jedlicki, a także zespół religijny grupy św. Franciszka oraz młody zespół muzyczny „Po prostu”. Parafia organizuje również pielgrzymki do Medjugorie i do Włoch.

We wsi jest jedna, prężnie działająca parafia, która niesie pomoc potrzebującym. . Przy parafii działa też młodzieżowy zespół regionalny Jedlicki, a także zespół religijny grupy św. Franciszka oraz młody zespół muzyczny „Po prostu”. Parafia organizuje również pielgrzymki do Medjugorie i do Włoch.

POMYSŁ Pomysł powstał z inicjatywy grupy integracyjnej „WTM - wszyscy mogą tańczyć”, powstałej w ramach realizacji projektu finansowanego ze środków Programu „Działaj Lokalnie”. Celem projektu było rozszerzenie formacji oraz wzbogacenie jej repertuaru. Taniec i muzyka mają bowiem bardzo duży wpływ terapeutyczny na młodzież niepełnosprawną, świetnie też integrują młodzież pełnosprawną i niepełnosprawną.

DZIAŁANIA Realizację projektu rozpoczęto od umieszczenia ogłoszeń na terenie gimnazjów w Jeleśni, Sopotni Wielkiej i Pewli Wielkiej w celu zebrania chętnych do udziału w zajęciach. Od września do listopada w Zespole Szkół nr 2 w Jeleśni oraz w Środowiskowym Domu Samopomocy trwały warsztaty tańca nowoczesnego. W tym czasie przeprowadzono 10 godzinnych spotkań, a następnie młodzież zaprezentowała się w I turnieju tańca nowoczesnego „Po prostu tańcz w Jeleśni”. Najbardziej zaangażowane osoby zostały zaproszone do dalszej współpracy i udziału w warsztatach integracyjnych z młodzieżą niepełnosprawną.

Obecnie w profesjonalnej szkole tańca Swing w Żywcu, pod okiem doświadczonego instruktora, trwają warsztaty przygotowujące formację integracyjną do występu pokazowego. Pierwsze pół godziny warsztatów to ćwiczenia przygotowujące i rytmika, następnie ćwiczenia kroków, które później zostaną wykorzystane w pokazie układu tanecznego.

W projekt zaangażowały się przede wszystkim rodziny osób niepełnosprawnych, zawsze skłonne do działań i pomocy. Stałymi partnerami, wspierającymi działania realizowane w ramach projektu, są działająca w Żywcu Szkoła Tańca Swing oraz pracownicy i wolontariusze Środowiskowego Domu Samopomocy w Pewli Wielkiej.

KORZYŚCI Najważniejszą korzyścią jest nawiązanie stałej współpracy ze Szkołą Tańca Swing.

Podczas realizacji projektu można było wyraźnie zauważyć pozytywny wpływ kontaktu osób upośledzonych umysłowo z osobami pełnosprawnymi. Początkowo młodzież pełnosprawną wycofywała się, wręcz się bała takich relacji. Obecnie młodzi ludzie chętnie angażują się we współpracę z osobami niepełnosprawnymi i chcą nieść im pomoc.



Korzyść jest obustronna. Pokazy dla społeczności lokalnej sprawiają, że ludzie dostrzegają, iż osoby niepełnosprawne wiele mogą i nie różnią się tak bardzo od osób pełnosprawnych. Takie działania obalają mity o nieporadności osób niepełnosprawnych, rozwiewają wątpliwości i obawy. Sprawiają także, że ludzie niepełnosprawni integrują się społecznie. Realizacja projektu w sferze materialnej pozwoliła na przygotowanie jednakowych strojów dla młodzieży, a także na zakup oświetlenia scenicznego, dzięki czemu młodzież będzie mogła się poczuć naprawdę profesjonalnie.

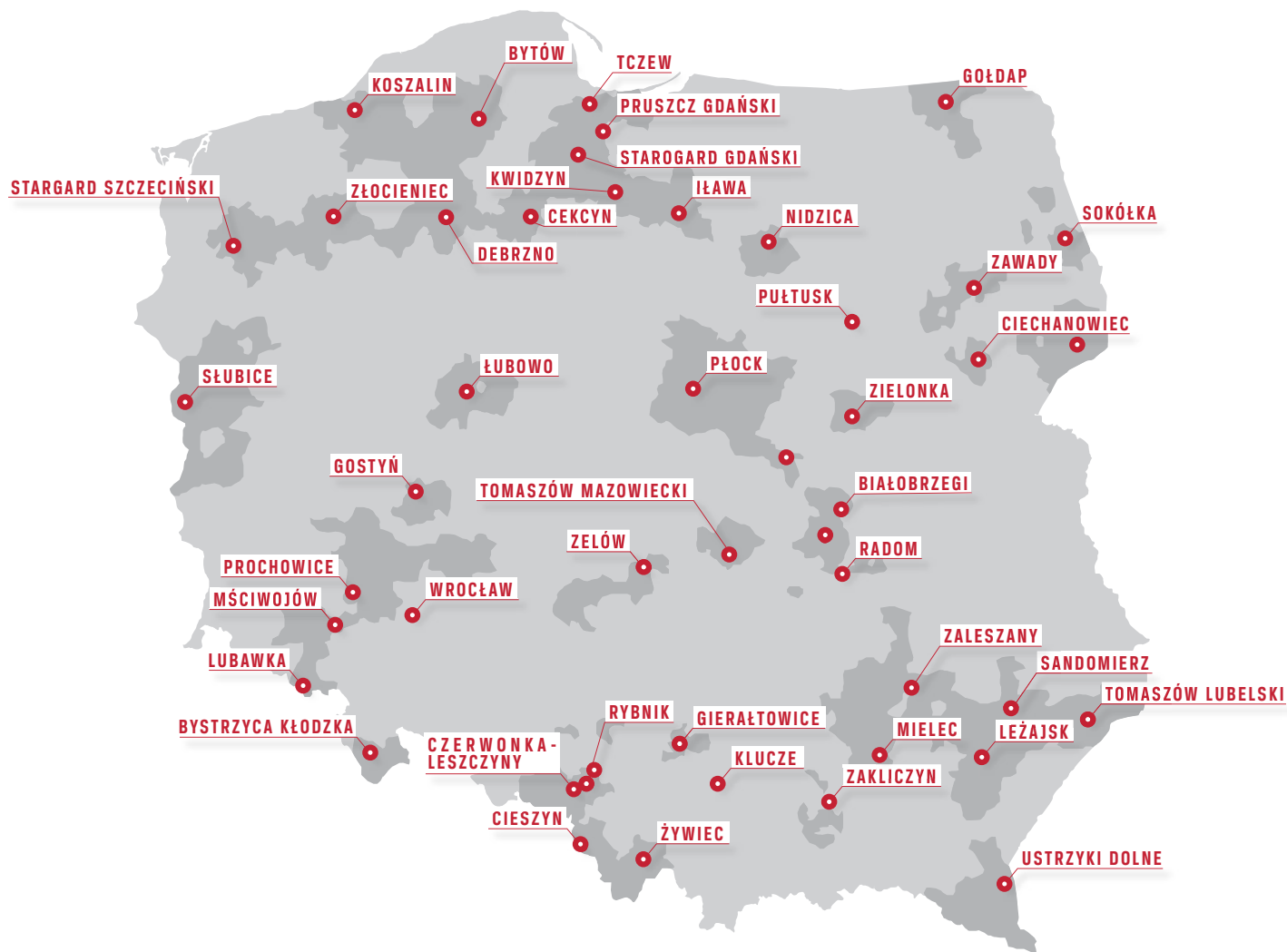


CIĄG DALSZY Planowana jest kontynuacja projektu i poszerzenie działań. Grupa integracyjna, która powstała dzięki realizacji projektu, będzie mogła przedstawić swój repertuar podczas pokazów organizowanych na terenie powiatu. Pozwoli to pokazać społeczeństwu, że taki sposób integracji jest możliwy i bardzo wskazany.



ZAKOŃCZENIE

MAPA LOKALNYCH ORGANIZACJI GRANTOWYCH REALIZUJĄCYCH VI EDYCJĘ PROGRAMU „DZIAŁAJ LOKALNIE”



- obszar działania Lokalnej Organizacji Grantowej
- siedziba Lokalnej Organizacji Grantowej

1. FUNDACJA EKOROZWOJU,
WROCŁAW
2. STOWARZYSZENIE LOKALNA GRUPA DZIAŁANIA
„KRAINA ŁĘGÓW ODRZAŃSKICH”,
PROCHOWICE
3. STOWARZYSZENIE SPOŁECZNO-KULTURALNE GRANICA,
LUBAWKA
4. FUNDUSZ LOKALNY MASYWU ŚNIEŻNIKA,
BYSTRZYCA KŁODZKA
5. STOWARZYSZENIE KACZAWSKIE,
MCIWOJÓW
6. TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW ZIEMI CEKCYŃSKIEJ,
CEKCYN
7. FUNDACJA FUNDUSZ LOKALNY ZIEMI BIŁGORAJSKIEJ,
BIŁGORAJ
8. „STOWARZYSZENIE „CZAJNIA”,
TOMASZÓW LUBELSKI
9. FUNDACJA NA RZECZ COLLEGIUM POLONICUM,
SŁUBICE
10. STOWARZYSZENIE DOBROCZYNNE „RAZEM”,
ZELÓW
11. STOWARZYSZENIE DOBROCZYNNE
„LOKALNY FUNDUSZ ROKU 2000”,
TOMASZÓW MAZOWIECKI
12. STOWARZYSZENIE CENTRUM ANIMACJI
SPOŁECZNEJ HORYZONTY,
ZAKLICZYN
13. STOWARZYSZENIE FORUM OŚWIATOWE „KLUCZE”,
KLUCZE
14. STOWARZYSZENIE W.A.R.K.A.-WIZJA, AKTYWNOŚĆ,
ROZRYWKA, KULTURA, ALTERNATYWA,
WARKA
15. „KOALICJA DLA MŁODYCH” -
FUNDUSZ LOKALNY ZIEMI BIAŁOBRZESKIEJ”,
BIAŁOBRZEGI
16. STOWARZYSZENIE CENTRUM MŁODZIEŻY „ARKA”,
RADOM
17. STOWARZYSZENIE EUROPA I MY,
PUŁTUSK
18. STOWARZYSZENIE REGIONALNE CENTRUM
EDUKACJI EKOLOGICZNEJ W PŁOCKU,
PŁOCK
19. ZIELONKOWSKIE FORUM SAMORZĄDOWE,
ZIELONKA
20. FUNDACJA MIĘDZYNARODOWE CENTRUM KSZTAŁCENIA
I ROZWOJU GOSPODARCZEGO MIELEC,
MIELEC
21. LEŻAJSKIE STOWARZYSZENIE ROZWOJU,
LEŻAJSK
22. FUNDACJA BIESZCZADZKA,
USTRZYKI DOLNE
23. STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ
„WOLNI OD UZALEŻNIEŃ”,
ZALESZAMY
24. LOKALNA ORGANIZACJA TURYSTYCZNA
„BRAMA NA BAGNA”,
ZAWADY
25. STOWARZYSZENIE SAMORZĄDÓW EUROREGIONU
PUSZCZA BIAŁOWIESKA,
HAJNÓWKA
26. FUNDACJA „SOKÓLSKI FUNDUSZ LOKALNY”
SOKÓŁKA
27. STOWARZYSZENIE TUTOR,
CIECHANOWIEC
28. FUNDACJA POKOLENIA,
TCZEW
29. STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ PRUSCZA GDAŃSKIEGO
I OKOLICZNYCH GMIN,
STAROGARD GDA SKI
30. LOKALNA FUNDACJA FILANTROPIJNA „PROJEKT”,
KWIDZYN
31. LOKALNA GRUPA DZIAŁANIA „CHATA KOCIEWIA”,
STAROGARD GDA SKI
32. FUNDACJA ROZWOJU LOKALNEGO „PARASOL”,
BYTÓW
33. FUNDACJA LOKALNA GRUPA DZIAŁANIA -
NASZYJNIK PÓŁNOCY
DEBRZNO
34. FUNDACJA FUNDUSZ LOKALNY „RAMŻA”
CZERWIONKA-LESZCZYNY
35. STOWARZYSZENIE CIESZYŃSKIEJ MŁODZIEŻY TWÓRCZEJ
CIESZYN
36. FORUM MŁODZIEŻY SAMORZĄDOWEJ W GIERAŁTOWICACH,
GIERAŁTOWICE
37. CENTRUM ROZWOJU INICJATYW SPOŁECZNYCH CRIS
RYBNIK
38. ŻYWIECKA FUNDACJA ROZWOJU
ŻYWIEC
39. OŚRODEK PROMOWANIA
I WSPIERANIA PRZEDSIĘBIORCZOŚCI ROLNEJ
SANDOMIERZ
40. STOWARZYSZENIE NA RZECZ TWORZENIA PRZYJAZNEGO
ŚRODOWISKA WYCHOWAWCZEGO DZIECI I MŁODZIEŻY
IŁAWSKIEJ „PRZYSTAŃ”
IŁAWA
41. NIDZICKI FUNDUSZ LOKALNY
NIDZICA
42. GOŁDAPSKI FUNDUSZ LOKALNY
GOŁDAP
43. STOWARZYSZENIE „ŚWIATOWID”
LUBOWO
44. STOWARZYSZENIE DZIECKO
GOSTY
45. STOWARZYSZENIE INICJATYW
SPOŁECZNO-GOSPODARCZYCH POWIATU DRAWSKIEGO
ZŁOCIENIEC
46. FUNDACJA NAUKA DLA ŚRODOWISKA
KOSZALIN
47. STOWARZYSZENIE „SERCE DZIECIOM”
STARGARD SZCZECI SKI

POLSKO-AMERYKAŃSKA FUNDACJA WOLNOŚCI

Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności (PAFW) została założona w USA przez Polsko-Amerykański Fundusz Przedsiębiorczości (PAFP). W roku 2000 Fundacja otworzyła Przedstawicielstwo w Polsce i rozpoczęła działalność programową.

PAFW finansuje swoją działalność z przychodów funduszu wieczystego, którego źródłem są środki otrzymane z Polsko-Amerykańskiego Funduszu Przedsiębiorczości. Dotychczas PAFP przekazał do funduszu wieczystego Fundacji 250 milionów USD.

Celem PAFW jest działanie na rzecz umacniania społeczeństwa obywatelskiego, demokracji i gospodarki rynkowej w Polsce, w tym wyrównywania szans rozwoju indywidualnego i społecznego, a jednocześnie wspieranie procesów transformacji w innych krajach Europy rodkowo-Wschodniej. Swoją misję Fundacja urzeczywistnia poprzez realizację programów w następujących obszarach tematycznych: inicjatywy w zakresie edukacji, rozwój społeczności lokalnych i dzielenie się polskimi doświadczeniami związanymi z transformacją.

W programach krajowych Fundacji dominują dwa motywy. Pierwszym z nich jest wyrównywanie szans edukacyjnych, zwłaszcza młodzieży z terenów wiejskich i małych miast, a także inspirowanie i wspieranie inicjatyw obywatelskich służących rozwiązywaniu lokalnych problemów i wzmocnieniu aspiracji rozwojowych. Fundacja stara się podejmować i wspierać przedsięwzięcia, które nie tylko służą wyrównywaniu szans edukacyjnych, lecz także sprzyjają modernizacji oświaty i poprawie jej jakości. Drugi wiodący motyw w działaniach Fundacji stanowi wzmocnienie i pobudzenie energii obywatelskiej na terenach wiejskich i w małych miastach. W głównym nurcie działalności Fundacji mieszczą się także przedsięwzięcia bezpośrednio wspierające polskie organizacje pozarządowe, będące istotnym czynnikiem rozwoju społeczeństwa obywatelskiego. Poza programami krajowymi Fundacja jest zaangażowana w inicjatywy mające na celu dzielenie się polskimi doświadczeniami w zakresie transformacji z innymi krajami regionu.

W 2008 roku Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności została partnerem Fundacji Billa i Melindy Gatesów w długofalowym przedsięwzięciu, jakim jest Program Rozwoju Bibliotek. Jego celem jest ułatwienie polskim bibliotekom publicznym na terenach wiejskich i w małych miastach dostępu do komputerów, internetu, a także szkoleń w zakresie wykorzystania nowoczesnych technologii informacyjno-komunikacyjnych do spełniania indywidualnych aspiracji użytkowników bibliotek oraz do rozwoju lokalnych społeczności.

Od roku 2000 Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności przeznaczyła na swoje programy ponad 70 milionów USD. Zdecydowana większość tych środków posłużyła sfinansowaniu ponad 6 tysięcy projektów lokalnych oraz blisko 18 tysięcy stypendiów.

Więcej o Fundacji: www.pafw.pl

AKADEMIA ROZWOJU FILANTROPII W POLSCE

INSPIRUJEMY. POMAGAMY DZIAŁAĆ!

CHCEMY, ABY LUDZIE ORGANIZOWALI SIĘ WOKÓŁ WAŻNYCH SPOŁECZNIE SPRAW I POTRAFILI DZIAŁAĆ RAZEM.

Stowarzyszenie Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce jest niezależną, nienastawioną na zysk organizacją pozarządową, działającą od 1998 roku. Nasze programy skierowane są przede wszystkim do organizacji pozarządowych, grup obywatelskich i przedsiębiorców. Adresatami naszych działań są także samorządy, media i opinia publiczna.

KIERUJEMY SIĘ NASTĘPUJĄCYMI ZASADAMI:

OTWARTOŚĆ – jesteśmy otwarci na dialog, współpracę, wymianę idei i poszukiwanie rozwiązań.

PARTNERSTWO – budujemy koalicje, pracujemy poprzez sieci oparte na wspólnych celach i wartościach.

INNOWACYJNOŚĆ – poszukujemy nierutynowych metod działania, wkraczamy na nowe obszary.

RZETELNOŚĆ I PRZEJRZYŚĆ DZIAŁAŃ – dbamy o jak najlepsze wykorzystanie powierzonych nam środków, o wysoką jakość rezultatów, monitoring i ewaluację.

WSZECHESTRONNE WSPARCIE – udzielamy pomocy finansowej, szkoleniowej i doradczej, wydajemy publikacje, prowadzimy kampanie społeczne, zabiegamy o wprowadzenie systemowych rozwiązań i dobrych praktyk w obszarach naszych działań.

NIEUZALEŻNIANIE OD POMOCY – uczymy samodzielności; nasza pomoc to wspieranie aktywności i zaradności organizacji i obywateli.

Więcej o Akademii: www.filantropia.org.pl

Dodatkowych informacji o Programie

„DZIAŁAJ LOKALNIE” udzielają:

Iwona Olkowicz: i.olkowicz@filantropia.org.pl

Dorota Stronkowska: d.stronkowska@filantropia.org.pl

Marzena Michałek: m.michalek@filantropia.org.pl

www.dzialajlokalnie.pl

TEKSTY

REPORTAŻE: MARZENA MICHAŁEK

OPISY PROJEKTÓW: DOMINIKA MISIUK – uczestniczka programu „Citi helps students. Students help locally”, lokalni liderzy, członkowie sieci LOG

NADZÓR MERYTORYCZNY: PAWEŁ ŁUKASIAK

OPRACOWANIE: IWONA OLKOWICZ, MARZENA MICHAŁEK

REDAKCJA I KOREKTA: WERONIKA GIRYS-CZAGOWIEC

ZDJĘCIA

REPORTAŻE: MICHAŁ ŁUCZAK

OPISY PROJEKTÓW: KRZYSZTOF PACHOLAK,
archiwum ARFP

Dziękujemy Lokalnym Organizacjom Grantowym
za udostępnienie materiałów.

PROJEKT I SKŁAD: ANNA PIWOWAR / www.lapolka.com

DRUK: CHROMAPRESS SP. Z O.O.

NAKŁAD: 1600 egz.

Publikacja została sfinansowana przez Polsko-Amerykańską Fundację Wolności w ramach Programu „Działaj Lokalnie VI”. Książka nie jest przeznaczona do sprzedaży.

Warszawa 2010

ISBN 978-83-89997-30-2

POLSKO-AMERYKAŃSKA FUNDACJA WOLNOŚCI

ul. Dobra 72, 00-312 Warszawa

tel.: 022 828 43 73, faks: 022 828 43 72

e-mail: paff@pafw.pl

www.pafw.pl

POLSKO-AMERYKAŃSKA
FUNDACJA WOLNOŚCI



POLISH-AMERICAN
FREEDOM FOUNDATION

AKADEMIA ROZWOJU FILANTROPII W POLSCE

ul. Marszałkowska 6/6, 00-590 Warszawa

tel.: 022 622 01 22, faks: 022 622 02 11

e-mail: arfp@filantropia.org.pl

www.filantropia.org.pl

 **AKADEMIA ROZWOJU
FILANTROPII W POLSCE**



**Działaj
lokalnie**



**AKADEMIA ROZWOJU
FILANTROPII W POLSCE**

POLSKO-AMERYKAŃSKA
FUNDACJA WOLNOŚCI



POLISH-AMERICAN
FREEDOM FOUNDATION

